

Autor Giry

WONIA
NAYWDZIĘCZNIEYSZA
Naypierwſzey
WIKTYMY PANSKIEY
Według Boſkich wyráźnych wyrokow
Wſzytkich zá Niebieſkim Oblubieńcem
pociągáiąca. *Cant. 1. v. 3.*
od nieprzeſtánney Adorácyi
JEGO MAJESTATU.
álbo
Naypierwſza relácya Zyćia, Przewielebney PANNY
KATARZYNY MECHTYLDY
de BAR
FUNDATORKI
Zakonnic Uſtáwiczney Adorácyi Przenayśw:
SAKRAMENTU,
Zakonu S. O. BENEDYKTA
WYDANA.
Przez tegoż *Inſtytutum* Zakonnice Wárſzáwſkie
Krolewſkiey Fundácyi Roku 1738.

w Warſzawie w Drukarni J.K.Mći Colleg.Soc.J.

* *Odor ſvaviſſimus* Victimæ Domini Exodi *29. v. 18*

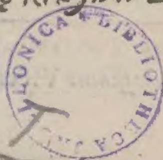
Iſta eſt Religio VICTIMÆ, quam conſtituit Dominus: hæc dicit Dominus DEUS ad Moyſen & Aaron. *Num: 19. v. 2.*

Ten ieſt Zakon WIKTYMY (álbo záſtępney Ofiary) ktory uſtanowił Pan: to mowi Pan BOG do Moyzeſſá y Aárona.

Dominus DEUS ultimis temporibus excitaturus eſt ſibi Religionem Chariſſimam, quæ inſtar VICTIMÆ ſeſe offeret pro injurijs DEI, Domino DEO ſuo. *Lorinus in Libros Numer: Commentario primo.*

Pan BOG oſtátnich wiekow ma wzbudźić ſobie naymilſſy Zakon, ktory kſztałtem WIKTYMY záktádney, (to ieſt ofiáruiąc ſię y zákłádáiąc na wſzyſtkie ſpoſoby nagrodzenia krzywd y deſpektow Boſkich, w SAKRAMENCIE utaionemu BOGU zádánych) ſam ſię z powinnośći ſwey y Profeſſyi obliguie BOGU na rekompenſę krzywd Máyeſtatu Jego.

Obla-



Oblatio eſt DOMINO ODOR SVAVISSIMUS VICTIMÆ Domini *Exodi 29. v. 18.*
Ofiára ieſt Pánu, WONIA Nayẃdźięcznieyſza Wiktymy Páńſkiey.

In ODOREM SVAVITATIS Sacrificium eſt DOMINO oblatione perpetua *Exod: 29. v. 42.* 70 legunt: ADORATIONE PERPETUA.
Ná Woniá wdźięczności Ofiara ieſt Panu ofiárowániem wiecznym. 70 czyta ADORACYĄ USTAWICZNĄ.

Non abſcondam à vobis SACRAMENTA DEI. *Sap. 6. v. 24.*
Nie zátáię przed wámi Táiemnic *Bożych.*

DEO gratias, qui ſemper triumphát in CHRISTO JESU, & ODOREM NOTITIÆ ſuæ manifeſtat per nos in omni loco: quia CHRISTI bonus ODOR ſumus. *2. Corinth. 2. v. 14.*
Dźięki BOGU, ktory z nas ma tryumf w CHRYSTUSIE JEZUSIE, á wonią poznánia ſwego przez nas ná káżdym mieyſcu obiawia: álbowiem wdźięczną WONIĄ CHRYSTUSOWĄ ieſteśmy.

NA
HERBOWNY ZASZCZYT JASNIE WIELMOZNEGO Jmci Xiędzá KRZYSZTOFA IGNACEGO FRYDERYKA *de Manteüffell* KIEŁPINSKIEGO, OPATA SIECIECHOWSKIEGO, PREZYDENTA Kongregácyi *Polono* Benedyktyńſkiey.



I.

Ecce odor: ſicut odor AGRI pleni cui BENEDIXIT Dominus. Gen. 29. v. 29

W Herbownym *Polu* Twym BOG wypełnił ſwoy edykt,
Iż *Wdźięczną wonią* czuie w *Nim* Swięty *BENEDYKT.*

Ná

Ná publiczną wiádomość (przy Anielſkim ſtole
Trwáiący záwſze Zakon) idźie przez to *Pole.*
Niech *troież Imion* ſławi Seráficki * Chorał
Troiákim dźwiękiem, iż nam *Opáći* Páſtorál
Toruie drogę, zwłaſzczá (a) Imię *Fryderyká,*
(b) Spokoyny trákt ſpráwuie, do rąk czytel-
niká.

II.

Nim náſz ápprobowáły Apoſtolſkie Rzymy
Zakon, iuż go BOG názwáł *Zakonem WI-
K TYMY,*
Y w nim wyráźił náſzey reguły powinność,
Teraz go Swiátu podał przez Twą dobro-
czynność.
Twym troiákim Imieniem ná iaw náſzey pracy
Tey, kredenſuieſz KRZYSZTOF, FRYDE-
RYK, IGNACY.
Lecz w pierwſzym Twym Imieniu nayſzczę-
śliwſza drogá,
Iż KRZYSZTOF zákrytego ieſteś Piáſtun
BOGA. (c)
W tym Imieniu dźiś ná jaw wychodzić záczyna
Pierwſza náſzá MECHTYLDA, MATKA,
KATARZYNA.

Ten

* *Iſaiæ 6.*
(a) *Fridericus, id eſt dives pacis.*
(b) *In viam pacis & proſperitatis dirigat nos* &c.
(c) *Chriſtophorus, Chriſtum ferens.*

III.

Ten co ná puszczy mánną, (d) zwierzyną przepiorek (e)
Lud karmił, tu Anielski dla *Adoratorek*
Ustawnych, ná Ołtarzu *Chleb* y pokarm żywy
Obfićiey iuż gotuie z Twey *Herbowney Nawy*.
Zyżne w Cześć Boską *Pole* Twe, y bliskie Niebá, (f)
Dostátkiem doda świátu Anielskiego *Chlebá*.

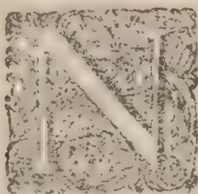
IV.

Tyśiąc lat iuż liczemy od pierwszego Lechá,
Ośmset od *Fundatorá* Twych Opactw *Siećiechá*.
W tym stárowiecznym Domu iesteś Pásterz dobry,
Pierwszym byłbyś gdyby Cię znał tedy Krol Chrobry.
Pewnie Cię ná początkách Sármáckiego Swiátá
Zá pierwszego obrałby *Siećiechow* Opátá.
Lecz u nas prym będźiesz miał y w poźnieyszych látách
Po piętnástu tyśiącách w śiedmiuset Opátách (g
Coż gdy więcey przybyło przez sto lat Opatow.
Pewnieś Opat wybrány (h) z tyśiącá Prałatow.
Więc Bog z tyśiąca wybrał Cię zá Protektorá
Tey Księgi, y nászego Cny zaszczyt Klasztora.

(d) Exod. 16. (e) *Num. 11.* (f) *Non procul à summo terra Polona Polo*, (g) *Trithemius* l. 1. C. 8. *Jacobus Lobbetius in Gloria Patriarcharum numerat Abbates S. BENEDICTI 15700. sub annum 1620. Scripsit jam septuagenarius, natus anno 1692.* (h) *Electus ex millibus* Canticor. 5.

JA-

JASNIE WIELMOZNY Mći Xięże OPACIE Protektorze naſz, Wiekopomnney wdźięczności naſzey Przenaygodnieyſzy.



Ie wyeſtymowáne zrządzenie Bożkie w tym było, iż przed trzemaſty lat y daicy Prześwietny Dom Twoy, tedy właśnie z Ceſarſkich kráiow, á oſobliwie z Rácyborſkich Xięſtw do tey pułnocney Europy náſzey, do Polſki, z ſwemi Herbownemi JAŚNIE WIELMOŻNYCH MANTEUFEŁŁOW *Antenatámi ſię ſzczęśliwie przenioſł zá* WŁADYSŁAWA JAGIELLONA, *gdy*

kry.

kryminálnym despektem znieważony MAJESTAT BOGA (*pod chlebowemi przypádłośćiámi utáionego*) *odebrał Krolewska ubliżonego Honoru swego rekompense: álbo* (*Stylem naszey osobliwey Professyi mowiąc*) *Repáracya; gdy tenże Regnánt nátychmiast y punktuálnie zeldząc o punkt honoru nieskończonego, w nagrodę srogich krzywd Boskich* (*iáko y iuz Ducha miał obligowánych* BOGU VICTIM de Adoratione perpetua) *wspániała w Poznániu Bázylikę erygował*, Roku 1399. *żeby w niey nigdy nie ustawáłá Adorácya zkłotych áż do krwi wytryskáiącey Hostyi, przez zákamiáłych pseudo-Izráelitow, ktore do tych czas támże w Kármelowym Kośćiele, bezprzestánnemi słyną Cudámi.* (a) *Od Jágiellońskich tedy wiekow słynie Dom Twoy Swięto-pobożny, ktory* nie-

(a) Hyacynthus Pruszcz w Księdze: Początek morza łáski Boskiey, *fol.* 30. Historya Kármelitáńska cudownych w Poznániu trzech Hostyi SS.

niechćiał mieć Honoru y inkorporácyi do Korony Polskiey, tylko z Honorem Boskim, y Przenayśw: Ciała, *gorliwie powetowánym od Jágiellona nieuczczeniem. Tedy własnie tu chćiał mieć chwalebny inkrement rozkrzewioney Fámilii* (b) *swoiey, gdy wielkim w* Krolách samych *progressem nabożeństwá [ku* Przenayświętszemu Sakramentowi] *urosłá obfitsza cześć Boska, y gorliwsza rewerencya tey Przeświętey Táiemnicy. Nie mniey przedźiwna y w tym Boskiey dyspozycyi sprawá, iż Swiętogodna Fundatorká nasza, nayosobliwsza zelántká czći utáionego w* Sakramencie Boga, *tegoż roku [znáć tegoż miesiącá y dniá] ná ten świát wyszła, á iáko jutrzenká* Euchárystyczney *dewocyi weszła* (c) *zá Pawłá piatego: kiedy Pięćioránny Miłośnik nasz* w Sakramencie, *nayosobliwszego Honoru trybut odebrał od nowo fundo-*

wanych

(b) Orbis Polonus tom. 1. à fol. 481.

(c) Roczne dźieie Kośćielne fol. 235. num. 7.

wánych Adoratorow w Rzymie, Roku 1614, kędy o tym właśnie czaśie ustánowiona byłá Kongregácya częstokrotnego przystępowánia do Anielskiego stołu, codziennych wieczornych exhortácyi o tey Przenaydostoynieyszey Táiemnicy, trzykroć w tydzień krwawo-pokutnych dyscyplin, ná odwetowánie zadanych utáionemu BOGU iáwnych dyshonorow.

Y tá rzecz arcygodna nie máłkiey konsyderácyi [iáko należąca do głębokiey Adoracyi SAKRAMENTALNEGO THRONU] *iż tedy záiáśniáłá Przezacna w Polszcze Párentelá Predecessorow Twoich, gdy BOG świátłośći umbellæ [illegible] osob przytáiony, nayiaśniey pokazał niezgárniona moc swoię, nie tylko w Polszcze y Poznániu, ále* Pozná*niu Máiestatu swego, cáłą Europę [illegible], osobliwie w Naychrześćiáńskym (… musiemy z Łaćińskiey mowić y … signifikacyi) Krolestwie, w Oy… Kraiu Swiątobliwey Fundatorki*

naszey

Naszey, kędy Szampańskich winogradow gory podmywa rzeka Matrona, tam Eucharystyczna Winnica, w samym ogniu cudownie zakwitnęła tegoż Roku 1306. (d) Gdy albowiem piorunowy postrzał uwarzył w starodawną Bazylikę na brzegu bystrey Matrony stoiącą, y zewszystkim sprzętem Kościelnym Swiętygmach w popioł obrocił: nad to y Tabernakulum, y srebrne naczynie [w ktorym był Ubłogosławiony Depozyt] na proch stopił, w pożarze owym wszystko pożeraiącym, same tylko niezkażone od płomieni siarczystych zostały konsekrowane Hostye: iakoby sam ogień poznał tego, y umiał zatamowanu ogniowi oddać Honor, ktory o sobie mowi (e) Pan Bog *twoy iest ogniem pożeraiącym, ale y nas cudownie iest karmiącym, iako niegdyś widziano, iż ognistego Proroka, (f) gdy u Maćierzynskich piersi wisiał, Aniołowie miasto mleka żywym ogniem niemowlęćia karmili. Rok*

(d) Kościelne dźieie *fol. 664 num. 6.* (e) *Deutor. 4*
(f) *S. Epiphanius de Elia Propheta.*

Rok to był nayßczęśliwßy Koronácyi WŁADYSŁAWA JAGIELLONA, *ktory po swey intronizácyi, záraz osobliwemi Pańskiemi Respektámi Dom Twey záßczyćił y ukoronowáł w Antenaćie Twoim* PIETRZE *de Strzálá Kotwic. gdy mu ná Korczyńskim publicznym kongressie przez Krolewskie Diplomá Polski Indigenat konferowáł, y Rodowitym Polakiem być go deklárowáł: Choćiaż Konrad Xiażę Rácyborskie wielkiemi zápraßał obietnicámi, y bogátemi donátywámi usiłował go do śiebie powabić, á z Polski do Stáro-Oyczystego Gniazdá sprowádźić. Ták tedy wspániále Polskiemu Swiátu záiaśniał pierwiastkowy splendor Fámilii Twoiey, gdy Euchárystyczny Máiestat w ogniach owych nieográniczoną moc swoię Boską pokazał, y oczywistey rekognicyi Máiestatu swego á oraz głębokiey rewerencyi powinność, od nierozumnych żywiołow odebrał. Ale głębßa ießcze uwaga w dawnieyßych*

wie-

wiekow regestr zayrzáwszy, od piaćiuset lat Przezacną stárowieczność Familii Twoiey Polská ogląda. WACŁAW POTOCKI w swym (g) Stáro-Polskim Herbarzu. BARTŁOMIEY PAPROCKI, y Dziejopis Oyczysty Kromer, *y inni obszernie opisali, iáko z Rákuskich Xiążąt Nayświetnieyszego Domu y Kolligácyi* JAN PROCHNER, *y* HENRYK PROCHNER *z Austryáckiey Fámilii idący:* JAN KOTWIC Romno, *wspániáłe Miásto od swego Imienia zákłádáiąc, y w Cesárskim, y w Polszcze Bohatyrskiemi wsławieni czynámi, niewygásłą Domu swego sławę, cáłey potomnośći zostáwili. O nich wielce godnie cytowány wyżey Podczászy Krakowski, Prześwietny Filáwá pisze, od salwuiącey w Morskich nawáłnośćiách Kotwicy, oryginalna Oyczystego Tytułu expressya wywodząc tym ápplauzem.*

(g) Poczet Herbow *fol.* 487.

Od *Kotwic* ktora w morze wyrzucona, wstrętem
Ze nie ćiskáią wichry wzburzone okętem.

Ze

Że kiedy się weń gwałtem mokra śmierć napiera,
Stanawszy iako wryty. mężnie ią odpiera
Kotwic Herb Szlachty Polskiey; gdzie na Tarczy gołey
Białe Pole, krwawy Pas, rozdziela na poły.
Z bliskich Rakus [do Polski, będąc tam Szlachcicem
Pierwszy *Prochner* wniosł, ktory pisał się Kotwicem.
A że się y Xiążęta Austryjskie tym znakiem
Piszą, pewnie y on być nie mogł lada iakiem. &c.

Lecz tá naywybornieyszey pochwały iest cząstká Przezacnych Kotwicow, *iż uczestnictwo swego* Imienia *máią z nayświętszą* Kotwicą. *Słodkousty* AMBROZY *Mediolánu Infułat, zbáwienna Kotwica názywa Nayprzechwálebnieyszy* SAKRAMENT *ubostwionego Ciáłá, y doznał tego w Morskiey toni Brát iego* S. SATYRUS, *gdy z tą Kotwicą ná swey szyi záwieszoną, z przepáścistey topieli zdrowy wypłynął, zá świádectwem tegoż Mediolánskiego Infułatá. My zás w tym Polskim Mediolánie, nád Wisłánemi brzegami, iesteśmy máluczkim Zakonnym Okrętem, iáko wszelkie Zakonne zgromádzenie názywa S. Seráficki Kárdynał* (h) Religio quævis

(h) S. Bonaventura Serm: 2. Dom. 16. Pentec.

vis est Navis, regalibus DEI plena divitiis, & mercibus cæli. *Zakon iest Náwa Krolewskiemi skárbámi BOGA náłádowána. Płynie y záwiia ten Zakonny Okręcik z tą swoią* Nayświętszą Kotwicą, *iáko do naypożądáńszego lądu, do Pásterskiey protekcyi* Herbownego Kotwicá, *tu protekcyiny port znáyduie.*

Jednorzadca, Sprawczyna iest iego, y w nim rotmani Instytutorká Zakonu naszego, ktora Salomon wyraził Prover. 31 *y w oney Heroiczney Dannie reprezentował Duch S:* Mulierem fortem quis inveniet? procul & de ultimis finibus terræ pretium ejus: Quasi Navis institoris de longè portans panem suum. Swiętey dzielnośći, rezolucyi Niewiástę ktoż wynaydzie? zdáleká y od ostátnich kráiow y końcow świátá szácunek iey. Jáko Okręt bogáty, spławiáiący y przywożący chleb swoy, *zbawienna żywność*

wność przynoßacy. Prawie z odległych Kráiow, bo áż z Francuskich Narodow, przez ták wiele morza, w ten Polski Horyzont nas sprowadziła. Swięty Język czyta w Hebraiskim texćie Et de ultimis Margaritis pretium ejus. Z naywyborniey szych ostátnich pereł walor oney. *Między Swiętemi Fundatorkámi w Kośćiele Bożym ostatnia, ostatnich lat y dni przeszłego wieku, droga przed obliczem Boskim śmierćia dokonała, ta żywa Perla do Niebieskiey Korony przesadzona, bo w Roku* 1698. *w tenże włáśnie dźień ostátnich dni* Decembrá *ná świat sczęśliwie wyszła, w ktory dźień dokonał w Aquitanii świeżo Kánonizowany S.* Jan Franciszek Regis *Societatis JESU Tak* BOG *na mieysce iednych Swiętych, zaraz drugich prowiduie Kośćiołowi swemu. Za sprawą y instynktem* Ducha S. *Siedmdźieśiat Tłumaczow czytać tak każe ten wyrok Boski:* Quasi Navis de longè, congregans vitam suam.

Ja-

Jako Okręt z daleka gromádzący żyćie swoie. *S. IGNACY Biskup y Męczennik w listách swoich, inaczey nie zowie Eucharystyczną Anielską Potrawę, tylko* Vitam Nostram, *Zyćie nasse wieczne, y ożywiaiacy chleb na wieki. Otoż dziwnie ábrysował Fundatorkę nassę w tych słowach, ktora Zakonne zgromadzenie nasse ustawicznie adoruiace* Vitam nostram, *[albo Przenayświętssa* EUCHARYSTYĄ *] fundowała, á tu do Polski zgromadziła tę Kongregacya bezprzestanna Adoratorkę* Zyćia naszego, w SAKRAMENCIE *utaionego. W prawdzie. te słowa Madrości* Korneliusz à Lapide, *z starowiecznym* BENEDYKTYNEM *Wielebnym* BEDĄ *[ktory w siodmym Roku żyćia swego został Zakonnym Synem* BENEDYKTA S. *w Anglii] czyta o Powssechnym Kośćiele Bożym* fol. 490. Ecclesia DEI ceu Navis, omnis generis annonam fidelibus affert, puta exem-

pla Sanctorum, Exhortationes ſacras, & præſertim Euchariſtiam, quæ eſt Vitalis Panis. Kośćioł Boży iák Okręt; wſzelaką obfitą duchowną żywność wiernym Bożym przynoſzący, to ieſt nowe przykłády Swiętych Bożych, Niebieſką náukę, á oſobliwie Nayświętſzą Euchárystyą, ktora ieſt ożywiáiącym Chlebem.

Ale ieſcze przedźiwniey w tymże Boſkim wyroku Korneliuſz z S. Wielkim GRZEGORZEM *z náſzego Zakonu Stáro-wiecznym Papieżem* Homil: 8. in Evang. *rozumie wyrážona być nayſzczegulnieyſza Protektorkę Benedyktyńſkiey náſzey Hierárchii Mátkę Boſka, ták mowiac:* B.V. MARIA velut Materfamilias provida, Eccleſiæ aſſiduè de omnibus proſpicit, quia omnem gratiam expoſcit apud Filium ſuum. Ipſa eſt, quæ ſtatis temporibus NOVAS RELIGIONES ſuſcitat, ut Eccleſiam ſeneſcentem Novo doctrinæ & virtutum ſplendore renovet

&c

& illuſtret. *Toż ſamo mowi Hieronymus Platus de Bono Statûs Religioſi l. 1.C.24.* Przenaydoſtoynieyſza Mátká Boſka iáko w Máćierzyńſkiey Opatrznośći nie uſpiona Goſpodyni, Kośćiołowi Bożemu uſtáwicznie we wſzyſtkim dozornie prowiduie, bo wſzelkie łáſki iedna y upraſza u Syná ſwego. Tá ſama y iedyna ieſt Prowizorkà, ktora pewnych od BOGA náznáczonych czáſow nowe Zakony wſkrzeſza y ſtánowi, (*iáko to oczywiśćie czyniłá wzbudzáiac nowe Zakonne Zgromádzenie náſze*) aby Kośćioł Swięty iuż ſtárzeiący ſię od śiedmnaśćie wiekow, -nowym Niebieſkiey náuki y przykłádnych cnot ſplendorem odnowiłá y przyozdobiłá. *Ten tedy Máćierzyńſkim ſtárániem Oney wzbudzony Zakon w Oycowſka Protekcya Twoię* JAŚNIE PRZEWIELEBNY OPAĆIE *oddáiemy, Páſterſkiey łáſce tę Nowa Trzodę zálecamy.* S·EPHREM

b2 *Edeſ-*

Edeſſeńſki Páſterz, Paræneſi 1ma *właśnie o náſzey przed tyśiacem lat prorokował Zakonney Fámilii:* Religio plantata novella à DEO ſanctificata. *Ogołem Zakonow y Regulárnych Kongregácyi liczemy dotad* trzyſtá dźiewięć, *á ſamych Pánieńſkich Fámilii od Apoſtolſkiey Stolicy ápprobowánych* ſto pięć (i) *Miedzy temi Boſkiemi winnicámi oſtátni ſczep Zakoni, náſz* Novella Planta, *ktorego Plantatorka po* BOGU *náſzá Przewielebna* KATARZYNA MECHTYLDA, *owá Swiętey przewagi Heroiná:* Mulierem fortem quis inveniet? *Byłá ſławna owá w Polſkich Kronikách Mocárká Zemowita Xiażęćiá Mázowieckiego Corká* (k) *Nayiáśnieyſzey Krolowy Polſkiey, y Oney Nayiaśnieyſzych Poćiech, á cáłego* Rakuſkiego *Domu do tych czas cáłemu świátu Pánuiacego, ſzczęśliwa Nad Babká, Cymbárká álbo Cecylia, Mat-*

tká

(i) Auguſtinus Sertorius *w Xiędze* Ordo Ordinum *wydaney Roku 1715.* (k) Kromer l. 15.

tká Fryderyká trzećiego Ceſarza, ktora táka moc w ręku miáła, iż iednym pálcem żelázne gozdźie iák młotem wbiiáłá do śćiány, włoſkie orzechy tłukłá, śilno bitna Potentatká Ceſarſka. Silnieyſſa Duchownie náſſá Swiatobliwa Máiká, ktora w ſercá ludzkie ſwym przykłádem wbiiá gorętſſa Adoracyą Zataionego w SAKRAMENCIE BOGA: *ten Nowy Wirydarz Paniénſki Eucharyſtycznych Wiktym założyłá.*

Kędyż tedy nowa tę látorośłna Plántę, y Nowinę Swiętą, Niebieſki ow Rolnik y Wirydarznik: Pater meus Agricola eſt *mowi Zbáwićiel* Joann: 15. *miał gruntowniey záſſczyćić, y pożytecznicy oſádźić Naywyżſſy Sadowniczy, tylko ná Herbownym Twym* Polu, *ná tey żyżney w Kośćielne Dygnitarſtwa* Niwie. *Ná tym bowiem dziedźicznym Domu Twego* Polu, *nie nowiná buynie rość y wſchodźić naywyżſſym Preláturam: to ieſt nie tylko Opáćim Páſtora*

b3 *łom*

om, Biſkupim Infułom, ále też Prymácyalnym Krzyżom, przed wiela ſet lat krzewić ſię w Koronie Polſkiey. Iż inſzych pominiemy, należy oſobliwie wſpomnieć owego ſtarowiecznego Prymaſa, Antenata Twego, ktory przed teraznieyſzym J.O. Xiążęciem THEODOREM, *ná Prymácyalney Katedrze iaśniał dwudzieſty śiodmy Archi-Infułat Gnieznieńſki* JANISŁAW KOTWIC MANTEUFFELL *Roku* 1318. *álbo* JAN III *Prymas Koronny, za czaſow* WŁADYSŁAWA ŁOKIETKI, [*tak od iednołokietney ſtátury bárzo pomierney názwánego,*] *Niezmierzonych pochwał y prekonizmow godny ten Archi Prałat nad-Dźiad Twoy, nie tylko z tey miáry, że Polſkich Krolow ukoronował, to ieſt* WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA *Roku* 1320 dniá 20. Styczniá, *y* JADWIGĘ *w Krákowie, [ledwie nie w ten dźień, w ktory teraźnieyſzy* AUGUST III. *Nayiaśnieyſzy Krol naſz ſzczęśliwie in-*

tro-

tronizowány, przez J. O. Xiażęćia y Kardynała S. R. K. nieśmiertelny zaſczyt J. O. Domu LIPSKICH*] y powtornie Roku* 1333. WŁADYSŁAWA ŁOKIETKI *Synowi*, KAŹIMIERZOWI *Wielkiemu, także* ANNIE *Corce* GEDYMINA, *Wielkiego Xiażęćiá Litewſkiego Polſką Koronę włożył, nie tylko z tey racyi, mowiemy, wiekopomny Ten Frymas, ale barźiey z tego, iż zátáionego w* SAKRAMENCIE BOGA *na Kaźimirzu w Krakowie założona Bazylika za Frymaſowſka Jego gorliwośćią ſtaneła, w ktorey dźiwnie ſię Cześć* TEY TAIEMNICY *pomnożyła. Tychże bowiem czaſow ow trágiczny ſtał ſię przypadek: iż świętokrádzka bezſumienność, ſprofanowawſſy* SAKRAMENTALNY *Skarbiec, to ieſt wykradſſy Swięte Hoſtye [á mniemaiac żeby ſczerozłote naczynie było] gdy ſię oſſukala na Metalu, ow uboſtwiony Skarb y Kleynot w bagniſko Bawoł nazwáne niezbożni łupieżcy rozmia-*

tali.

tali. Ryczy na cały świat lwim głosem ten Bawoł, ogłasza przedziwna moc SAKRAMENTALNEGO *Majestatu: bo wnet nad onymże mieyscem, kędy w błotnistymi kale y krzewinie leżały uwiazł Zakryty* SAKRAMENTALNY BARANEK *w rozmiotanych Przeświętych Hostyach [nakształt Abrahamowey Wiktymy* Gen. 22. *zstąpiła z Nieba Boska iasność y on plac niegodny* tákiego Gościá, *Niebieska światłość ogarnęła. Za tym wzbudzony od* BOGA KAZIMIERZ *Krol [przez Twego Przodka inwestyowany na Polskie Krolestwo] zaraz myślić począł o reparacyi zelżonego Honoru Boskiego [y iakoby nam drogę toruiac do ustawiczney Adoracyi] na tymże mieyscu, ku wieczney pomnocy czći, y pokłonowi ustawicznemu* BOGA *zakrytego*, Kośćioł BOŻEGO CIAŁA Augustum Templum, [*iako Prymacyalna Historya świadczy* (k) *wspániała Swiątnię wystawił, z Glacu Zakonnych Prałatow*

(k) Series Archi Episcoporum Gnezn. *fol.* 183.

łatow do niey ſprowadził, y tam więcey niż trzydzieſtu Kanoniczey prerogatywy Lateraúſkiey Kapłanow oſadził, ku nieuſtaiacym Adoracyom SAKRAMENTALNEGO *Thronu, na Każimirzu Takiey zabrzeżdżeloy od ſwego Kornatora* JANISŁAWA, Twego *Antenata* JAŚNIE PRZEWIELEBNY PROTEKTORZE naſz. *Prymacyalney Tey Krwi godny naśladowco; bo iako On za świadectwem Arcy Biſkupiey Kroniki, tytułowany był* Communis Pater Pauperum. Powſzechny Oćiec Ubogich *tak y naſzę* Puſillum Gregem Máluczką Trzodę *Zakonną, w Oycowſkiey opiece konſerwować nieprzeſtaieſz. O nim ta hiſtoryczna oſobliwa ieſt relacya, że* JANISŁAW KOTWIC *całego Krolestwá żebrzace chleba Ubostwo, iako ow Wice-Rey Egiptſki* Gen.12.v.10. JOZEF, *do śiebie garnał y żywnośćia prowidował. Przyćiſnęła była Polſkę Roku* 1312, *dwuletniego głodu, y nieſłychaney kary-*

ſtyi

ſtyi nieznośna plaga, iż [iako piſze JAN DŁUGOSZ WIENIAWCZYK] przez długi czas Maćierzyńſkie łona y ręce morderſkiemi zoſtawały iadkami Antropofagow, to ieſt ludoiedcow. Matki własne dusiły, y z głodu żarły niemowlęta, iak owe 4. Reg: 6. w Samaryi Matrony głodem roziuſzone, na ieden obiad ſwego pożarły iedynaka. Zabiegał temu wśćiekłych Matek tyrańſtwu Oycowſka ſzczodrota TWOY JANISŁAW, ubiegaiacy ſię do Prymaſowſkiego ſwego Pałacu zgłodniały cały świat Polſki wykarmił y utraktował. Supplikuiacym o chleb według Ewangeliy LUC. 11. v. 11. nie pokazał kamienia: ani ſię mogł ieden taki kamień znaleść na Herbownym Polu KOTWICOW, to ieſt głaz iaki zakamiałego ſerca ku każdey indygencyi. Zawołany od kamiennych śił ow drugi Samſon Polſki przed wiela ſet lat HENRYK KOTWIC, Kawaler tak cudney Olbrzymowey śiły, że młyńſki kamień niby

dzbło

dźbło z źiemi podniożßy, na dłoni go swey składał y piastował. (l) *Fundamentalny Zakonney Fabryki kamień, prawie według Pisma* Węgielny Kamień Psal. 117. *nie reprobowany, ale od Naywyżßey Głowy w Rzymie approbowany: to iest Swiatobliwą Authorkę Zakonnego zgromadzenia naßego, z Historyi życia Iey składamy w* Pasterskich Opaćich *Dobroczynnych Rękach* TWOich. *Nieupuśćiß kamienia Tego z Protekcyiney Ręki Twoiey, chyba w morze łaski. Przeniesś go łaskawym transportem z Dobrotliwych Rąk Twoich, do rąk łaskawych Czytelnikow pod ten Seym liczno zgromádzonych, á tak odnowiß Prymacyalne one przenośiny. Wyżey mianowány* JANISŁAW, *ten dank y sławę* DOMU TWEGO *naypotomnieyßym zostawił wiekom, że* On Pierwszy *Gniazdo Koron Polskich, z śiedmiogornego Gnieżna przeniosł do Krakowa. Pierwßy On tam zaiożył aż do naßych*

wie-

(l) Orbis Polonus tom. 1. fol. 487.

wiekow Stolicę koronacyi. Pierwßy on w Krakowie ręka ſwa Arcy Biſkupia inaugurował, koronował. Aſſyſtował tey Koronacyi Rodzony Brat Jego JAKUB KOTWIC (m) *Kaßtelan Łęczycki z wiela Infułatow, Senatorow* KIEŁPINSKICH, *ktorych w ſwym Herbarzu wymienia* WŁADYSŁAW POTOCKI (n) *A iako z Gniezna do Krakowa* TWOY JANISŁAW *przed czterma wiekami gniazdo Polſkich Thronow przenioſł: tak y naße to* BENEDYKTOWE *Zakonne Gniazdo z Liliowego Pola, bo ze Francyi na Sarmackie Pole przenieśione ieſt od*BOGA *do Warßawy. Tu nam Boſka Prowidencya KrolewſkaFundacyina Ręka* MARYI KAŻIMIRY *założyła, y uſtała to Gniazdo przy Kośćiele Liliowego* JAGIELONCZYKA KAŻIMIERZA Swiętego. *Prawie tu drugi okrom Krakowa Każimirz Eucharyſtyczna Taiemnica. Przenośiemy my też pokornie*

to

(m) Roku 1339. (n) fol. 420. Poczet Herbow Polſkich.

to Panieńskie Adoratorek Gniazdo na Herbowne Twoie Pole, y na nim gruntowniey osadzamy, maiac ufność, że nasza Patryárchini y Matka z Corkami swemi, godna iest Imienia owych naypierwszych Starowiecznych Adoratorow w Piśmie Bożym 1. Reg. 1. v, 19. Elcana & Anna surrexerunt manè & adoraverunt Dominum. *Jak nayraniey, innych uprzedzaiac Professya y obligacya nasza powstaliśmy do ustawicznego Pokłonu Boskiego w* SAKRAMENCIE, *nagradzaiac omieszkane y zaniedbane od innych Adoracye Boskie. Elkána w Swiętym Języku* (o) *znaczy z Imienia swego* Nidus ejus DEUS *albo* Calamus DEI. DEUS Possessio ejus. Gniazdo iego iest sam BOG. Pioro Boskie. BOG własnośćią y Dźiedźiczną Dzierżáwą, Possessyą iego zostáie. *Nie możemy mieć lepszey Possessyiney cząstki, nad zataionego w* SAKRAMENCIE BOGA: *On gniazdem serc naszych. Do*

tego

(o) Arias Montanus Onomastico Sacro.

tego Adoracyinego Gniazda przypiſuie-my tymże Piorem Boſkim *wßyſtkich Przezacnych zkolligowanych Familiy Oyczyſtego Gniazda Twego:* PRZEBENDOWSKICH, KOSSOW, DZIAŁYNSKICH, POPIELOWSKICH, KCZEWSKICH, CZAPSKICH, w Jaśnie Wielmożnym Podskarbim Wielkim, teraz klucze Koronne piáſtuiącym, NARZYMSKICH, KLINSKICH, LUTOMSKICH, RYBINSKICH, RADZIMINSKICH, SZEMBEKOW, SOBOLEWSKICH, RUDNICKICH, KICINSKICH, ROSTKOWSKICH, WINKLEROW, ARCEMBERSKIM, *nie dawno w Infułaćie Kijowſkim, á* OPACIE SIECIECHOWSKIM *iaśnieiacych, y innych bez liczby, ktorych náß Warßawſki Adoracyiny* SIECIECHOW *przed* BOGIEM *ſławić nie przeſtanie. Niech na nich według Imienia Fundatora pierwßego* (p) SIECIECHOWSKIEY *Abbacyi* śieie BOG *Niebieſkie* pociechy *ku wieczney kreſcencyi chwały ſwoiey: Niech naywyż-*

(p) Sieciechow id eſt, Seminans Solatia Sancta. Cromer.

ſzemi

ſzemi Godnośćiami zaśiewa Herbowne Pole Twoie. Nie nowina SIECIECHOWSKIM OPATOM *być Polſkiemi Prymaſami, Arcy Biſkupami: Przeſzłego wieku* STEFAN WYDZGA OPAT SIECIECHOWSKI, *y Archi-Infułat Lwowſki, ktory wielkiemi cnotami, y cudownemi od BOGA łaſkami ozdobił* SIECIECHOW. *On pierwſzy do Polſki do ſwego Katedralnego Lwowa wprowadził Archi-Konfraternią ANNY Swiętey, y dźiwnie rozkrzewił ku tey Swiętey dewocyiny ferwor. Dla Jey czći żebrzącym ubogim żadney Paſterſkiey nie odmowił largicyi: BOG też wzaiemnie cudownie go regalizować nie omieſzkał.* (q)*Razu pewnego; nie maiac coby mogł dać za iałmużnę mendykowi Ten Archi Infułatny* OPAT, *Sygnet Arcy Biſkupi z palca zćiagnowſzy, chudobie ofiarował. A gdy ſię do Pałacu powroćił, tenże ſam pierśćień w ſzkatule znalazł*

(q) *Simon Starowolſki in Centuria Scriptorum Poloniae fol.* 17.

lazł przez Aniołá odłożony. Y tak się ow Boski weryfikował wyrok Fœneratur Domino, qui miseretur pauperis. Kto udźieli potrzebuiącemu nie traći, ále ná zyskowną prowizyą, y Niebieski prowent oddaie, *aby Ewangeliczne* centuplum, *stokrotną korzyśćią rekompensę. Kwitnie też Pasterska hoyność ku BOGU y klientom Iego na Herbownym Twym* Polu (r) *Klasztor nasz może się owym Benedyktyńskim starożytnym Panieńskiego zgromadzenia Domem w Saxoniy nazwać y tytułować*, VALLIS LILIORUM, PADOLINA LILIETU, *Słynął też przed dwiema wiekami* Twego *Imienia* (s) *Przesławny OPAT* BENEDYKTINSKI, *Wielki Poseł do Niemiec od Károla piątego, na Pacyfikacyą woiennych rewolucyi w Kraiu owym; czczyncowany*, IGNATIUS ABBAS Liliorum, IGNACY OPAT Lilii Zakonnych, nazwany. *Nie*

taynoć

(r) Albertus Krantzius *l.7.c.13.* (s) Brachelius de gestis Caroli V,

taynoć iáko utaiony w SAKRAMENTALNYM *Nayiaśnieyßym ćieniu Oblubieniec dał ſobie tytuł* (t) Ego ſum Flos campi & Lilium convallium. Jam ieſt kwiat Polny, y Lilią padolną. *Prawie kwiat Polny, bo w Twym Herbownym* Polu *Boſkie maiący ukontentowanie, za ktorego błogoſławieńſtwem kwitnie y kwitnąć będźie w Kośćiele Naßym głęboka Adoracya Tey* PADOLNEY LILII *w Liliowego Jagielończyka* Swiętego KAŹIMIERZA *Swiątnicy, iako* in VALLE LILIORUM. *Odzywaia ſię w Księgach Mądrośći Liliowe Chory Paniceńſkie, Głośne Adoracyine Lilie* (u) Florete flores quaſi lilium, & date Odorem, & frondete in gratiam, & collaudate canticum: Benedicite Dominum: & ſic dicetis: Non eſt quidquam abſconditum ab oculis ejus. *Według innych werſyi:* Adorate Dominum qui eſt verè abſconditus. *Błogoſławćie*

Panu

(t) Cantic. 2. (u) Eccl. 39. v. 19. & v. 24.

Panu Bendyktowe melodyine Liliety: Scielcie się Zakonne Lilie do głębokiego pokłonu Temu zataionemu BOGU, przed ktorego oczema nic nie iest zataionego: przy tych głosach kwiecistych, nie umilknie nigdy obligowana wdzięczność nasza, ale przed BOGIEM y Swiatem wyznawać będzie dobroczynność Protektora swego; pod ktorego teraz ściele się Pasterskie stopy ze wszelka obserwancya

JASNIE WIELMOZNEGO, NAYPRZEWIELEBNIEYSZEGO DOBRODZIEIA swego

Nayniższe sługi y Bogomodlce

Zakonnice Warszawskie
de perpetua Adoratione.

ZYCIE



ŻYCIE
Wielebney Mátki
KATARZYNY MECHTYLDY
Od Nayświętszego SAKRAMENTU,
Fundátorki Zakonnic od Ustáwiczney Adorácyi *Nayświętszego SAKRAMENTU.*

WIelebna Fundátorka, ktorey godność życzylibyśmy tu doskonale do wiadomości podáć, ták się zá wiekow nászych zálećiła, nie tylko cnotámi swemi personalnemi, ale też postánowieniem *Adorácyi Nayświętszego SAKRAMENTU*, że nie uszlibyśmy

śmy ſłuſzney nagany wielu zacnych Oſob, gdybyśmy w tym krotkim zebrániu, przynamniey niektorych pryncypalnych okoliczności Zyćia tey godney Oblubienicy JEZUSOWEY nie dotknęli, wprzod niżeli godnieyſze iákie pioro obſzerniey nie poda Swiatu, ták Zyćie tey zacney Zakonnicy, iáko też y całey Hiſtoryi poſtánowioney Adorácyi Nayświętſzego SAKRAMENTU.

Urodzenie Jey. Miaſto w Lorrenie názwane *St: Dié* ſzczyći ſię Jey Národzeniem, gdźie ſię urodziwſzy 31. *Grudnia w Roku* 1614. názáiutrz Ochrzczona Imię *KATARZYNA* odebrała, Fámilia Jey Zacnośćią, Honorámi, Kolligácyámi znaczna, znaczniey ſza ieſzcze była oſobliwą pobożnośćią. Oćiec Jey názywał ſię *JAN de BAR*. Mátká *MAŁGORZATA GUYON*. Ci Rodźice mieli oſobliwſze ſtáránie wychowáć

Dźieći

Dzieći swoie w mądrośći zbáwienney, miedzy ktoremi wybrał sobie BOG Máleńką *KATARZYNĘ*, y uprzedził Ją osobliwszemi Łaská-mi od Lat ieszcze niemowlęcych, ieszcze trzeći Rok niedoszedł był, iáko záraz uczuła w sercu swoim mocne poćiągnienie, áby się w szystka zupełnie ná całe Zyćie swoie, á to pártykularnym iákimśi sposobem oddała BOGU; o czym często sáma potym powiadała y impressya, ktorą tákowe wzruszenie wnętrzne w niey uczyniło ták była mocna, że ustáwicznie tą była nápełniona y przeięta myślą, iákoby cále iuż należała do BOGA, y że tylko dla niego Sámego żyć powinna.

Postąpiwszy dáley w lata Formuła Slubow, ktore czynią w Zakonie Swiętego FRANCISZKA trafunkiem do rąk się Jey dostała, ktorą ták bárdzo zgadzáiącą się z

świątobliwym ſwym zdániem y przedśięwźięćiem znalazła, że śię czytániem y powtarzániem iey náſyćić nie mogła, á od oſmego záraz Roku wieku Jey, JEZUS Zbáwićiel náſz chćiał Ją mieć uczęſtniczką Krzyża ſwego dopuśćiwſzy ná nią chorobę, ktora Jey widzenie odebrała, z tey iednak nie bez oſobliwſzey Łaſki Boſkiey ozdrowiawſzy, inſze ná nię doświadczenie BOG przepuśćił, to ieſt śmierć Mátki Jey, ktorą bárdzo kocháła, ále ták umiała zážyć tey áfflikcyi y ták ſobie w niey godnie poſtąpiła, że iuż w ten czas coś nád wiek ſwoy wyżſzego pokazała, kiedy upadſzy do nog Nayświętſzey MATKI Boſkiey gorąco śię modliła, ážeby Jey w tym śierośćińſkim ſtánie ráczyłá ſtáć śię Mátką, y odtąd záraz we wſzyſtkich ſwoich nayusilnieyſzych potrzebách do niey śię záwſze ućiękała.

Nay. pierwſze Jey Krzyże y turbacye.

Odprá-

Odpráwiła pierwszą swoię Kommunią w Roku dziewiątym przećiwko zwyczáiowi w Kráiách tuteyszych, widźiano bowiem w niey dyspozycye tákie, ktore dla niey pozwoliły pospieszyć tę Łaskę. Dáry záś y Boskie osobliwe Błogosławieństwo, ktoremi uprzedzona została przy tey ákcyi, były iákoby náśienie iákie Swięte, z ktorego śię inne nieskonczone ná całe dalsze życie Jey pomnażały.

Rozum w niey bystry y przenikáiący, wzbudźił w niey chęć uczenia śię Języka Łaćińskiego, á to dla zrozumienia tego wszystkiego co śię w Kośćiele ná Nabożeństwie odpráwowało, ále uczyniwszy reflexyą, że ta náuka mogłaby uiąć czásu, ktory Nabożeństwu oddáwała, więcey sobie ważyła Swiętą niewiadomość nád te wszystkie nauki Ludzkie, ktore sądźiła mało co pożyteczne Osobom płći swoiey.

Pilnie fię wyftrzegała płochośći zwyczayney młodym wieku fwego Ofobom, á miedzy fámemi rozrywkámi, ktorych zázywała z rowienniczkámi fwemi, umiała fobie znaydowáć czáfy, kiedy z ich kompánii fekretnie umknąwfzy fię, ták oftre czyniła dyfcypliny, że w nich pod czas y omdlewała.

Wchodząc w Rok pietnafty wieku fwego, á flyfząc Relácyą o niewymownych profanácyách, y świętokradztwach przez Heretykow pod czas woien przećiwko Nayświętfzemu SAKRAMENTOWI czynionych, w Roku 1629. ták Ją to żywo przeniknęło, że záraz zdięta gorliwośćią wielką, dla windykowánia honoru Tey Naygodnieyfzey Táiemnice, offiarowała fię záraz Máieftátowi Bofkiemu iákoby wiktyma, w nádgrodę y reparácyą zelżonego Honoru Bofkiego, co było prognofty

Oddaie fię za żywą offiarę Maieftatowi Bofkiemu.

ſtykiem pewnym dalſzych Intencyi Boſkich, nád tą wybráną Oſobą, przez ktorą iuż w Boſkim ſwym zrządzeniu zámyślał do ſkutku przywieść *Inſtytut*, to ieſt uſtánowienie *Adorácyi Nayświętſzego SAKRAMENTU*, ktorego ona zá czáſem była godną Fundátorką, zkąd ſáme konſequencye, ktore zá tą od niey uczynioną żywą ofiarą náſtąpiły w dalſzych Lećiech, znáć dáią, że záraz ta wcále oddáiąca ſię ná Reparácyą krzywd Sákrámentalnego BOGA Wiktyma była wdźięczna Naywyżſzemu, lubo w ſámym ſkutku to wielkie dźieło, ktore BOG w Kośćiele ſwoim przez nię wykonáć poſtánowił, nie było Jey áż we dwadźieśćia Lat potym obiawiono.

Spoſobił tym czáſem BOG do tych przeznaczonych nád nią wyrokow ſwoich Serce Jey, wznie-

ćáiąc w niey gorące y doſkonałe cnot Swiętych pragnienie, w ktorym ſię tym bárdźiey pomnażała, im dáley poſtępowała w Láta; á poznáwſzy niebeſpieczne tym Intencyom ſwoim przeſzkody ná Swiećie, rezelwowała ſię wcále go opuśćić y w Klaſztornym utáieniu tey ſzukáć oſobnośći, w ktoreyby mogła w zupełney wolnośći to wſzyſtko czynić, cokolwiek Łaſka przez ſwe nátchnienie do wielkiego Jey Sercá podała, áby mogła BOGU ſwoiemu dáć dowody iawnieyſze gorącey miłośći, ktorą w ſercu ſwoim czuła ku niemu. Rodźice Jey y Krewni mocno przeſzkadzali tym Jey pobożnym rezolucyom, ále zwyćiężywſzy wſzyſtkie rozliczne przećiwnośći, weſzła do Zakonu Annuncyátek od cnot dźieśiąćiu názwanych, ktory był w Miaſteczku *de Bruyeres* o cztery mile *de St Diè* w Dye-

w Dyecezyi Tuloneńſkiey w Lotaryngii, y tam Habit Zakonny przyięła *w Roku* 1652, gdźie też Imię *Swiętego JANA Ewangeliſty* Jey dano.

Przełożona mieyſcá tego będąc wielkiego doświadczenia y przezorności w drodze Duchowney, przeniknęła łatwo Duchá y Łaſki oſobliwſze, ktoremi BOG obdarzyć ráczył tę młodą Nowicyuſzkę, y ztąd też rządźiła Ją konformuiąc ſię do wnętrzney Jey dyſpozycyi, nie było tákiey mortyfikácyi, ná ktorąby ſię nieodważyła, á roſtropna Przełożona pozwalała Jey też czynić dáleko więcey uczynkow pokutnych, ániżeli inſzym Nowicyuſzkom, od ktorych BOG niepretendował tego, czego pragnął po Sioſtrze od *Swiętego JANA Ewangeliſty*. Jákoż nie tylko záżywała bárdzo częſto rożnych inſtrumentow mortyfikácyi,

kâcyi, ktore ſą w używaniu w Zákonách nayoſtrzeyſzych, ále ieſzcze ſáma wynaydowała rożne ſpoſoby, przez ktore codźiennie ſobie zádáwała męczeńſtwo, lubo była bárdzo ſłábego zdrowia, lecz żarliwość y gorącość Duchá Jey dodáwała mocy do znieśienia tego; czáſem ſtała przez kilka godźin ręce ná Krzyżu máiąc rozćiągnione, ná uſzánowanie záwieſzonego ná Krzyżu JEZUSA Zbáwićielá náſzego, drugich rázow kładła kámuſzczki w obuwie, áżeby ile krokow ſtąpiła, tyle było nowych ſtopniow mortyfikácyi, też kámuſzczki tákże kładła w gębe y długo trzymała, áżeby ſię przyzwyczáić do milczenia Zakonnego; náoſtátek ták była pilna, żeby nie przeſtała y momentu iednego nośić iákiey częśći Krzyża JEZUSOWEGO, że Zakonnice, ktore Ją wi-
dźia-

działy, upewniały y áſſekurowały, żeby były ſáme niewierzyły temu wſzyſtkiemu, gdyby oczyma ſwemi nie były świadkámi tego; Y lubo náturze ſwey we wſzyſtkim gwałt czyniłá, iednakże ieſzcze będąc nie kontentą y z wielkiey pokory y nienáwiśći śiebie ſámey, iednego czáſu w Refektarzu publicznie wyznała grzechy ſwoie, z téyże wzgardy śiebie ſámey uznáwała ſię niegodną żyć ná Swiećie, y dla tego nieśmiała prośić o potrzeby ſwoie by naypilnieyſze, y rąz zdarſzy obuwie ſwoie obwiązała ie ćiaſno ſznurámi w około nog, y poty nie zdięła áż ſáme káwałkámi opadło, ták dálece, że te ſznury wroſſy w ćiało, iż wyrywaiąc ie wielką boleść ćierpiała. Dopuśćił w ten czas BOG, że Zgromadzenie całe, było náwiedzone gorączkami, malignámi, ktore práwie wſzyſtkim

Zakon-

Zakonnicom niedopuſzczáły przytomnemi być poſpolitym Nabożeńſtwom y powinnośćiom Zakonnym: *Sioſtra od Swiętego JANA Ewangeliſty* będąc zá ſpráwą Boſką záchowana od tey choroby częſtokroć ſáma znayduiąc ſię ná Jutrzni, á pragnąc czynić Imieniem wſzyſtkich nieprzytomnych, odpráwowała ie z oſobliwſzym y nád zwyczay gorętſzym Nabożeńſtwem. Czarći przeklęći śidła ſwoie przećiwko niey záſtáwiali, y nie raz dźiwne hałaſy y trzaſki wzbudzáiąc rozmáićie ſtráſzyli, gdy ták ſzła ſáma zá wſzyſtkie inne BOGU chwałę oddáwać; ále ona te powierzchowne nátarczywośći zwyćiężywſzy, ſubtelnieyſzemi wexowana była ſpoſobámi, bo będąc obowiązana ſłuſznie, áby zániechała mowić Officyum, gdyż była náznáczona zá Infirmarkę dla Mátki Przełożoney; Czart tedy prze-

przeklęty tákie iey do ſercá wrzućił poduſzczenie, iákoby do ſtanu doſkonalſzego powołana była, niż w ktorym teraz zoſtáwała, y że w tym Zakonie nie miała ſpoſobu do wypełnienia powinnośći Zyćia Zakonnego, ktore iuż przed ſię wźięła, tych y innych podobnych imaginácyi, wielką liczbę oney przed oczy ſtáwił, ále z tych wſzyſtkich świątobliwa *Nowicya* tryumfowáć umiała, przez oſobliwſzą pomoc, ktorą odbierała od MATKI Nayświętſzey, ktorey przekładała z ufnośćią wſzyſtkie ućiśnienie y oną wnętrzną náwałność, w ktorey zoſtáwał pomieſzány umyſł Jey, proſząc u Niey o rátunek, y biorąc Ją zá pryncypalną ſwoię Mátkę, Miſtrzynią. Ta Modlitwa miała ſwoy ſkutek, y przyznáie w piſániach ſwoich *Wielebna Ta Mátká*, że od tego momentu náder ſzczegulną odebrała

brała protekcyą od Nayświętszey PANNY, iák się tylko do Niey z ták zupełną uciekała poufałością.

Czyni Professyą.

W tym zbliżał się czas Jey Professyi: gotowała się tedy do niey przez Rekollekcye *dni* 40. pod czas ktorych odebrała łaski y oświecenia cudowne, względem doskonałości Stanu Zakonnego, noc całą poprzedzáiącą dźień swoiey Professyi strawiła w Kościele przed Nayświęt: SAKRAMENTEM, gdźie się Jey zdáwało, iákoby się Serce Jey tráwiło w pożarách miłości Boskiey, czekáiąc momentu szczęśliwego offiary swoiey. Y iest podánie, że zánurzenie myśli, álbo áttencya Jey ták była mocna y cále przywiązana do tey wielkiey ákcyi, że záżywanie zmysłow strácíła pod czas Ceremonii. Po Professyi swoiey znowu poszła ná dni dźieśięć osobności, ktore się zowią pospolićie w tym Zakonie milczenie

nie Poślubioney BOGU Oblubienicy, pod ktory czas nie wolno mowić náwet y do ſámey Przełożoney. Y w krotkim czáśie świątobliwa ta *Neo*-Profeſka ták wielkie progreſſa uczyniła w doſkonałośći, że w iedney okolicznośći, gdźie śię Zgromadzenie znaydowało bez Przełożoney, Zwierzchność Duchowna Jey zlećiła obięćie tym czáſem rządow całego Klaſztoru, lubo nie miała ná ten czas nád Lat dźiewietnaśćie.

Trzeba było mieć wſzyſtkę roſtropność, rozum y doſkonałość, ktorą Niebo Ją obdarzyło dla wytrzymania wſzyſtkich trudnośći, ktore śię tráfiły owemu Zgromadzeniu pod ten czas ſtáránia Jey zleconemu. Ledwie co záśiągnęła iákieykolwiek wiadomośći o intereſſách Klaſztoru tego, áż záraz odebrała wiadomość, że ſtráſzne Woyſko Narodow niewiernych

zbliża

zbliżało śię ku mieyſcu temu, y że ieżeliby chćiała uniknąć wſzyſtkich inſultow ich, trzeba było z Zgromadzeniem ſwoim uchodźić. Profitowała ſzczęśliwie z tey przeſtrogi ſobie dáney, wyſzła z Klaſztoru ze wſzyſtkiemi Zakonnicámi, Woyſko nádeſzło Miaſto y Klaſztor ſplondrowało, á świątobliwa Przełożona poł trzećia Roku zoſtáwała ná Swiećie z Zgromadzeniem ſwoim, o ktorym miała oſobliwſze ſtáránie ták co do Duchowieńſtwa, iáko też co do doczeſnych potrzeb: zátym gdy náſtąpił czas Elekcyi, obrana ieſt Przełożoną bez trudnośći wſzelkim zwyczaynym porządkiem.

Poł trzećia Roku zoſtawała na Swiećie z Zgromadzeniem ſwoim.

Lecz żeby śię doſkonaley uważyć mogła wyſokość y wſpaniałość rozſądku w tey zacney Zakonnicy, należy tu wſpomnieć, że w Lat dwadźieśćia wieku ſwego Przełożoną ieſt obrana; w ten czas

gdy

gdy powietrze woyna y głod w onym Kráiu znaydowało ſię: á Ubogiemu onemu Zgromadzeniu wſzyſtkie były odięte dobra; iż ledwie miały z miłośći Chrześciáńſkiey pozwolone dla przytulenia ſwego bárdzo niedoſtátnie mięſzkánie: Była to záiſte bardzo dotkliwa proba dla *Mátki od Swiętego JANA Ewangeliſty*, ktora przećię y ſubſyſtencyą potrzebną y obſerwancyą Zakonną, iák nayregularnieyſzą w ſwoim Zgromadzeniu ták prokurowała, że w cáłey oney Prowincyi, w ták ćięzkich czáſách, powſzechną od wſzyſtkich záſłużyłá z cáłym Zgromadzeniem ſwoim pochwałę y zálecenie: po ktorey wſzędźie ſię rozchodźiła wonność wdźięczna cnot ták godney Przełożoney, y tych wſzyſtkich, ktorzy pod Jey zoſtáwali dyrekcyą. Sáma w powſzechney u wſzyſtkich konſyderácyi

będąc uważana, iak cudownego rozſądku iawny y extraordynaryiny przykład, kiedy Ją widźiano w poſrzodku tylu nieſzczęśliwośći záwſze kontentą, iákoby w naypomyślnieyſzym zoſtáwała powodzeniu, iákoż tey śiły y męſtwa ſercá nábierała z uſtáwiczney do BOGA Modlitwy.

Uſtawiczne owe zámieſzánia były okázyą, że zá obedyencyą Przełożonych ſwoich, z mieyſcá tego gdzie w oſtátnim zoſtáwała niedoſtátku z maleńkim Zgromadzeniem ſwoim, przenioſła ſię do *St: Diè* mieyſcá urodzenia ſwego, y w domu Oycá ſwego około ſześćiu Niedźiel zoſtáwała.

Przenioſła ſię do *St: Die.*

Pod ten czas iák ſię tám znaydowała BOG ſporządźił, że wźięła znaiomość z Zakonnicámi Swiętego BENEDYKTA Klaſztoru *Rembervilliers* názwanego o mil cztery od *St Diè* będącego, ktorego

rego Przełożona ſłyſząc o godnośći *Mátki od Swiętego JANA Ewangeliſty*, offiarowała Jey mieyſce w Klaſztorze ſwoim, w ktorym ona ákceptowała offiarowane ſobie ſchronienie y reklinatorium cáłego Zgromadzenia ſwego. Przeniożſzy ſię do *Rembervilliers*, tám záżywała z nowym ukontentowaniem delicyi żyćia oſobnego w milczeniu y Regularnośći, od Swieckiey kompánii y ſpołecznośći oddalonego żywotá, żyiąc z Zakonnicámi ſwemi według Reguł właſney Profeſſyi, co trwało około piętnaſtu Mieśięcy, przez ktory wſzyſtek czas Swiątobliwa Ta Zakonnica gorąco Páná BOGA prośiła, áby mogła poznáć wyroki woli Jego naywyżſzey nád ſobą w ták ćiężkich okolicznośćiach, w iákich ſię znaydowała.

Przenośi ſię do *Rembervilliers.*

Mátká Przeoryſza poznawſzy w niey ſkryte ſkarby łaſki, ktore

BOG w Jey Sercu zákrył ustáwicznie o tym myśliła, iákoby Ją pociągnąć do Zakonu Swiętego OYCA BENEDYKTA: iednego dnia gdy miedzy sobą konferowały o niepodobieństwie Klasztoru przywrocenia przeszłego Jey Zgromadzenia, odiętego y zruynowanego, y przypadkách żałosnych, w ktorych iawnym niebespieczeństwie zostáwáć zwykły Zakonne Osoby pod czas Woyny; Mátka Bernardyna reprezentowała Jey obligácyą, ktorą ma w opatrzeniu bespieczeństwa Osoby własney, przydáiąc, że SS. Kanony pozwaláią przeyść z iednego Zakonu do drugiego ściśleyszego. Wielebna Mátká *od Swiętego JANA Ewangelisty* pilną nád tym uczyniła reflexyą, á iuż z dawna wielką estymacyą powziąwszy o Regule Swiętego OYCA BENEDYKTA, ktorey doskonałą co

do li-

do litery obſerwancyą widźiała w tym Klaſztorze, wielkie czyniła Modlitwy dla poznánia woli Boſkiey w okolicznośći ták poważney. Záćiągała w tym Rády naydoſkonalſzych Theologow, ktorzy Ją rezolwowali, że nie tylko może, ále y powinna uczynić tę odmianę w tákiey Konjunkturze, zátym ſtarała ſię otrzymáć pozwolenia potrzebne, ktore Jey też były y dane, te iuż maiąc, pierwſze ſtaránie Jey było dyſponowáć Zakonnice, ktorych ieſzcze nie wiele Zgromadzenia Jey zoſtáwało, y te po rożnych Klaſztorách Zakonu ſwego lokowała.

Przyięła zátym Habit S. BENEDYKTA 2. *Julij* 1639. máiąc Lat 24 y 6. Mieśięcy, Imię Jey dano MECHTYLDA: Miała zá Miſtrzynią W. Mátkę Benedyktę od Męki Páńſkiey, ktora potym zeſzła w opinii świątobliwośći Roku 1668:

ták wielka rowność znaydowała ſię łaſk tey S. Nowicyi y świątobliwey Jey Miſtrzyni, że bárdzo wyſokie w cnotách uczyniła progreſſa pod ták godną Manudukcyą pod ten Rok Nowicyátu ſwego.

Druga Jey Profeſſya.

Uczyniła zátym ſwoię powtorną Profeſſyą 11. *Julij* Roku 1640, y od tego czáſu rzec ſię może, że była wywyżſzona nád poſpolitość świątobliwych Oſob, y od BOGA Łaſkámi Jego nadarzonych; gdyż y ſtała ſię uczeſtniczką Naywyżſzych Boſkich Kommunikácyi, ktorych BOG udźiela według upodobánia ſwego Oblubienicom ſwoim, w krotkim czáśie ſtała ſię wzorem doſkonałośći dla całego Zgromadzenia; Ale tę Jey ſpokoyną oſobność nie uſtáiące woyny w krotce przerwały, ktore do tych oſtátnich terminow przywiodły Klaſztor Remberwillerſki, że przez roſkaz generalne-

go

go Wikáryuſza Tulonenſkiego wiele Zakonnic tego Zgromadzenia, á miedzy nimi y Mátká MECHTYLDA były obligowane ſchronić ſię do Miaſta *St Michiel*, kędy ſobie Klauzurę doſkonałą opatrzywſzy, z táką regularnośćią obſerwancyi Zakonney żyły, iż w iawnym od wſzyſtkich poſzánowaniu, y ku zbudowaniu całego Kráiu były.

Trudno wyrażić; bo wſzyſtkie przechodźi expreſſye, co ná tym mieyſcu ućierpiały, ſuplement ktory im deklárowano ich niedochodźił, mieli od wſzyſtkich kompáſſyą ále nie było nikogo ktoby im mogł dáć pomoc potrzebną, co też ich obligowało ſzukáć gdźie indźiey rátunku. Ponieważ tu krotkie tylko Zebránie piſzemy; przećię nie zámilczemy práwie cudownie ſrzodki y drogi, ktoremi BOG prowadźił do Francyi W. Wſzelki niedoſtatek ćierpi.

 Mátkę

Mátkę MECHTYLDĘ, ktora też do Zakonnego Imienia swego z osobliwszego instynktu przybrała drugię od Nayświętszego SAKRAMENTU, y tym Imieniem w dalszym trakcie Życia Jey názywáć będźiemy Ją; 21. Augusta Roku 1641. z iedną Socyuszką wyiechała z *St: Michiel:* ták iáko Jey poradzono, y przyiechała do Paryża 29, gdźie też wyśiadły u IMCi Pánny *Le Gras* Fundátorki, y pierwszey Przełożoney Siostr Miłośiernych. Názáiutrz Błogosłáwiony WINCENTY (y niedáwno w poczet Swiętych policzony od teráźnieyszego OYCA S. KLEMENSA XII.) Generał Missyonarzow záprowadźił ich do *Montmartre:* y prezentował ie JeyMCi Pánnie *de Beauvilliers*, ktora tám ná ten czas była Xienią, ktora ie przyięła z całym Zgromadzeniem swoim z oświadczeniem wszelkiey

Jest przyięta *à Montmartre.*

dobro-

dobroczynnośći, y z zupełną Zakonną miłośćią.

Nayprzewielebnieyſza Xieni *de Montmartre* uważaiąc cnoty heroiczne W. Mátki MECHTYLDY od Nayświętſzego SAKRAMENTU; przez konſyderácyą Jey godnośći, nie tylko w to ſię wdała kredytem ſwoim, że wſzyſtkie Zakonnice Klaſztoru *Rembervillers*, ktore ſię były zoſtały w Mieśćie *St: Michiel:* lokowane były po rożnych Opactwàch Zakonu, ále też wſzyſtkiemi śiłámi ſtarała ſię, áby Ją ſámą zátrzymáć w Konwenćie Martremonteńſkim: Godna náſza Mátká miała w mocy ſwoiey, gdyby była ſáma chćiała mieſzkáć iák naydłużey ná tym mieyſcu, gdźie Ją ták ákceptowano, ále choroba nagła, ktora przypadła ná iednę z dáwnieyſzych iey Socyuſzek, y do ktorey rátowánia obligowaną ſię ſądźiła, to ná niey

wymo-

wywogła, że dla miłośći bliźniego rada ustąpiła owey swoiey wygodney rezydencyi, w ktorey się znaydowała; Wyiechała tedy nie bez żalu całego owego Godnego Zgromadzenia, u ktorego była w wielkiey wenerácyi, á BOG też owę Jey wielką żarliwość rekompensował iawnie, podáwszy Jey sposoby nie tylko zkupienia wszystkich po rożnych mieyscách rozproszonych Zakonnic swoich ná iedno mieysce, to iest do Swiętego MAURA *des Fossez*, ále też y posłánia niektorych rátunkow ubogim Zakonnicom pozostałym w Remberwillierze, ktorych ostátnia potrzeba Jey była dobrze wiadoma.

Wyieżdża de Montmartre.

Opuszczamy tu owe wszystkie wdźięczne oświadczenia áffektu y ákceptácyi, ktoremi przyięta była po wszystkich sławnych Opactwach, przez ktore ná ten czas

prze-

przeieżdżać muśiała, y gdźie wszystkie Xienie poznáwaiąc Jey godność z wielkiemi uśilnośćiami u śiebie Ją zátrzymáć chćiały, dla czego wielkie nalegania, y náprzykrzone zátrzymowania ponośić muśiała ta pełna cnot Mátká.

Práwie w ten sam czas znáiomość zábrała, z Jmćią Pánem *de Bernieres* Podskarbim Francyi w Káenie, ktory táką miał publicznie estymacyą dla swoich poważnych wielkiego rozumu Spraw y nayosobliwszych cnot, y przez tegoż Wielkiego Sługę Boskiego przyszła tákże do znáiomośći W. X. JANA CHRYZOSTOMA, Exprowincyała Zakonu Penitentow, ktory osobliwsze miał zálecenie dla experyencyi swoiey w rożnych stopniach Modlitwy nayswyższey, y przez heroiczną wzgardę wszystkich rzeczy doczesnych. Wielki ten człowiek, przeniknął Jmć P. *de Bernieres.*

dosko.

dofkonale obfzerność łafki dáney M. MECHTYLDZIE, zkąd też częfto przychodźił do Swiętego MAURA, kędy ná ten czas zoftáwała, dla Konferowania z Nią o frzodkách pewnych dla doftąpienia dofkonałośći; częftokroć powiadał, że więcey znaydował Duchownośći ná fzczupłym Swiętego MAURA uftroniu, ániżeli w całym obfzernym Mieśćie Paryżu, y że lubo był fam Teologiem, przećież Mátká MECHTYLDA od Nayświętfzego SAKRAMENTU, tákich go táiemnic náuczyła, ktore fię w żadnych Księgách nie znayduią.

Wielkie Jey umartwienia.

Y ná ten czas roftropny ten Duchowny Dyrektor poznał, że trzeba było Wielebney Mátce MECHTYLDZIE zoftáwić zupełną wolność w praktykowaniu ćwiczenia pokutnego; Lubo iuż od dáwnego czáfu ćieżkim kafzlem

ofłá-

ostábiona była; ták dálece, że obawiaiąc się o zdrowie Jey Wielebna Mátká BERNARDYNA od Niepokalánego Poczęćia Nayśw: PANNY, naydoskonalszych dla niey sprowadziła Medykow, przećięż przy tey śił słábośći, Wielebny Jey Dyrektor Duchowny X. JAN CHRYZOSTOM, iáko swiadomy dobrze wysokich Łask Jey od BOGA udźielonych, y ktory się stárał, áżeby według wszystkiey obszernośći dárow sobie powierzonych, teyże korrespondowała łasce, sądźił że trzeba było pozwolić Jey, áby wźięła przed się sposob Zyćia bárdzo ostry, ktorego też Reguły Jey opisał; Swiątobliwa Mátká obserwowała ie z naydoskonalszą wiernośćią, pozwolenie ná to wźiąwszy od Przełożoney swoiey; zkąd záraz znaczną część snu swego umnieyszyła, ustáwiczność modli-

Opisuie Jey sposob y Reguły Zyćia bárdzo ostrego.

twy,

twy, codźiennych dyſcyplin záżywanie, poſty ſurowe oprocz pilney Chorowych obſerwancyi wſzyſtkich powinnośći Jey iedyną były zábawą.

Mátká Przełożona z wielką trudnośćią ná te mortyfikácye ſwoie pozwolenie dała, ále y w tym właſnego ſwego zdania odſtąpić muśiała, áby ſię nieprzećiwić wyrokom Boſkim nád Mátką MECHTYLDĄ, ktora oprocz tego wſzyſtkiego cośmy rzekli, co noc trzy godźiny całe trawiła ná Modlitwie boſemi nogámi y kolanámi klęcząc ná gołey źiemi pod czas nayprzykrzeyſzey źimy y mrozow. Chodźiła przed y po Jutrzni ná mieyſce oſobne ſkryćie offiarowáć ſię Boſkiey ſpráwiedliwośći krwawymi dyſcyplinámi trapiąc ćiało ſwoie, ktora krew potym ná pawimenćie mieyſcá tego, gdźie to czyniła, ślady

oſtrey

ostrey Jey pokuty pokazowała. Nośiła czas długi łańcuszek żelazny ostrymi kolcámi uzbroiony ná biodrách swoich; ktory też głęboko wrosł w ćiało Jey, tych iednak wszystkich ostrośći nieużywała, tylko według posłuszeństwa y Przełożonych swoich woli, y tego paska żelaznego zá roskázániem Zwierzchnośći záraz nośić zapoprzestała, y niechcąc mieć żadnego świadka ták srogiego umartwienia, iuż głęboko wrosłe w ćiało owe kolce, sáma sekretnie z wielkim y gwałtownym uprzykrzeniem wyrwała. BOGU Sámemu była iawna owa srodze przenikáiąca boleść, ktorą ná ten czas czuła, z ktorey też w niebespieczną wpadła chorobę, y áż do reszty dni swoich znaczną z tey okázyi pochodzącą ćierpiała słábość. Ten pasek do tych czas konserwuią w Klasztorze Remberwillerskim.

Po

Po ſkończeniu trzech Lat mieſzkánia ſwego u S. MAURA (przez ktore codziennie wſzyſtek Jey pokarm był ná cały dźień ćwierć funta chleba grubego.) W tymże ſámym czáśie obrana będąc Przełożoną Klaſztoru Kaeńſkiego iechała do tego Miaſta dla obięćia Urzędu ſwego, ná ktorym całe Zgromadzenie chciało Ją potwierdzić ná drugie trzy Lata, á ſáma Fundátorka Jeymć Páni Margrabina *de Mouis* życzyła ſobie y offiarowała Jey nieuſtanne Przełożeńſtwo, ále Zgromadzenie Klaſztoru Ramberwillierſkiego zábiegáiąc temu uprzedźiło ieſzcze przed zákończeniem trzy-letniego Przełożeńſtwa Jey w Káenie, obrawſzy Ją ſobie Przełożoną. Sioſtra Jey, ktora była w oſobliwey eſtymacyi w tym Kráiu otrzymała Jey znaczne Opa-

Obrana ieſt Przełożoną Klaſztoru Kaeńſkiego.

ctwo

ctwo w Alſácyi, do ktorego Ją przymuśić uśiłowała, ále Wielebna Mátká MECHTYLDA zbytnie iuż ſobie była záſmakowała pokorę y uboſtwo CHRYSTUSOWE, do przyięćia tákiey godnośći dla tego ná wſzelkie perſwazye, ktore Jey w tym czyniono, te ſłowa záwſze mowiła, *że milße Jey były ſakmy, niż Paſtorały*, mężność Jey wielka y wzgarda godnośći honorow, ktorą w tey okázyi uczyniła, otrzymała Jey tę łaſkę od Páná BOGA w dalſzym Jey żyćiu, że z tákąż mocą y dźielnośćią odrzućiła y przyiąć nie chćiała rożnych godnośći znacznych y bogatych, ktore Jey ták śiła rázy offiarowano y do tego przymuſzáno, będąc záwſze wierną temu, ktory śię dla tego ſtał ubogim, áżeby nas zbogaćił ſwym uboſtwem, y ktory chćiał, áżebyśmy przekładáli Jego upokorze-

C nie

nie y noſzenie zá nim Krzyża nád wſzyſtkie bogactwa (niebeſpieczne y ćiężko wikłaiące) Egipcyánow.

Nie długo potym iák ta godna Mátká przyiechała do *Remberville*, znowu ſię woienne wſzczęły rozruchy, Miaſto zoſtało oblężone y dobyte, á w tym wiele Zołnierſtwa wpadáiąc y waląc ſię do przednich drzwi Klaſztornych chćieli ie gwałtem wyſadźić, ále żadną śiłą dokazáć tego nie mogli, W. Mátká MECHTYLDA, máiąc Obraz Nayświętſzey PANNY w ręku ſwoich, ſpytáć ich kazała Językiem Niemieckim; czego potrzebuią? odpowiedźieli, żeby wpuſzczono nie ktorych z nich, ná wyſzukánie Mieſzczan, ieżeliby tám w Klaſztorze kryiących ſię nie było, á iż nic złego nie mieli czynić, Wielebna Mátká zupełnie ufaiąc BOGU kazała drzwi otworzyć, weſzło trzech

Chcą gwałtem wyſadźić pryncypalną Fortę Klaſztorną

Zołnie

Zołnierzy, ále ná tych miast gwałtowny y nagły postrách iákiś ták ich ogarnął, iż wszystkie miiaiąc Klasztorne Officyny, nieśmieli do nich wchodźić, ále tylko prośili żeby im czym prędzey názad wyniść pozwolono, wyszli tedy zá tym nic nie uszkodźiwszy.

Miasto y Klasztor pod czas tych rozruchow, ták wiele rozlicznych stosow y inwazyi wytrzymáć muśiało, ták ćiężkie ponośić niewygody, że dla słusznych przyczyn Wielebna Mátká MECHTYLDA muśiała uchodźić, y znowu powroćić do Paryża, wźiąwszy z sobą cztery z naymłodszych Zakonnic, po wielu tedy przećiwnośćiach wytrzymanych stánęła w Paryżu 24. Marca Roku 1651. y záraz poszła do swoich Zakonnic, ktore tákże z Rezydencyi Swiętego MAURA wyniść muśiały dla ustáwicznych inkursyi Zołnierskich

y reyterowały ſię ná Przedmieśćie Paryſkie, Swiętego GERMANA, gdy záś tám ſtánęła obiawił Pan BOG tey godney Mátce, iák wiele ćierpieć trzeba dla Imienia JEZUSOWEGO, nádewſzyſtko tym Duſzom, ktore ſobie wybieráć ráczy y deſtynowáć do wyſokich ſpraw ſwoich. Wſzyſtko ná ten czas zoſtáwało w zámieſzániu oſtátnią ruiną grożącym Paryżowi pod ową nieſzczęśliwą porę Barrykádow; kędy ledwie káżdy miał o czym żyć, dla nieſłychánego ludźi mnoſtwa, ćiſnącego ſię do Miaſta, á iż była trudność wielka w nábyćiu pożywienia y ſámym ubożſzym Obywatelom, tedy te świątobliwe Zakonnice iáko obcemi będąc dáleko więkſzą uczuły ćiężkość, w doſtáwaniu tego; czego im potrzeba było do utrzymania życia ſwego.

Pod ten czas tego oſtátniego

niedo-

niedoſtátku BOG ieſzcze dopuśćił, że Wielebna Mátká MECHTYLDA znowu ćiężko západła ná zdrowiu, álbowiem Ją gorączka uſtáwiczna z wnętrzną inflammacyą práwie onę do oſtá nich kresow żyćia przywiodła. Jegomość Xiądz Biſkup Tytularny Babylońſki w tymże ſąśiedztwie mieſzkáiący, iż doſkonale znał godność tey Wielebney Mátki y Zakonnic tego máleńkiego Zgromadzenia, tedy przyſzedł do ich ubogiey Káplicy ze Mſzą y Kommunią Swiętą dla chorey, y nie mogł ſię wſtrzymáć od łez gdy widźiał tę Swiętą Przełożoną leżącą w ubogich ſzatách ſwoich. ná iedney tylko ſłomie, á ieſzcze w ták ćiężkiey ſłábośći, w ktorey żadnego inſzego nákryćia nie miała bez wſzelkiey wygody. Powroćiwſzy do śiebie, przyſłał Jey w iałmużnie ieden materac z poſłánia ſwe-

Zachorowała ćiężko.

C3 go,

go, á Doktorowie iuż Ją odstępuiąc, twierdźili, że ieszcze ledwie do trzećiego dnia żyć mogła. Jákoż w dźień Swiętego DYONIZYUSZA miano Ją iuż zá umarłą, y co iest naydźiwnieysza, że przez całe trzy Mieśiące w tym stánie niby ustáwicznego konánia zostáwała, áni cále żyiąc, áni zupełnie umieráiąc.

Godna ta Gory Kalwaryiskiey zwolennica záżyła tey uprzykrzoney choroby, ná swoy Duchowny pożytek, iákiego kto tylko złączony z Bogiem sobie pragnąć y pozyskáć może, álbowiem wszystkie odpráwowała wnętrznego życia exercytácye, nie ináczey, tylko tak iákoby się w naylepszym zdrowiu znaydowała, trwała w niey doskonała rezygnácya y spuszczenie się zupełne ná wolą Bożą, á ta Jey była zwyczayna zábawa, w ktorey się ustáwicznie ćwiczyła. Fra-

Fragment Listu pisánego od Niey do Jmći Páná Berniera informowáć naydoskonaley może, co się w sercu y umyśle tey świątobliwey Duszy działo pod czas Jey choroby, kiedy ták sáma o tym pisze; w te słowá: *BOG iest cudowny w swoich drogách nádemną, prowadzi mnie do śmierći, y znowu mię odprowadza do żywota, czy nie iestże słuszna rzecz ádorowáć go w tych y ták ćiężkich okolicznośćiach. Duszá moia zostáwała záwsze w BOGU, y w iákimkolwiek stánie znaydowáłam się, ná tym fundámenćie záwszem spoczywała, z ták zupełnym spuszczeniem się ná wolę Boską, że náwet y momentu iednego nie prágnęłam dla przygotowania się ná śmierć, żyćie y śmierć zá iedno dla mnie było, gdyby mi należało iedno z tych obieráć; bo ták rozumiem, że Duszá zostáiąca w stánie ustáwi-* List do Jmśći Páná de Berniere.

cznego wyniſzczenia będąca y ſobie ſámey umarła, gotowa ieſt káždego momentu wynišć kiedykolwiek nay-wyžſze woli Boſkiey upodobánie nią dyſponowáć zechce. Niczym nie ieſt przywiązana do ziemi, nic Ją nie trzyma w ćiele, oprocz iednego mocnego zákochánia ſię w wyroku woli Boſkiey. Piſze dáley: *Ze Opatrzność Boſka ma to ſtáránie, áby mi iałmužny cáłey Paráfii áppl ikowane były, od ktorych codźiennie odbieram dwa Bulliony y dwa jaia, zkąd proſzę Waſzmośći, áżebyś nie zádáwał ſobie pracy w prokurowaniu potrzeb ćiáła mego, niech ſię to w proch ſwoy obroći, ále Duſzę moię proſzę rádámi ſuſtentowáć, y umaćniać Swiętemi Modlitwámi ſwemi, áżeby ſtáła ſię godną czyſtey miłośći Wiktymą: Odebrałam Jałmužnę przyſłáną od Waſzmośći, y zá nie dźiękuię. Lecz kiedy mnie*

przez

przez te iałmużny obsićiey prowiduie Boska Opatrzność, tedy mi toż sámo nie iákąś przykrość zádáie, álbowiem wielce dobra rzecz iest w sámym tylko BOGU pokładáć ufność, y od niego wyglądáć opátrzenia, bez inney ludzkiey pomocy; y przydáie: *O iák wiele z litośći Jego Duszá odbiera, kiedy iest wierną BOGU, bądźmy wszyscy wyniszczeni w nim y dla niego Sámego.*

Po tych wszystkich doświadczeniach, o ktorycheśmy wspomnieli Mądrość Boska, ktora ma swoie czásy, w ktorych wykonywa zrządzenie y rády swoie niedośćigłe, chćiała też wykonáć y pokazáć skuteczność ich, w Mátce MECHTYLDZIE od Nayświętszego SAKRAMENTU; wyrok swoy o Adorácyi Nayświętszego SAKRAMENTU ustáwiczney,

wiele

wiele Osob nie zwyczayney, ále osobliwey cnoty y pobożnośći, to rzetelnie twierdźiły, iż BOG chćiał tey Mátki záżyć dla wypełnienia ták wielkiego dźieła. Jeymość Páni Graffowa *de Chateauvieux*, ktora dobrze znała wysokość doskonałośći y łáski tey Nayprzewielebnieyszey Mátki deklárowała Jey, iż miała Jey w tym wszystkim dopomagáć, cokolwiekby záczynáć chćiała, dla większey chwały Boskiey. Jeymość Páni Margrabina *de Bauve* offiarowała Jey dzieśięć tyśięcy Liwrow. Jeymość Páni Margrabina *de Sessák* offiarowała sześć tyśięcy, á Jeymość Páni *Mangot* trzy tyśiące, ieżeliby chćiała tę miedzy swemi Zakonnicámi uczynić Fundácyą ustáwiczney Adorácyi Nayświętszego SAKRAMENTU.

Obiecują Jey dopomagać do Fundacyi Instytutum od ustawiczney Adoracyi Nayświętszego SAKRAMENTU.

Jeymość Páni *de Chateauvieux* bárdzo wielką trudność miała w

prze-

przekonániu przeciwney woli Mátki MECHTYLDY, co ſię tey ſpráwy tykało, álbowiem záwſze z tym ſię oświadczała, zbrániaiąc, że nie mogła odſtąpić Zakonnego uboſtwa ſwego, áni pod Imieniem ſwoim záczynáć żadney ſpráwy, y ledwie iednego Wielkiego Prałata powaga, ktoremu ſię ná ſpowiedźi wſzyſtkiego zwierzyła, do ták wſpaniałego dźieła zupełnie Ją nákłonić mogła. Kontrakt zá tym Fundácyi uczyniony ieſt w Roku 1652. dnia 14. Sierpnia, podpiſány od tych czterech Pań, o ktorych dopiero mowiliśmy. Już tedy nie ſzło tylko o otrzymanie Approbacyi ode Dworu y od Naywyżſzych Parlamentow, dla poſtánowienia ſię pewnego, áżeby zá czáſem nie przyſzło do iákich przeſzkod y trudnośći; co była rzecz naytrudnieyſza. Xiąże *de Verneuil* Biſkup Meteńſki, á

Opat

Opat Swiętego GERMANA dał był słowo Krolowy Jeymći ANNIE z Domu Austryáckiego, Mátce LUDWIKA XIV Krolá Francuskiego, że żadney iuż Fundácyi ná Przedmieśćiach przyiąć nie miał, á to dla rácyi, że y te Fundácye, ktore się tám znaydowały w wielkiey liczbie, ledwie się mogli dostátecznie utrzymáć, ále w tym sámym czáśie tráfiło się, że Krolowa szukáiąc pomocy z Niebą, dla utrzymania Ludu w poddąństwie y powinnośći swoiey, rozkazała przez Graffową Jeymość *de Brienne*, áżeby Imieniem Jey doniosła świątobliwemu iednemu Kápłanowi Kośćiołá S. SULPICYUSZA, to iest Jegomośći Xiędzu Pikotemu, y przełożyła mu táką wolą swoię, iż chce Krolowa Jeymość tego po nim, żeby ná Jey Intencyą uczynił ślub táki, iáki mu DUCH Swięty podą do sercá,

Slub Krolowy.

á to

á to dla ziednánia Boſkiego Bło-
gosłáwieńſtwa, ktoreby ná Kro-
lewſką Oſobę y ná całą Jey Fá-
milią obfićie ſpływało. Swięty
ten Kápłan chcąc uczynić zádo-
ſyć woli Krolewſkiey, udał ſię ná
modlitwę, proſząc Páná BOGA,
áżeby mu obiawić ráczył, co ſię
woli Jego Nayświętſzey ná ten
czas naybárdźiey podobáć mogło:
á w tym w ſámey gorącośći Mo-
dlitwy ſwoiey uczuł wnętrzne mo-
cne nátchnienie, áby ślub táki u-
czynił Imieniem Krolowy, iż ona
miała założyć Dom Zakonny, ná-
znáczony do uſtáwiczney Adorá-
cyi Nayświętſzego SAKRAMEN-
TU ná oſobliwą nádgrodę wſzy-
ſtkich świętokradztw y profaná-
cyi uczynionych pod czas woyny
y od złych Chrześćian. Pan BOG
pokazał, że mu ſię táki ślub po-
dobał; bo tegoż Roku Krolowi
pobłogosłáwił, kiedy 2. dnia Pa-
źdźier-

ździernika w pośrzod publiczney akklámacyi wszedł do Paryża, uspokoiwszy wszystkie rozruchy y zámieszánia domowe w Páństwię swoim, y sercá poddánych swoich sobie pozyskawszy. Jmść Xiądz Pikoty czekał przyiazdu Krolowy Jeymości do *Wal-de-Graſe*, áby doniosł to co uczynił, á tym czásem BOG, ktory wszystkie rzeczy ták rozrządza y miarkuie, áby się stosowały do wypełnienia skrytych á Swiętych rad Jego, dopuścił, że go informowano o Fundácyi, ktorą uczynić zámyślano, y ná ktorą Krolowa pozwolić niechćiała; zkąd też záraz ten pobożny Prałat poszedł widźieć się z Mátką MECHTYLDĄ od Nayświętszego SAKRAMENTU, informuiąc się, ieżeli pozwala y życzy, áby ślub Krolowy był ápplikowany tey Fundácyi, ta się záś referowała w tym do Pań Fundátorek,

ktore

ktore widząc, że przez tę okoliczność naywiększa przeszkoda ich pobożnych Intencyi uprzątniona była, dźiękowały BOGU y z ochotą ákceptowały uczynioną sobie propozycyą.

Jegomość Xiądz Pikoty był zátym u Krolowy Jeymośći czyniąc Jey relácyą o ślubie, do ktorego go przedtym obligowała była, w tym tedy Krolowa swoie wyraźiła zupełne pozwolenie, roskazuiąc, áby się czyni prędzey pospieszono, y nieustannie około tey Fundácyi robiono, y sáma w Przywileiu swoim Fundátorką się názwáć ráczyła, áżeby Zakonnice mogły bespiecznie záżywáć Przywileiow, ktore są nádane Fundácyom Krolow, nie broniąc iednak Jeymośći Páni Graffowy *de Chateavieux*, y Jeymośći Páni Markizowy *de Beaues* záżywáć wszystkich honorow y obserwancyi do tegoż

tytułu

tytułu Fundátorſkiego przyłączonych, iáko pryncypalnym Benefaktorkom mieyſca tego. Krolowa Jeymość kazała przez Jegomośći Páná *de L'Hopital* Gubernatora Paryſkiego donieść o tych Intencyách ſwoich Magiſtratowi Paryſkiemu y Skabinom, ktorzy wſzyſcy chętnie ſwoy Konſens dali, y publicznie o tym Inſtrumenta expedyowano, uznáwaiąc, że rzecz wielce była potrzebna mieć Klaſztor ták Swiętego Inſtytutum w pryncypalnym Mieście Kroleſtwa tego.

Magiſtrat Paryſki chętnie ſwoy konſens dał.

Przewielebna Mátká MECHTYLDA będąc wſzyſtka przywiązana do Modlitwy y wnętrznego żywota, czyniła co mogła, áby nie była deklárowana Przełożoną, ále ſię z tego wymowić nie mogąc, muśiała przyiąć ná śiebie z posłuszeństwa ten ciężar; gdy záś widźiała, że iuż wſzyſtko w dobrym

porząd,

porządku y ułożeniu zoſtáwało z ſtrony Urzędu Swieckiego, myśliła mocno zátym, żeby ſię toż ſámo utwierdzić mogło powagą Zwierzchności Duchowney, ktora też wſzelkiemi ſię ſpoſobámi przykładała do ugruntowania ták zbáwiennego dźieła.

BOG Wſzechmogący (do ktorego *Májeſtátu* uſtáwicznie ſupplikowała Wielebna *Mátká* ME-CHTYLDA, áżeby we wſzyſtkim ſzła zá Jego Swiętą wolą) dźiwnie Błogoſłáwił Jey pracom, Sam Jey obiawił ſpoſob, iákim ſię miała odpráwiać uſtáwiczna y nieuſtanna Adorácya Nayświętſzego SAKRAMENTU, y publiczna reparácya, nádgroda z powrozem ná ſzyi y pochodnią w ręku, w poſtáći pokorney y pokutney; y to ieſt rzecz godna uwagi, ktora ſię Jey tráfiła, kiedy raz będąc ná Medytácyi gorąco prośiła Páná

BOGA, żeby Jey pokazał czy będźie z upodobaniem Jego, to Instytutum; to ieſt poſtánowienie uſtáwiczney Adorácyi Nayświętſzego SAKRAMENTU, obiawił Jey Pan BOG, że to ieſt Jego dźieło y ſpráwa, ná co ona z wielką pokorą y ádorácyą głęboką, odpowiedźiała: Ach Pánie, ieżeli to ieſt Twoia ſpráwa nátchniyże náſzych Przełożonych, żeby nam dáli ſámi pozwolenie (bez náſzey prożby y ſtáránia ſię) wyſtáwić Nayświętſzy SAKRAMENT w náſzey Kaplicy; wyſłuchana była w ferworze y gorącośći ſwey prożby, gdyż w ſześć dni potym; to ieſt w Wigilią Zwiaſtowania MATKI Nayświętſzey Roku 1653. przynieśiono im to pozwolenie od Zwierzchnośći Duchowney, zá ktore poniekąd znaydowała ſię wdzięczną Swiętemu JOZEFOWI; bo ſię do niego modliła, żeby Jey to uproſił

śił u Páná BOGA, y żeby był ná záwſze oſobliwym Protektorem tegoż Inſtytutum; miała tedy tę pociechę y ukontentowanie, że ſię poczęła uſtáwiczna Adorácya Nayświętſzego SAKRAMENTU, tenże ſam dzień, kiedy SŁOWO Przedwieczne CHRYSTUS JEZUS, przyiąwſzy ná Się Náturę Ludzką, zoſtał uſtáwicznym Adoratorem OYCA Przedwiecznego.

Poczyna ſię uſtawiczna Adoracya Naysw: SAKRAMENTU.

W ták pomyślnym ułożeniu zoſtáwały Intereſſa tego Swiętego Inſtytutum, y iuż ſię zdáwało, że wſzyſtko miało poyść w wielkiey ſpokoyności, gdy ſię to upodobało dopuſzczeniu Boſkiemu pozwolić, áżeby znowu przeſzkodzono Mátce MECHTYLDZIE, y wſzyſtkie Jey pomieſzano dyſpozycye, wſzyſcy, ále nádewſzyſtko Ludźie Duchowni ná Urzędách zoſtáiący uſtáwicznie Ją náwiedzáli, domagaiąc ſię po niey,

Nowe kontradykcye y trudności.

D a áby

áby ſię im ſpráwiła y wyiawiła zupełnie wſzyſtkie w tey mierze zámyſły ſwoie, we wſzyſtkim Ją cenſurowano, ćierpiała nieźliczone áffronty y koniecznie Jey perſwadowáć chćiano, że płeć Pánieńſka nie będzie mogła wyſtárczyć Adorácyi uſtáwiczney w dźień y w nocy pod czas nayoſtrzeyſzych czáſow pory, y że to była impreza zuchwała cále y lekkomyślna. Czyniono informacye opaczne przećiwko życiu Jey y obyczaiom, ſłucháno złośliwie co ſię ſtało w inſzych Klaſztorách kędykolwiek rezydowała, y grożono, że Ją miano oddáć do iákiś niby Inquizycyi dla examinowania drog y dyſpozycyi duchá Jey. Godna ta Zakonnica bynamniey ſię nie álterowała dla ták rożnych impetycyi, wſzyſtkie Anielſką znoſząc ćierpliwośćią. Rozum Jey doſkonały, gruntowna

Wielka Jey ćierpliwość y ſpokoyność w przećiwno-

pobo-

ściach y krzy-żach.

pobożność, y uſtáwiczna experyencya przywiodły Jey ná pámięć, że záwſze Nayświętſze Inſtytuta naywiękſzym podległe były kontradykcyom; Rada ſkłániáła rozumienie ſwoie, áni ſię od tych odrażała w duchu, ktorzy Ją prześládowali, y owſzem ná onych rácye zezwalała, zgadzáiąc ſię we wſzyſtkim; o czym piſząc do Spowiednika ſwego; w te ſłowa mowi: *Nie małą mi Łaſkę czyni Zbáwićiel moy, w tymże ſámym, w czymkolwiek mogą mię cenſurowáć y potępiać, ći, ktorzy mię ſtrofuią uznáią, że máią ſłuſzność, y wſzyſtko to ták ſłuſznie czynią, że y iednego ſłowka nie mam dla wymowki ſwoiey.*

Y znowu w teyże máteryi ták ſię explikuie; piſząc do Jegomośći Páná Berniera: *Wiele Oſob prokuruią mi krzyże ile możnośći, y gdyby Pan náſz dał mi to wſzyſtko czuć co ſię dźieie y co ſię mowi;*

podobno by mi ſię zdáwało, żem ieſt dobrze ukrzyżowana; ále nic nie widzę tylko Chryſtuſá Ukrzyżowanego, we wſzyſtkich przypadkách przeciwnych wſzyſtko ieſt BOG y we wſzyſtkim ieſt BOG; niczego nie pretenduię tylko ſię zgubić dla miłości Jego, proś Wmść Pan Páná BOGA, żeby mie zniſzczył ták iáko ieſt upodobánie Jego, niech ſpraw ſwoich dokázuie przez wyniſzczenie moie, zdáie mi ſię, że y w tym mam názbyt wielkie ukontentowanie, y właſney mey woli dogodzenie znayduię, zkąd dochodzę, żem ieſzcze nie ieſt zupełnie umarłą. Y w tym tákim o ſobie mniemaniu zoſtáiąc ſpowiadała ſię tegoż ſámego po kilkanáście rázy, że miała názbyt wielkie upodobánie, w poniżeniu y záwſtydzeniu ſwoim: w tych tákże naywiękſzych perſekucyách y doświadczeniach ſwoich Duſzá ta Heroiczna uczyniła ślub, że ſię

nigdy

nigdy uſkarżać nie miała, áni ſię juſtyfikowáć, choćby też naywiękſze ná nią kładziono potwarzy, co też według możnośći áż do oſtátniego tchnienia duchá ſwego záchowała.

Wzięła ſobie była zá nabożną maxymę, y haſło ſwoie z Pieniow Salomonowych; nie co odmienione: *Fulcite me opprobrijs, ſtipate me pudore & confuſione, quia amore langueo*: to ieſt: weſprzyićie mnie obelgami: otoczćie mnie wſtydem y zelżywośćią, bo máleię od miłośći; iáko też y te, álbo ćierpieć, álbo umrzeć. Oſobliwſze upodobanie miała w Adorácyi nieodmienności Boſkiey, kochała ſię w tym áttrybućie Jego y náśládowáć tego Boſkiego Przymiotu pragnęła, á ná ſobie wyrazać, będąc záwſze iákośmy widźieli w iednoſtaynośći niepomieſzáney humoru, y we wſzyſtkich odmiennych

Haſło Jey z Pieniow Salomonowych.

ewentách nieodmienną, ná nic śię nigdy nieuſkarżaiąc, nieexaggeruiąc bolow ſwoich w chorobách naydolegliwſzych, reſpektuiąc z zupełną ſubmiſſyą wſzyſtkie woli Boſkiey dekreta, y konformuiąc śię do nich z chęćią. Uważano w niey y z oſobliwſzym podźiwieniem widźiano tę iednoſtayność duchá y umyſłu nieodmiennego, oſobliwie w oſtátnich dźieśiąćiu Lećiech Zyćia Jey, ktore były dla niey lata ćierpliwośći bez przeſtanney, w ktorey miała to ukontentowanie widźieć śię ſáma, trawiącą śię y niſzczącą w wyrażeniu widocznym, ofiary całopalenia, ktorey rzeczywiśćie ná ſobie reprezentowała podobieńſtwo. Ale im bárdźiey ta Swięta Mátká z więkſzą rezygnacyą przyimowała wſzyſtkie przećiwnośći, im bárdźiey o upokorzeniu ſwoim myśliła y o wyniſzczeniu we wſzy-
ſtkich

ſtkich záchodzących przećiwnośćiach względem Inſtytutu ſwego, tym bárdźiey BOG, ktory tego wſzyſtkiego Jey przedśięwzięćia był nayprzednieyſzym ſprawcą, uprzedzał Ją wſzyſtkiemi błogosłáwieńſtwy ſwoiemi, y oſtátecznie wydoſkonalił dźieło Jey wſpolne y ſwoie; bo náoſtátek náięto mieſzkánie przyzwoitey obſzernośći, ktore ſwoię zewſząd mieć mogło klauzurę, gdźie ſáma Krolowa Jeymość odpráwiła ceremonią Erekcyi Krzyża nád wrotámi; co ſię ſtało, y przypadło ná dźień 12. Marca 1654. Záczym Nayiaśnieyſza ta Páni poſzedłſzy do Kaplicy, kędy była Nayświętſzego SAKRAMENTU Expozycya, ſtáwiła ſię Oſobą włáſną; czyniąc przed tym Bogiem Utaionym offiarę wſzyſtkich wielkośći ziemſkich, á trzymaiąc Swiecę w ręku ſáma naypierwey uſtá-

Krolowa ſáma Adoracyą odprawia.

wiczną

wiczną záczęła Adorácyą, ofiaruiąc y oddáiąc w poddaństwo wszystko to, czym była przed Máiestátem tego Naywyższego Páná. Od tego záraz czásu odebrały Przywiley te Zakonnice czynienia Expozycyi, to iest wystáwienia publicznego, co Czwartek y kontynuowania nieustanney Nayświętszego SAKRAMENTU Adorácyi dźienney y nocney, y ztąd też ten Zakon názywa się, Zakonnice Nayświętszego SAKRAMENTU. Zostáwały ná tym náiętym mieyscu lat kilka, pokiby nie nalazły inszego mieyscá sposobnego do kupienia. Po długim tedy wyszukániu sposobnego mieyscá, kupiły domostwo ná tymże Przedmieściu *St: Germain*, na Ulicy názwaney *Rüe Cassette*, iák tylko wygotowany był Klasztor y dysponowana Fabryka według Zakonney potrzeby, Mátká MECHTYL-

DA

DA ſprowadźiła tám Zgromadzenie ſwoie, ktore przenieśienie ſtało ſię 21. Marca, Roku 1659. w dźien Uroczyſtośći OYCA S. BENEDYKTA; Co ieſt rzecz godna uwagi, że zá dyſpozycyą Páná BOGA w ten dźien ſię to odpráwiło. Ponieważ z Zakonu tego Wielkiego Pátryárchy wyniknął Inſtytut od uſtáwiczney Adorácyi; o czym ták mowi Wielebna Mátká MECHTYLDA w Kśiążeczce, ktorą zkomponowała pod Tytułem: *Prawdźiwy Duch Zakonnic Adorátorek uſtáwicznych,* &c. w Rozdźiale 16. *gdźie wydźiwić ſię y wychwalić nie może niepoiętą y nieſkończoną, Opatrzność, Mądrość Páná BOGA, że Corki tego Wielkiego Pátryárchy, nie tylko do uſtáwiczney Adorácyi Nayświętſzego SAKRAMENTU obrała, ále y do uſtáwiczney ſtraży ich náznáczyłá tego Przenayświętſzego Depozytu*

Adoruie dźiwną Opatrzność Boſką, w obraniu Corek S.O.Benedykta do uſtawiczney

zytu powierzonego Kośćiołowi Bożemu, y lubo całe Zyćie tego Wielkiego Swiętego (ktore ná źiemi prowadźił y Uczniom ſwoim przez Regułę ſwoię podał) ma táką relácyą y podobieńſtwo do Zyćia Utáionego JEZUSA w Nayświętſzym SAKRAMENCIE, ktoremu cudownym ſpoſobem chćiał być podobnym doſkonale, że przez to ſámo wyiednał Corkom ſwoim tę łáſkę nie oſzácowaną, ktora ieſt ich częśćią y dźiedźictwem, z tym wſzyſtkim naybárdźiey tę Táiemnicę poznáłá y odkryłá w śmierći Jego, gdyż OCIEC Swięty BENEDYKT z wielkiey miłośći y uſzánowánia BOGA Utáionego pod Oſobámi Sákrámentalnemi umarł 21. Marca, (ieſzcze ſtoiąc) przed Nayświętſzym SAKRAMENTEM, ná znak, że z oſobliwſzym ferworem y żarliwośćią gorącą, oſtátniego Duchá ſwego oddał y utáił w tey Przenayświętſzey Hoſtyi, Utáioney, zákrytey w Cym-

Adoracyi y ſtraży Nayśw: Sakramentu, ktorą łaſkę poznaie, że im zaſłużył ten S. Patryarcha dźiwnie utaionym y S. Zyćiem ſwoim, y nader ſzczęśliwą chwalebną śmierćią ſwoią przed Nayśw: Sakramentem

w Cymboryum, áby z śiebie wydał o-woc w czáśie przeznáczonym, przez Inſtytutum uſtáwiczney Adorácyi Nayświętſzego SAKRAMENTU, w ktorym Corki Jego będą áż do ſkończenia Swiátá, nieuſtannie ádorowáć y wſzelką czynić reparácyą, nádgrodę Majeſtátowi Boſkiemu zelżonemu, przez ták śiłá obelg y profanácyi, ktore ſię nieuſtannie dźieią przećiwko Nayświętſzemu SAKRAMENTOWI.

Po przenieśieniu ſię tedy do Klaſztoru Wielebney Mátki MECHTYLDY y Zgromadzenia Jey, ták iáko ſię wyżey wyraźiło, Jegomość Xiądz Henryk *de Maupas*, ná ten czas Biſkup Puteoláńſki, ktory był potym Biſkupem Ewroiceńſkim, benedykował nową tę Zakonną Rezydencyą, w ſam dźień Zwiastowania Nayświętſzey PANNY náſtępuiący.

Wielebna Inſtytutorka obrała

dla

dla śiebie ná ádorácyą godźiny nay- trudnieyſze, ná ktorych zoſtáwa- ła ordynaryinie od iedenaſtey go- dźiny w nocy, áż do czwartey go- dźiny z rana, nie ráchuiąc innych godźin dźiennych, y uważała śie- bie iáko Wiktymę iednę konſe- krowaną JEZUSOWI, ktora mia ła niſzczyć ſię uſtáwicznie w obe- cnośći Jego: dáiąc uſtáwiczną pro bę zupełnego ſwego oddánia ſię, y poświęcenia temu Naywyżſze- mu Monarſze, Kroluiącemu w tey Táiemnicy ná Ołtarzách náſzych.

Łaſki oſobliwſze y Rewelacye.

A nie tylko ſáma ta Przewie- lebna Mátká, ále y inſze Zakon- nice y Oſoby Swieckie, ktore ná tę Adorácyą uczęſzczały, dozná- wały ná tych początkách, w Du- ſzách ſwoich łaſk y kommuniká- cyi oſobliwſzych. Jákoż ieſzcze przed poſtánowieniem tego Inſty- tutum, obiawił Pan BOG pewnym świątobliwym Duſzom, iákie u-

podo

podobánie miał mieć y Chwałę ſwoię z tego; więc przynamniey niektore z nich námieniemy.

Kiedy Wielebna Mátká MECHTYLDA była w Opactwie *de Vignas*, ktorędy przeieżdżała do *Kaën* Socyuſzka Jey Mátká DOROTA od Swiętey GERTRUDY, będąc z Nią iednego dnia w Refektarzu wpadła w záchwycenie, w ktorym zdało ſię Jey, że widziała Wielebną Mátkę MECHTYLDĘ klęczącą nabożnie przed Pánem JEZUSEM, ktory ſię Jey pokazał w poſrzodku Refektarza w wielkiey Swiatłości, máiący ná ſobie Płaſzcz Purpurowy, Twarzy nie podobna iák przyiemney y łaſkáwey, ná ktorey iednak znáć było, że był zalterowany y ſmutny, iákoby miał iákieś wielkie nieukontentowanie; w tym widźiała, iáko Pan JEZUS dotknąwſzy ſię Czoła Mátki MECHTYL-

TYLDY, náznáczył Ją w táki ſpoſob, że zrozumiała Mátká DOROTA, że też Mátkę MECHTYLDĘ ná coś wielkiego y znácznego przeyzrzał y deſtynował, co w ſwym czáśie, gdy będzie wypełnione, miało mu odiąć Jego ſmutek; przyſzedſzy tedy do śiebie Mátká DOROTA uczyniła reflexyą, że pono nie trzeba o tym powiedźieć Mátce MECHTYLDZIE, áżeby ztąd prożney chwały nie miała, że ták chwalebne widzenie o niey było; ná co táką odpowiedź wnętrzną odebrała: *Nie boy ſię powiedz Jey tylko, á ona będźie tym bárdźiey wyniſczona y upokorzona*; lecz że Jey powątpliwość ieſzcze nie uſtáwała, dwa rázy toż ſámo Jey powtorzono. Ják tedy taż Mátká DOROTA widźiała poſtánowione Inſtytutum od uſtáwiczney Adorácyi, w ten czas poznała y wcále nie wątpiła,

piła, że ta to była wielka ſpráwa, ná ktorą ták dźiwnie była náznáczona od Sámego CHRYSTUSA Páná M. MECHTYLDA; ktora podobne temuż miała widzenie ná kilka lat przedtym, będąc we 22. Roku wieku ſwego, iednego dnia wpadſzy niby w ápoplexyą, ták iák rozumiano, zoſtáwała bez żadney pámięći (iáko ſię zdało) więcey niż godźin 15, w tym odeyśćiu od śiebie widźiała ſwego Kochánego Zbáwićiela w tákiż ſpoſob iák wyżey, ktory ná Nią miłoſnym Okiem poglądáiąc położył Rękę ſwoię Przenayświętſzą ná Jey Głowę, y w tym niby Ją trąciwſzy łaſkáwie, rzekł Jey te ſłowa: *Wroć ſię do Zyćia*; w tym záraz przyſzła do śiebie Mátká MECHTYLDA, ále nic więcey od niey dowiedźieć ſię nie mogli, nád to co ſię wyraźiło.

Zakonnik ieden mieſzkáiący w

Opactwie Swiętego WIKTORA w Paryżu Imieniem *de Trois*, ktory miał dar osobliwy modlitwy y życie bárdzo ostre prowadził, iákoż y umarł w opinii świątobliwośći, ten iednego dnia upewnił Mátkę MECHTYLDĘ, że widźiał Jey Klasztorek obtoczony wielką chwałą, w ktorym osobliwszym sposobem miał być Adorowany Nayświętszy SAKRAMENT, y że się to stánie nieomylnie; lubo w ten czas żadnego pozwolenia ieszcze nie miała Mátká MECHTYLDA do wystáwienia Nayświętszego SAKRAMENTU, y do Fundowania tego Instytutum.

Jeden tákże świątobliwy Zakonnik máiąc Mszą Swiętą w ubogiey Kápliczce tychże Zakonnic, po odpráwieniu Mszy Swiętey przyszedł do Wielebney Mátki MECHTYLDY, ktorey (w przy-

tomno

tomnośći Jegomośći Páná *Gontier* Podſkarbiego Káplicy Swiętey *Diwionenſkiey* Wikaryuſza Generalnego Jegomośći Xiędza Biſkupa *Lingonenſkiego*) to powiedźiał, BOG chce coś znacznego przez Wielebną Mátkę ku Chwale Nayświętſzego SAKRAMENTU postánowić, z czego ſię ćieſz y przygotuy ſię ná to, podczas Mſzy S. obiawił mi to Pan BOG. Tenże ſam Zakonnik, będąc inſzego czáſu u teyże Wielebney Mátki, powiedźiał Jey, że widźiał ich Klaſztor iák piękny Ogrod, w ktorym z wielkim upodobániem ſię przechádzał Pan JEZUS, ták, że mu ſię zdało, iákoby tám záżywał delicyi oſobliwſzych, y że mu Duſze tych Zakonnic były bárdzo pięknemi y wonieiącemi Kwiatámi, upewniaiąc, że nigdy ich nie wypuśći z ſwey Boſkiey Opatrznośći.

Pewny tákże Sługa Boſki, ktory miał rożne obiawienia względem tegoż Inſtytutum, ktore podał ná Piśmie, Roku 1688. ſzoſtego Nowembra ná prozbę iedney Zakonnicy tegoż Inſtytutum, upewniaiąc Imieniem Boſkim, że miał być pożyteczny bárdzo Oſobom Zakonnym będącym w tymże Inſtytutum, y ktore będą do niego powołane, tego Skryptu ieſt kart kilkanáście, zkąd przynamniey co pryncypalnieyſzego ſię wyraża; ták tedy poczyna:

WEdług pragnienia Twego Wielebna Sioſtro (żebym Ci wyraził ſentymenta ſercá mego nád wielkośćią Waſzego Inſtytutum y godnośćią, zacnośćią Waſzych zábaw y praktyk) prośiłem Páná BOGA o oswiecenie Jego w tym, y poznánie woli Jego Przenayświętſzey; więc zá roſkázem Jego y Błogoſłáwieńſtwem, według oświecenia DUCHA Jego Przenayświętſzego (iáko zda mi ſię) wyrażam niektore moie ſentymenta.

O gdyby ludźie wiedźieli, iák wielkie bogactwa máią w Nayświętſzym SAKRAMENCIE: Gdyby poznáwali te Zrzodło obſite łáſk Boſkich, záwſze by zoſtáwali w wielkim zádumieniu y w záchwyceniu.

O iák ſzczęśliwe te Duſze, ktore máią prawdzi-

prawdziwe Nabożeństwo do tego SAKRAMENTU.

O iak ten Instytut iest wielki y Boski, ktorego koniec ieayny ustáwiczna Adoracya ták wielkiey Táiemnicy.

O iák szczęśliwe Corki tego Instytutum, w ktorym ta ich iedyna iest zábawa ustáwicznie Adorowáć w chárákterze Wiktymy y nádgradzáć nieustannie wszelkie obelgi, profanácye, ktore się dżieią przećiwko Nayśw: SAKRAMENTOWI: Te to Wiktymy żywe ofiary, ktore błagáią, oddáláią gniew Boski, od tych, co go ták ćiężko obrażaią.

O iák te Osoby są miłe BOGU, ktore wynalazły táki sposob zátrzymáć karę BOGA zagniewanego, nie ludzka to spráwa sporządźiła, ále Boska, ktorego DUCH Przenayświętszy rządźił temi, ktore naypierwsze pracowały względem postánowienia tego Instytutu.

O szczęśliwa ta, ktora postánowiła to Instytutum, iákoż uznáła kilka rázy skutki nieskończoney dobroći OYCA Niebieskiego, ktore uznáie Jey Instytut, y w dalszym czáśie lepiey uzna; O iák znaczną ma łaskę Wielebna Instytutorka do uczynienia impressyi w sercách, słowámi y náukámi swemi, ktoremi w Duszách ich rysuie miłość Boską, ktorey nábywa w Modlitwie y Medytácyi?

O záprawdę te Duſze, ktore ſą, uſtáwnie u Nog prawdźiwego BOGA y Człowieka Utáionego w Nayświętſzym SAKRAMENCIE czerpáią z ſámego Zrzodła oſobliwſze łaſki przyzwoite Stánowi Wiktymy, y dla ćwiczenia ſię we wſzyſtkich cnotách, ktore nie tylko dla śiebie otrzymuią ſtrumienie łaſk Boſkich, ále y dla rożney kondycyi Oſob, oſobliwie dla tych, ktorzy z niemi máią Duchowny Związek.

O ſzczęśliwe Corki tego Inſtytutum, upodobane Wiktymy CHRYSTUSOWE, ktory błagáiąc gniew OYCA Przedwiecznego, ofiaruie mu SERCE ſwoie Przenayświętſze, z ktorym łączy waſze Sercá, dla otrzymánia łaſki y miłośierdźia Duſzom Krwią Jego Nayświętſzą odkupionym.

O ják wiele łaſk śćiągáćie ná rożne Oſoby ták generalnie, ráko y pártykularnie; waſzym to Klaſztorom może ſię oſobliwſzym ſpoſobem ápplikowáć: Co SYN BOZY powiedźiał, że kiedy będźie dwuch, álbo trzech w Imię moię zgromadzonych, Ja ſię znaydę w poſrzodku ich: *Ten naymilſzy Oblubieniec zoſtáie w poſrzodku czyſtych Oblubienic ſwoich, ktore zoſtały złączone z nim y przez niego, náprzećiw rożnych przećiwności, kontradykcyi, trudnośći, ktore wyćierpiały dla utrzymania uſtáwiczney Adorácyi, z ktorego Inſtytutum Niebo ma wielkie*

ukonten-

ukontentowanie, ludźie *ſię iemu dźiwuią, á całe piekło w wielkiey wśćiekłośći y záiadłośći zoſtaie, nie mogąc śćierpuć ták Swiętego poſtánowienia.*

O ſzczęśliwe wybráne między tysiącem, choćby ſię waſze Sercá roſpadły z miłośći, nie odwdźięczylibyśćie doſtátecznie ták wielką łaſkę, ktorą wam naywyżſzy Máieſtat wyświadczył, kiedy was obrał, żebyśćie ſię záſtáwiały, uymowały zá honor Jego, y część Jego wſzelkiemi ſpoſobámi utrzymywały, y zá wſzelkie exceſſa popełnione uśilnie nádgradzały, reparowały. Kilku grzeſznikow náwroćiło ſię z przypátrzenia ſię tylko ich świątobliwym ceremoniom y zwyczáiom, uznáwaiąc wielkość Máieſtátu Boſkiego, ktoremu te Duſze z tákim nabożeńſtwem oſobliwſzym ſłużą: O iák śiła było pobudek, inſtynktow wnętrznych, poprawy ſzczerey, ſpowiedźi doſkonałych; Kommunii bárdzo nabożnych y reſtytucyi nádgrod uczynionych? wſzyſtko to oſtoi pokut tych Wiktym, y nádgrowoce tez y pokut tych Wiktym, y nádgroda ich miłośći ku BOGU, ták, ták zápewne od wieczności te Duſze BOG przeznaczył zá oſobliwe ſwoie y ukocháne Oblubienice, y z ktoremi miał tráktowáć o intereſſie y ſpoſobách utrzymánia ſwey Chwały, á to w ſkrytości y žátáienia ich duchá; O iákże ieſt śiła Duſz w tych Swiętych Klaſztorách dźiwnie ſkrytych, utáionych w BOGU z JEZUSEM.

 Waſze

Wasze to Klasztory są prawdźiwemi fortecámi náprzećiw wszelkim zásaazkom y potyczkom duchow piekielnych.

Niech się nikt nie dźiwuie, że się w tym Instytutum znayduią bárdzo świątobliwe Dusze, ktore są dźiwnie złączone z Bogiem y bárdzo pałaiące miłośćią Jego: O tákie w nich ma upodobánie Pan BOG, y z tákim ukontentowániem osobliwsze im łáski czyni; te Swięte Dusze, gdyby widźiały co miłość Boska w nich spráwuie, muśiałyby umieráć od rádośći.

O iákże P. BOG iest rozgniewany w teraźnieyszym wieku dla obelg znácznych, ktore ponośi Nayśw: SAKRAMENT przez niegodne świętokradzkie Kommunie, osobliwie, kiedy go w grzechách nieczystych przyimuią, otoż te Błogosłáwione Dusze powołáne do ustáwiczney Adoracyi, one powinny zá to reparowáć, nádgradzáć, żeby oddálić gniew Boski: O gdyby ludźie przenikali iák ránią Serce Boskie, przyimuiąc Duszą y ciałem nieczystym Nayświętszy SAKRAMENT, krwawemiby łzámi opłakiwali tákie profanácye y świętokradztwa; niech się tedy nikt nie dźiwuie, ieżeli Wiktymy JEZUSOWE siła ćierpią rożnych krzywd y ćiężkośći; bo muszą pokutowáć y oddaláć gniew Boski.

Własna y przyzwoita rzecz tego Instytutum iest kochác nieskończoney miłośći BOGA,

iączeć

ięczeć y ubolewáć nád wszelką obrazą tego Máiestátu, ćierpieć y ustáwicznie się ofiarowáć w nádgrodę y reparácyą excessow popełnionych. O iák przez te Swięte praktyki porężnie się mogą uzbroić náprzećiw nieprzyiaćiołom swoim niewidomym: Upewniam że Corki tego Instytutum máiące prawdźiwego Duchá Jego, są od Páná BOGA traktowane, nie iak sługi, ále iako ukocháne Oblubienice Jego: O gdyby poznały co zá wielką łáskę im BOG uczynił przez powołánie do tego Stánu, gdyby widźieć mogły, iák hoynie ná nich spływa Błogosłáwieństwo Boskie, umarłyby z wdźięczności y miłośći ku BOGU, ále nigdy nie uznáią doskonale to szczęśćie ná tym Swiećie, áż w Niebie. Bez wszelkiego pochlebstwa; to się do Was mowić może: Co Pan JEZUS mowił S. GERTRUDZIE: Ze po Nayświętszym SAKRAMENCIE nie ma milszego mieszkánia nád Wasze Sercá. *Niech będźie Błogosłáwiony ten Instytut, ktory nie tylko sam pała miłośćią Boską, ále y drugich sercá zápala; ten to owoc łez, ięczenia y pokut tych żywych ofiar, ktore ná wzor JEZUSA Utaionego w Nayświętszym SAKRAMENCIE iáko Jego Wiktymy, niech będą rezolwowane, przygotowane śiła ćierpieć; całe piekło woynę im wywrze, koniecznie chcąc zniszczyć to Instytutum, rożnych sposobow czarći*

przeklęći

przeklęći záżyią, żeby zaláć mogli rozżárzoną miłość Boſką w ich Sercu; zewſząd náſtąpią rożne y ćiężkie przećiwnośći: Niech ſię maią ná oſtrożnośći; w czym mam roſkaz one przeſtrzedz od ich nayukochańſzego Oblubieńcá JEZUSA: od MATKI Nayświętſzey ich ukochány Mátki y Xieni, y od kochánego OYCA y Pátryárchy ich Swiętego BENEDYKTA, ále niech mocno trwaią w przedśięwźięćiu ſwoim, á Mądrość y Wſzechmocność Boſka pogrąży to wſzyſtko; Przyśięgam przez BOGA żywego, że otrzymáią wiktoryą nád wśćiekłą złośćią piekielną, nád Synámi y Corkámi tego Swiátá, y nád prożną fałſzywą mądrośćią ludzką, przeydą te ćiężkie chmury, po ktorych ták záiáśnieie ten Inſtytut, iák Słońce po ćiężkich burzách y náwałnośćiach; Znáydą moc ſwoią w Nayświętſzym SAKRAMENCIE, w Nayświętſzey MARYI Pánnie, ktorey bárdzo ſą ulubione te Duſze, niech będą pilne y wierne w miłośći ku niey powinney, potrzebna im ieſt bárdzo Jey Máćierzyńſka Protekcya, ażeby ich ſtrzegła od zárázy y złośći świátowey; Swięty OCIEC BENEDYKT ma ich tákże w oſobliwey ſwey opiece y áffekćie Oycowſkim, ktory ie wybrał iáko naylepſze Owieczki z ſwoiey Owczarni, y ofiarował zá Wiktymy Máyeſtatowi Boſkiemu, Pan BOG ie ákceptował, przyiął; bo

znalazły

ználazły dźiwny ſpoſob do náśládowánia, y złączenia ſię z Bárankiem niewinnym; O iák ten Swięty Pátryárchá wſzyſtkie ich ádorácye, łzy, pokuty, ofiaruie Máieſtátowi Boſkiemu? mam ten roſkaz, żebym oznaymił tym Corkom Jego, że ten Wielki Swięty śiłą może wyiednáć u Páná BOGA, że ich kocha y w oſobliwey ma opiece ſwoiey, dla tego że wychwalaią oſobliwym ſpoſobem P. BOGA, y oddaláią ſpráwiedliwy gniew Jego; ten Swięty przypadkową ma chwałę, ile rázy Adoruią y wſzelkie reparácye czynią Nayświętſzemu SAKRAMENTOWI, á że zá żywotá ſwego oſobliwiey był nabożny do tey Táiemnicy, w nádgrodę tego Pan BOG od Dźieći Jego chćiał odebráć tę chwałę y część przez uſtáwiczną adorácyą.

Wiem, że máćie oſobliwe Nabożeńſtwo do Oblubieńcá Nayświętſzey MATKI Waſzey Swiętego JOZEFA, ta ieſt wola Boża, żebyśćie utrzymywały y rozſzerzały to Nabożeńſtwo, ten Swięty ma oſobliwſze upodobánie w waſzym Inſtytutum, do ktorego ſię bárdzo intereſſuie, ſpływa ná Niego część tego honoru y poſtánowienia, ktore oddaiećie SŁOWU Wćielonemu Utáionemu w Nayświętſzym SAKRAMENCIE, dla tego kochá Waſz Inſtytut, y w oſobliwſzey go ma protekcyi y opiece, łączy ſię z Nayś: MARYĄ Mátką Wáſzą do Jego konſerwacyi y rozſzerzenia,

rzenia, y rożnemi ſpoſobámi ſtárá ſię o poświęcenie Oſob Zakonnych w Klaſztorách tych będących. Jeżeli kocháćie JEZUSA y MARYĄ, kochayćie y JOZEFA, niech ſię do niego wſzyſtkie ućiekaią Zakonnice dla uproſzenia ſobie dáru modlitwy, Swiętey czyſtośći, y wiernego záchowánia ſwych powinnośći.

Jáką poćiechę toż Inſtytutum przynośi dźiewiąćiu Chorom Anielſkim, oſobliwie to wyrażam ná ich poćiechę, że Swięty MICHAŁ mile ná nich pogląda y oſobliwſzym ſpoſobem ma ich w ſwey ſtraży y opiece, dla tego, że one ná źiemi to nieprzeſtáią czynić: Co ten Swięty Archanioł uczynił w Niebie (zwyćiężaiąc nieprzyiaćioł chwały SŁOWA Wćielonego Chryſtuſá JEZUSA) ponieważ przy uſtáwicznych reparacyách, ktore czynią przed Nayświętſzym SAKRAMENTEM, ſłowa tego Xiążęćia Archaniołow powtarzáią, (ktoż iáko BOG) y w głębokim upokorzeniu przed Máieſtátem Bożkim proteſtuią ſię, że ten ktory ſię dźiwnie utáił pod Oſobámi Sákrámentalnemi ieſt prawdźiwy BOG godźien wſzelkiey Chwały, Adorácyi, &c. od wſzelkiego ſtworzenia: Niech tedy Corki tego Inſtytutum uſtáwicznie pałáią gorącą miłośćią ku Oblubieńcowi Niebieſkiemu, ktoraby ich trawiła, zniſzczyła dobrowolnie ku chwale Jego. Zabawa właſna tego Inſtytu-

tum

tum ma wielkie podobieństwo do życia pokutnego Swiętey MARYI Mágdaleny, gdyż iáko ta Swięta po náwroceniu swoim ustáwicznie opłakiwała grzechy wszystkie swoie, ktoremi obraziła ukochanego Zbáwiciela swego, á przytym dźiwną pałała miłośćią Jego, do ktorey Ją ten nayukochańszy Miłośnik Dusz mocno łáską swoią poćiągał; toż czynią Corki tego Instytutum, gdyż z iedney strony opłakiwáią nád grzechámi ludzkiemi (osobliwie ktore są z nieuszánowániem Nayświętszego SAKRAMENTU) iák nád własnemi swemi; á z drugiey strony zápaláią się miłośćią Boską od ustáwiczney przytomnośći ognia Sákrámentalnego, JEZUSA Oblubieńcá swego; ćieszćie się bośćie sobie z Máryą lepszą cząstkę obrały, ná ktorey przykład te są w waszym życiu cnoty osobliwsze, ustáwiczna wnętrzna osobność, milczenie, pokora, (ktora im służyć będźie zámiast popiołu mistycznego do konserwacyi ognia miłośći Boskiey, ktorym sercá ich pałáią) żarliwość o chwałę Boskę, umartwienie, kontemplácya, y miłość Boska; trzeba żeby były ná wzor Oblubieńcá swego przybite do Krzyża, záwieszone miedzy Niebem y źiemią; wywyższone nád wszystkie rzeczy źiemskie, á szukáiące y stáráiące się o Niebieskie.

O iák wielkie łáski czyni tym Duszom Oblubieniec Niebieski, z ktorego pięćiu Ran iák

z pięć

z piąći fontan płyną ſtrumienie ſkarbow Duchownych, ktoremi uſtáwicznie oblewa ten miły ſwoy Ogrod, w ktorym ma wielkie upodobánie, on ſam ieſt iego Ogrodnikiem, on go záſadźił y uſtáwicznie ſzczepi, pracuie koło niego; on ſam z niego obrywa kwiaty, ktore prezentuie OYCU Przedwiecznemu dla ukontentowánia Jego. O niepoięta, niewypowiedźiana miłośći Oblubieńcá Niebieſkiego ku ukochánym ſwym Oblubienicom. W Roku 1665. BOG uczynił wielkie miłośierdźie w Páráfii tey, gdźie teraz ieſt naypierwſzy Klaſztor tego Inſtytutum: przez ſwoie łzy, pokutę, y miłość ku BOGU ściągnęły ták wielkie ſkutki dobroći Jego nieſkończoney ná ták siła tyśięcy Duſz, y ubłagały rozgniewany Máieſtat Boſki zá wielkie profanácye poczynione Nayświętſzemu SAKRAMENTOWI przez tych, ktorzy kradli Cymborya Swięte.

O ſzczæśliwe Corki tego Inſtytutum, ktorz ták łatwy máćie przyſtęp do ſwego Oblubieńcá, z ktorym ták poufale konwerſuiećie, y też łaſkę komu chcećie ſpráwuiećie. O miłośći, miłośći, miłośći Boſka, ſpal, zniſzcz, ſtraw, te Wiktymy, ktore trzeba żeby umierały paląc ſię ogniem czyſtey miłośći, y żeby z tego ognia nábyły nowego żyćia, bárdzo odmiennego od pierwſzego ich żyćia. trzeba żeby umierały ſpiewáiąc y żeby wſzyſtkie ich śiły

naturalne

náturalne zniszczyły się, stráwiły się, ná wychwalenie ukochánego Dusz ich Miłośnika.

Niech te Dusze, ktore máią iákikolwiek instynkt do tego Instytutum będą wierne tey łasce, bez oglądania się ná słábość swego zdrowia y delikatność komplexyi, nie lękáiąc się ostrośći ich życia; názbyt wielkie szczęśćie dla nich ássystowáć Krolowi nád Krolmi, iest to zábáwa Boska, y sámym Duchom Błogostáwionym włásna, iest to począć w tym śmiertelnym doczesnym życiu, co przez całą wieczność czynić będą; Bieżćież z rádośćią zá takowym szczęśćiem, wstąpćie w ták S. Stan y kondycyą życia, przyśięgam Imieniem Boskim, że te, ktore się ná to odważą, nie będą obćiążone nád śiły swoie, Byle punktualnie obserwowały porządek im opisány w tym Swiętym Zakonie, y konserwowały żarliwość duchá odwagę, ktorą im da ich naymilszy Oblubieniec, niech się niczego nie boią, ten nieskończoney dobroći Oćiec Niebieski osłodźi im y uczyni łatwemi wszelkie Duchowne ćwiczenia, w ktorychby ćiężkość znaydowały: O iák BOG iest dobry y słodki dźiwnie miły y wybaczáiący ułomnośćiom ludzkim, on ma wszelkie stáránie o ukochánych swych Oblubienicách, konserwuie ie y utrzymuie y utrzymywáć będźie do końcá, niech się nie boią, niech z wszelką odwagą zácząną ten Swięty żywot, choćby w Rok potym umarły śiła uczynią, á

naymil-

naymilſzy JEZUS nieſkończenie y z wielką Páńſką ſzczodrobliwośćią nádgrodźi im to; Czy może ſię ieno názwáć co pracą tey Duſzy, ktora ſię kochá (y ſtárá iák nayczęśćiey zoſtáwáć) w przytomnośći ukochánego Páná ſwego. Duſze powołane do tego Inſtytutum powinne być z ſámym Pánem Bogiem bez wſzelkiey rezerwy złączone; O zápewne nie ludzka to ſpráwa, ále Boſka w poſtánowieniu tegoż Inſtytutum, ktory ſię utrzyma y trwáć będźie przećiw cáłemu piekłu, y ktory ſię rozſzerzy po rożnych mieyſcách, oprocz Francyi, Błogoſłáwione te, ktore ſą powołane do ták Swiętego Stánu, Błogoſłáwione te, ktore ſą wierne tey łaſce, Błogoſłáwione te, ktore żyćie ſwoie przeſzły, y dotrwały w záchowániu tego S. Inſtytutum, y ktore ſą prawdźiwemi Wiktymámi złączonemi z JEZUSEM w Hoſtyi, ktory ieſt Ofiarą całopalenia wſzyſtek ſię wcále ofiaruiący ku chwale OYCA ſwego Przedwiecznego.

Opuſzczáią ſię inſze rożne Rewelacye niektorych Sług Boſkich nád tym Inſtytutum, ktore ſię obſzerniey wyrażić powinny w zupełney Hiſtoryi Inſtytutum od uſtáwiczney Adorácyi Nayświętſzego SAKRAMENTU; teraz wracáiąc ſię do Zyćia ſámey Wielebney Fundatorki.

Czyta-

Czytamy w Manuſkryptách Graffowy *de Roßefort*, że iák prędko Mátká MECHTYLDA przyięła ná śiebie ten tytuł Wiktymy, ták záraz nią bydź prawdźiwie poczęła. Zbáwićiel náſz dopuſzczáiąc ná nię co do ćiała kárania zá grzechy należące przez uſtáwiczne choroby, á co do Duſzy przez dyſpozycye ták trapiące y krzyżuiące, że doſtátecznie były życie Jey odiąć, gdyby nie była mocą wyżſzą utrzymana: iákoż przyznáwała w tych dyſpozycyách, że byłaby chętnie ná ten czas śmierć ákceptowała, iáko iednę oſobliwſzą łaſkę.

Y to też ta Godna Mátká wyznała, że te dolegliwe doświadczenia, ták wnętrzne, iáko y powierzchowne ponośiła więcey niżeli przez śiedm lat, że ściśnienie uſtáwiczne ſercá y owe myśli ſtrapione zdáwały ſię bydź trućizną

Choroby Joy rożne.

piekielną, ktorą była codźiennie nápawana. Wyliczenie wszyſtkich Jey chorob powierzchownych pomieśćicby się nie mogło, w ták krotkim zebrániu iákie tu piszemy, dosyć powiedźieć, że wszyſtkie lekarſtwa, ktorym się poddáwała przez submiſſyą y posłuszeńſtwo, y przez tę submiſſyą, ktorą czyniła woli całego Zgromadzenia ordynaryinie cále żadney nie przynośiły pomocy. A kiedy Doktorowie iuż o niey nie raz zdesperowali ná ten czas nagłą nie bez cudu y z ádmirácyą wszyſtkich odbierała meliorácyą zdrowia swego. Będąc nawiedzona rożnemi chorobámi, ktore sądzono zá nieuleczone, wielkiemi inſtancyámi prośiła sobie u Zgromadzenia, áby Jey pozwolono uczynić Rekollekcyą dla przygotowania się w drogę wieczności. A po wielu oppozycyách ná oſtátek
oddáno

oddáno Jey ná wolą czynić co ſię Jey zdáwáć będźie, względem tych oſobnośći Duchownych. Od tego momentu zamknęła ſię w Celli ſwoiey, kędy do niey nikt nie wchodźił przez całe ſześć Niedźiel nie wychodźiła z tego zamknięćia ſwego, chyba ná Mſzą y dla Kommunii Swiętey przyięćia z Zgromadzeniem, z nikim nic nie mowiąc. Noſzono Jey w koſzyku co było potrzebnego dla pośilenia doczeſnego, ten koſzyk przededrzwiami Jey zostáwuiąc. Y ná tey to oſobnośći ſkomponowała owę Książeczkę; máiącą zá Tytuł: *Prawdźiwy Duch Zakonnic Adorátorek uſtáwicznych*, &c. BOGU ſámemu mogą być wiadome nieoſzácowane łaſki y wyſokie kommunikácye, ktorymi ta Swięta Przełożona była z Nieba uraczona, nadana pod czas tey puſtyni ſwoiey. Przytoczemy tu niektore

re fragmenta Listu w tey máteryi pisánego od niey do Jeymośći Páni Graffowy *Chateauvieux*: *Ledwiem weszła ná osobność moię, áż záraz w niey znalazłam uspokoienie y centrum moie, y záwsze znayduię BOGA oddźieláiąc się y dáleko oddaláiąc od wszelkiego stworzenia, im więcey poznáię szczęśćie osobnośći, tym więcey doznáię, żem nie iest w osobnośći, ále w iákieyśći publice Boskiey. Wielce potrzebna rzecz, często się ná tę osobność udáwáć dla konserwacyi dárow y łask, ktore nam są dáne, y dla tego záwsze to powtarzam, że osobność y oddálenie się od wszelkiego stworzenia, wiernie strzeże y pilnuie czystośći, serce osobne rzádko, albo nigdy zepsowáć się nie może: szczęśliwa Duszá, ktora może mieć possessyą osobnośći swoiey.*

Tu zás uważenia godna rzecz, że ta Godna Mátká, ktora ledwie słáby dech żyćia w sobie miała, kiedy się ná tę udała osobność wy-

szła

ſzła z niey w zdrowiu doſkonałym y w temperamenćie ták czerſtwym, że była w ſtánie y śiłách doſkonałych dla ponieśienia nowych fatyg, y prac nieuchronnych w poſtánowieniu dalſzych Fundácyi, ktore potym podeymowała. Nie możemy tu minąć fragmentu iednego Liſtu tey Wielebney Inſtytutorki piſánego po ſkończoney Rekollekcyi oſobnośći ſwoiey ſześciu-Niedźielney do Jeymośći Páni Graffowy *de Rochefort*: *Zdáie mi ſię* (powiada) *żem ná tey oſobnośći moiey byłá iáko Moyżeſʒ ná Gorze Synái, ná ktorey mu oglądáć y poznáć pozwolono wſʒyſtkę obſʒerność y piękność Ziemi obiecáney nie wchodząc do niey. Ach iák wielki fundáment mam obawiać ſię, áby ná mnie podobny los nie padł, y że w oſobnośći moiey odebrawſʒy tylko ſámo ſłábe poznánie ſʒczęśliwośći Niebieſkich ná oſtátek wyrok śmierći moiey odbierę*

bierę do ták błogosłáwionego mieyscá nie będąc wpuszczona, w czym BOG sprawiedliwość swoię pokáże, ponieważ z tylu łask Jego ták wiele rázy żadnego nie odnoszę pożytku, z tym wszystkim iestem rezygnowana y gotowa ná śmierć, nie mogąc mowić, áni czynić nic inszego; oprocz w ustáwicznym zostáwáć respekćie y kochániu. Jeżeli Ręka Zbáwićielá moiego dopuści śmierć ná mnie ná pustyni moiey, będźie to dźieło sprawiedliwośći y miłośierdźia Jego, y zniszczenie moie wdźięczne mi będźie; byle w tym on znalazł gust y naywyższe upodobánie swoie. Czásu iednego Doktor pewny, widząc że przyszła do zdrowia przećiwko wszystkim Regułom y fundámentom medycyny, rzekł do niey: Już Przewielebna Mátko możesz sobie W. Mość czynić iák naygorzey chcesz, á to będźie W. Mośći ná zdrowie, przyznáiąc przez to, że

choroby tey Wielebney Przeło-
żoney, inſzą dáleko uzdrowione
bywały mocą y rádą nád tę, ktorą
ſię reguluie Lekarſka umieiętność.
Wyraźiwſzy iuż co ſię działo w
poſtánowieniu pierwſzey Fundá-
cyi, w ktorey ſię záczęła *Adorácya
uſtáwiczna Nayświętſzego SAKRA-
MENTU*, náturalna rzecz bydź
ſię zdáie námienić o progreſſie dal-
ſzych innych Fundácyi tegoż In-
ſtytutu, oſobliwie o tych, ktore
ſię ſtały zá żywota Swiętey In-
ſtytutorki náſzey, ále że to bár-
dźiey należy do Hiſtoryi cáłego
Zakonu tego, áníżeli do żyćia *Prze-
wielebney Mátki MECHTYLDY*,
doſyć nam ná tym będźie námie-
nić, że ta Godna Oblubienica JE-
ZUSOWA poniożſzy niewypo-
wiedźiane kontradykcye, potwa-
rzy, perſekucye od ludźi y ſámych
czartow przeklętych, ktorzy ćier-
pieć nie mogli tego poſtánowienia

Opuſzcza ſię opiſanie Fundacyi inſzych Klaſztorow.

Adorácyi Nayświętßego SAKRAMENTU, y ktorzy ustáwiczne Jey czynili záſadzki y wexacye ſtráſzne náwet powierzchowne, ták dálece, że przez ten czas, przez ktory Fundowała ten Instytut, nie śmiano Ją ſámą zoſtáwiać, to wſzyſtko zwyćiężywſzy Ta *Wielebna Mátká* miała konſolácyą y ſátysfakcyą widźieć ieſzcze zá życia ſwego *Dźiewięć Klaßtorow*: ufundowáć ie y ściśle złączonych oglądáć z naypierwſzym przez iednoſtayność Reguł y Konſtytucyi, ktore Ona z Inſpirácyi Boſkiey poſtánowiła, od ktorey też była inſpirowana dla Fundowánia całego Inſtytutu tego, y ten ieſt w krotkich ſłowách cały porządek Inſtytucyi tego Swiętego Zakonu.

Fundacya Klaſztorow. Naypierwſzy Klaſztor był w Paryżu ná Ulicy názwaney *Rüe Cassette*, gdźie Krzyż z wielkiemi, iáko ſię rzekło Ceremoniámi był podnie-

podnieśiony *Dnia Dwudzieſtego Pierwßego Marcá, Roku* 1659.

Drugi Klaſztor był Tulońſki w Lorrenie Fundowany *Roku* 1664. *Dnia Oſmego Nowembra.* Trzeći był w *Remberwillierze* Fundowany *Roku* 1666. *w Kwietniu.* Czwarty w Nancyum przyłączony do tego Inſtytutu *Roku* 1669. *w Lutym.* Potym Fundowano Klaſztor w *Roüen* w *Nowembrze* w ſam dźień Wſzyſtkich Swiętych *Roku* 1677. od ktorego też czáſu naypierwſzy raz ná tym mieyſcu uczyniono Expozycyą y Adorácya uſtáwiczna do tych czas kontynuie ſię. Szoſty Klaſztor ieſt drugi Paryſki Fundowany ná Ulicy S. LUDWIKA przenieśiono do niego Zakonnice 21. *Września Roku* 1684. Siodmy ieſt Klaſztor w *Kaënie* przyłączony do Inſtytutu *Roku* 1685. 30. *Września.* Oſmy Klaſztor Wárſzawſki w Polſzcze Opiſanie Fundacyi

Fundo.

Klasztoru Warszawskiego.

Fundowany *Roku* 1687. 21. *Mieśiąca Oktobra.* Zá uczynionym ślubem od Krolowy Jeymośći Polskiey MARYI KAZIMIRY *d'* ARQUIN *w Roku* 1683. ná ten czas, kiedy Krol Polski Mąż Jey JAN III. SOBIESKI był wyiechał ná woynę z Polskim Woyskiem przećiwko Turkom pod Wiedniem ná pomoc Nayiaśnieyszemu LEOPOLDOWI Cesarzowi Chrześciáńskiemu w ostátnim niebespieczeństwie zostáiącemu od Woyska Ottomańskiego, przez ten tedy wszystek czas, ktory był dosyć znaczny, Krolowa MARYA KAZIMIRA ustáwicznie supplikowała do Máiestátu Boskiego, iáko druga Ester o wybawienie Ludu Bożego, y táki ślub uczyniła, że ieżeliby otrzymał Wiktoryą Krol Małżonek Jey; więc ná odwdźięczenie y podziękowanie Máiestátowi Boskiemu miała Fundowáć

w Kro-

w Kroleſtwie Polſkim Klaſztor Inſtytutum od uſtáwiczney Adorácyi Nayświętſzego SAKRAMENTU; Jákoż oczywiśćie Pan BOG pobłogosłáwił Krolowi, ktory po wysłuchániu Mſzy Swiętey w Kaplicy Swiętego LEOPOLDA, do ktorey ſam służył y przez wſzyſtek czas ręce trzymał ná krzyż rozćiągnione; Przyiąwſzy Naysw: Kommunią, y oddawſzy ſię pod Protekcyą MATKI Nayświętſzey, Po odebrániu Błogosłáwieńſtwa dánego całemu Woyſku, ten Pobożny y Waleczny Monarcha wſtáiąc te słowa rzekł ná wſzyſtek głos, woiuymy pod Protekcyą MATKI Nayświętſzey, zá ktorą idźmy ná przećiw Nieprzyiaćiołom, á bądźmy pewni zwyćięſtwa; Jákoż ſkutek otrzymała Wiara y nádzieia Jego, kiedy zá oſobliwſzą łaſką Boſką, ták znaczne y bárdzo chwalebne odnioſł zwyćięſtwo

nád

nád Nieprzyiaćielem (iáko wſzyſtkim wiadomo) tudźież y zà Protekcyą MATKI Nayświętſzey (iáko Krolowy Polſkiey) ná ktorą pámiątkę OCIEC Swięty INNOCENTY XI. náznáczył Swięto IMIENIA Nayświętſzey MARYI Pánny, ktore ſię iuż w niektorych Kráiách odpráwowało, ná Niedźielę miedzy Oktawą Národzenia Jey, roſkázuiąc, żeby Uniwerſalnie w całym Kośćiele Bożym obchodzone było; Slub záś Krolowy MARYI KAZIMIRY nie mogł być prędzey wypełniony dla rożnych trudnośći, áż we cztery lata potym przez Fundácyą Klaſztoru Wárſzawſkiego, ták iáko ſię wyżey wyraźiło.

Dźiewiąty ná oſtátek Klaſztor tegoż Inſtytutum był Fundowany w *Szatillonie* w Mieśiącu *Oktobrze* 22. *Roku* 1688.

Tru-

Trudno wyraźić prace wſzyſtkie, ktore podeymowáć muśiáła w erygowaniu tych wſzyſtkich Fundácyi *Wielebna Mátká MECHTYLDA* záchodźiły przećiwnośći wnętrzne y powierzchowne ták extraordynaryine, że trzeba było tákiey świątobliwośći y tákiego rozumu, iáką w tey nay-chwalebnieyſzey Inſtytutorce opiſuiemy dla uprzątnienia tych wſzyſtkich przeſzkod y trudnośći nie poprzeſtáiącego dźieła ták chwalebnie poczętego. Przećież temu śię dźiwowáć nie potrzeba, ponieważ y dáwnieyſze y teraźnieyſze Hiſtorye nieżliczone nam prezentuią przykłady, ktore nas uczą, że im znacznieyſze były imprezy, ktore zákładáno, tym też więcey miáły kontradykcyi y przeſzkod do zwyćiężenia ná pierwſzych początkách ſwoich. Nie ſzerząc śię tedy dáley w tym punkćie,

Trudnośći wielkie, ktore ponośi dla utrzymania Fundacyow.

kćie, ktory należy do zupełney Hiſtoryi Zakonu *Nayświętſzego SAKRAMENTU*, idźiemy dáley w konſyderácyi godnośći y świątobliwośći żyćia, ktore opiſuięmy.

Cożkolwiek ſię do tych czas rzekło o drodze krzyżowey, przez ktorą Opatrzność Boſka prowadźiła uſtáwicznie Wielebną *Mátkę* iáko Wiktymę chętnie y dobrowolnie ſię ofiaruiącą, oraz ákceptowaną w wypełnieniu wielkiego dźieła, do ktorego pryncypalnym Inſtrumentem wybrana była, trzeba ieſzcze nád to przyznáć, że utrapienia, ktore ponośiła w oſtátnich lećiech wieku ſwego przechodźiły w liczbie y w ſobie ſámych wſzyſtkie lat przeſzłych ćierpienia. A iáko heroiczne Jey męſtwo w ponoſzeniu tego wſzyſtkiego wſzyſtkę godność niepoſpolitego Jey procederu wyraża y naygruntowniey ſzym ieſt Jey wy-

ſokich

ſokich doſkonałośći fundámentem, nie możęmy przewieść ná ſobie, ażebyśmy tu do wiadomośći tego nie podáli.

Oſtátnie te dotknienia, ktore też ná oſtátnim naywyżſzym ſtopniu Jey záſadźiły świątobliwość nie były Jey áni nieſpodźiane, áni niewiadome ſáma o nich Duchem Prorockim przeſtrzegła Zakonne Corki ſwoie, kiedy Jey winſzowano ták ſzczęśliwych ſukceſſow nowego od śiebie Fundowanego Inſtytutu, chwaląc w tym Jey wyſokie talenta y tych winſzuiąc honorow, ktore odbierała od Oſob nayprzednieyſzey Godnośći, odpowiedźiała: *Widźićie mnie teraz w iákieyśi poſtáći honoru y ſczęśćia u ludźi, ále ſię to muśi odmienić y przyidźie ten czas, że te chwały ktore mi dáią, te przyiaźni, te przychylnych chęći oświadczenia zámienione będą w deſpekt, w áwerſyą y niechę-*

Duchem Prorockim wie, o naſtępuiących krzyżach y utrapieniach.

niechęći, w obmowisko y uwłoczenia. Co się weryfikowało z czásem w wielu okolicznośćiach báidzo rożnych, ktore dźiwnie pomagały do tego, y sposobiły, ázeby ta Naygodnieysza Mátká prezentowała ná sobie widok oczywisty prawdźiwey Wiktymy, ktory sobie była obrała, y przez ktory miała nośić ná sobie podobieństwo JEZUSA CHRYSTUSA máiąc z nim bydź złączona śćisłym Oblubienicy Jego obowiązkiem przez doskonałe náśládowanie y wyrażenie ná sobie wszystkich tych dolegliwych okoliczności, w ktorych się znaydował w tym życiu ná źiemi, máiąc ustáwiczną zábawę prokurowáć naywiększą Chwałę OYCA swego Niebieskiego w pozyskániu zbáwienia ludzkiego.

Uwagi ktore czyniła nad

Rzecz to była podźiwienia osobliwego widźieć tę godną Kalwaryiskich dolegliwośći Dźiedźi-

czkę

czkę pod nieznośnym ćiężarem u- **ſzczęśliwośćią Duſz śiła ćierpiących y w krzyżu śię kochaiących.**
ſtáwicznych ták wnętrznych, iáko y powierzchownych krzyżow ćiężarem ućiśnioną; á nigdy nayınnieyſzego uſkarżenia z uſt Jey nie było ſłyſzeć, iż ſzła, y poſtępowała idąc w tym zá obligácyą, ktorą ſáma ná śiebie włożyła, ſlub oſobliwy uczyniwſzy, ążeby nigdy o ſwoich dolegliwośćiach nic nie mowić. Miała oſobliwſzą wymowę, w ktorey wyſokie ſwoie ſentymenta wyrażała o krzyżach, twierdząc, że nayoſobliwſzą ſą żyćia náſzego ſzczęśliwośćią. Jey to było zdánie, że Znaleźienie Krzyża było to Swięto wielkie, ále ordynaryine, y ktore co dźień obchodźić możemy, codźiennie znayduiąc co ćierpieć, ále że nie tákie Swięto było Podwyżſzenie Krzyża Swiętego, y że nic rzádſzego nie máſz, iáko widźieć Krzyż reſpektowany, podwyżſzony y uwielbio-

biony; bo to ieſt rzecz bárdzo przećiwna przyrodzeniu, y że po ludzku tylko y bárdzo podło o krzyżu rozumiemy *dla nie poznánia łaſk, ktore w Krzyżu ſą zamknione.* (ſłowa Jey ſą właſne.) *Trzeba bowiem go uważać w wyroku y intencyi Boſkiey, á przyimować w tych Sentymentách Boſkich, w ktorych ſą ná nas zeſłáne, to ieſt ták, iáko Zbáwićiel náſz záwieſzony ná Krzyżu bárdźiey ſię zápatrywał ná wolą OYCA ſwego, ániżeli nâ Krzyż y krzyżowników ſwoich.*

Gdy iednego dnia minęło Ją wielkie poniżenie, ktorego ſię ſpodźiewała, y ktorego czekała, wyraźiła ztąd umartwienie ſwoie iedney Zakonnicy w konfidencyi do niey w te ſłowa piſząc: *Wątpię, ieżeli przenikaſz iáka ieſt Godność obowiązku, ktorym ieſteśmy obowiązáne BOGU, gdy nas náwiedza iákim krzyżem y poniżeniem, áżebyś pomogła mi żalu mego nád ſzkodą, ktora mnie potkała w utraceniu uczeſtnictwa łaſk Zbáwićielá moiego, ktorych rozumiałam, że mi udźielić miał w cząſtce pewnego poniżenia. O iákom ieſt nieſzczęśliwa! żem ſię nie ſtárała godne mieć uczeſtni-*

ctwo

ctwo choćby naymnieyſzego upokorzenia, poniżenia JEZUSOWEGO, y pogardzenia u ludźi. Tyśiącznie ſię bárdźiey wzgardzoną widzę, żem nie ieſt w pogardzeniu, y żem tego niedoſtąpiła poniżenia. O nayukochańſza Sioſtro! ludźie uważaią obelgi, iáko objekta okropne y záwſtydzaiące, ále ći, ktorych obiaśniło oświecenie JEZUSOWE, uważaią ie iáko naydrożſze prezenta Skarbu Niebieſkiego, y rozumieią, że nam ná świećie nie máſz nic, coby było godnieyſze BOGA nád Krzyż; tym, ktorym ſię on udźiela, ſą tymi, ktorzy więcey należą do JEZUSA y większe máią uczeſtnictwo Jego, iż ie godnemi ſądźi społeczności ſwoiey. Wierzyć mamy, że Duſzá wiele traći, tracąc naymnieyſzą okázyą, poniżenia, upokorzenia náſzego, ktora zkądkolwiek ſię tráfia, ieſt bárdzo profituiąca dla Duſzy, ktora pragnie cále należeć do JEZUSA. Te to ſą naydrożſze zádatki áffektu Jego. Zegnam ćię, á idę ſię záwſtydźić niegodnośći moiey u Nog JEZUSOWYCH.

Szczęśliwa ta Duſzá (*mawiała ieſzcze Ta Nayprzewielebnieyſzá Mátká) ktora niczego nie ſzuka, tylko ukontentowania JEZUSOWEGO, oddáiąc ſię ná wſzyſtkie ćierpienia; iáko Wiktyma ſpráwiedliwośći*

wośći Jego y miłośći. Obáwiam śię ſtráſznie y lękam, kiedy widzę Duſzę bez ćierpienia, zdáie mi śię, że ieſt iákoby zánurzona w ſámym przyrodzeniu y dáleka bárdzo od cnoty, ktora nas odłącza przez krzyż od tego wſzyſtkiego, co śię w nas BOGU nie podoba.

Jey zdanie y rozmowy potwierdzone Przykładem.

Te wſzyſtkie ták pełne wyſokich ſentymentow słowa miały moc ſwoię z Jey przykładow. Byłá záwſze gotowa, rezolutna ná wſzyſtkie ſtoſy, przećiwnośći, ktore śię Jey tráfić mogły, á gdy Jey raz rzeczono, że to ta przyiemność y dobra mániera, z ktorą wſzyſtkie odbierałá krzyże były okázyą, że ná nię ták częſto zſyłano; odpowiedźiała: *Chwałá BOGU, ieſtem záwſze gotowa wſzyſtko przyiąć z chęćią, á gdybyśmy wſzyſcy mieli wiarę, nie znaydowalibyśmy nic nád krzyż milſzego.* Miałá oſobliwſzy reſpekt ku Swiętemu JĘDRZEIOWI dla tych ſentymentow wyſokich y eſtymácyi, ktorą ten Swięty wyráżił przećiwko krzyżowi ſwemu Męczeńſkiemu

y częſto

y częſto powtarzała Jego Swięte ſłowa: *O bona Crux!* nie żeby w krzyżach ſwoich żadney nie doznáwała ćiężkośći, bo wſzyſtkę ich dolegliwość bárdzo żywo czuła, ále że doſkonale poymowała cenę nieoſzácowaną tego zbáwiennego ſrzodku, ktorego BOG záżywa dla Duſz udoſkonálenia y dla ich wiecznego uwielbienia, gdy ie ráczy uczynić y wyſtáwić podobnemi Synowi ſwemu. Ażeby lepiey mogliśmy zrozumieć Jey niezwyćiężoną ćierpliwość, y wielkie poddánie ſię woli P. BOGA przez Swięte Poſſuſzeńſtwo, muſzę tu namienić, że kiedy po kilka rázy ták niebeſpiecznie chorowała, iż zdeſperowano o Jey życiu, na ten czas całe Zgromadzenie y każda z oſobna rożne czyniły śluby, rożnych Swiętych Pátronow obieráiąc ſobie, áżeby uprosić były mogły Jey zdrowie u Máieſtátu

 Bo-

Bofkiego, ále nie mogąc otrzymáć fkutku, trzeba fię było do tey fámey Wielebney Mátki modlitw ućiekáć. Kiedy Przełożeni Jey rozkázywali, áżeby fáma prośiła Páná BOGA (ták iák Swięty MARCIN mowił przy śmierći) ieżeli ieft potrzebne Jey żyćie ku więkfzey Chwale Jego, że fię nie wymawia z pracy y poddáie fię woli Jego Swiętey; co iák prętko uczyniła, nie mal iuż umieráiącym głofem, dopiero wyfłucháną była y do zdrowia fię wracała, ktore było owocem Jey dźiwnego Pofłufzeńftwa.

Co czyni w nayćięż. fzych dolegliwo-śćiach.

Kiedy wielka ta Dufzá w nayćiężfzych była ćierpieniach, y że fię niby przeładowaną widźiała wnętrznych dolegliwośći ćiężarem, zwyczay Jey był iść ná ten czas do Kośćiołá, y pokornie przekłádáć Pánu BOGU ćiężkośći fwoie. *Idę ná ten czas* (słowa Jey są) *do*

do Choru reprezentowáć BOGU ſtan mizerny, w ktorym zoſtáię, y tám ſię báwię, poki tylko czas mi pozwala, á tym záwſze konkluduię, że ſtáwam z ſtrony Boſkiey przećiwko ſobie, y że znayduię, iż wſzyſtko co czyni y dopuſzcza ieſt dobre, święte y ſpráwiedliwe, dźiwuiąc ſię nieſkończoney dobroći Jego, że mnie do tych czas piorunem nie uderzył, álbo źiemi żywo połknąć nie kázał. Trzeba żebyśmy byli wyperſwadowáni o iedney prawdźie, to ieſt, że BOG nam nic nie powinien, á zátym nie mamy nigdy okázyi uſkarżenia ſię cożkolwiek ná nas dopuśći, y iákimkolwiek ſpoſobem y zrządzeniem ſwym Boſkim z námi ſię obchodźi.

Było to zwyczayne Duchowne ćwiczenie ſię tey Duſzy nienáſyconey poniżeniem śiebie ſámey, ták dálece, że ſię pod czas godźin

Adorácyi ſwoiey rzucała całą ná pawiment przed Nayświętſzym SAKRAMENTEM, w tym pokornym ſwego ćiała ułożeniu ádoruiąc go iák mogła naydłużey. Zakonnice obawiaiąc ſię, áby to nieſzkodźiło zdrowiu Jey w podeſzłych Jey lećiech, ná mieyſcu tego rzucánia ſię ná źiemię y leżenia podśćiełały rogożkę dla Jey ſłábośći porátowánia, ále v Celi ſwoiey gdźie większą wolność miała w głęboką bárdzo noc w tey zostáwała posturze. Cella Jey była bárdźiey Kaplicą, ániżeli Rezydencyą Oſoby Zakonney, máiąc proſpekt ku Kośćiołowi ná ſámo Cyboryum, álbo Tabernakulum *Nayświętſzego SAKRAMENTU*, gdźie też zostáwała iáko w centrum ſwoim właſnym práwie, nie ſypiaiąc cále, y mawiała, że bárdzo by Jey to ćiężko było więcey nád dwie godźiny ſnowi oddáć, á nie mieć

żadney

żadney z Bogiem zábawy, y że przez osobliwsze miłośierdźie Jego nigdy Jey się to nie trafiło.

Ta była Jey przez całe życie maxyma poważać tych y zá cnotliwych poczytać, ktorzy Jey przećiwni byli, álbo nią pogardzáli, y wynaydowáć rácye dla ich justyfikácyi w tym wszystkim, w czymkolwiek się opponowali Jey intencyom, álbo Jey szkodźili reputácyi. Interessowała się z niewypowiedźianą miłośćią do wszystkich naymnieyszych afflikcyi, w ktorych Jey rády záżywano, á iáko dla śiebie była cále ostra y surowa w utrapieniach swoich, ták przećiwko drugim była niewymownie łaskáwa y pełna kompássyi w ich dolegliwośćiach. Naymnieysze cudze utrapienie wielkie Jey się zdáwało, zaś naywiększe krzyże własne, małą u niey były rzeczą.

Jeden

Pragnie zostawać w poniżeniu.

Jeden pryncypalny dowod doskonałego w niey życia Duchownego y rożnicá Jey wysokiego duchá od drugich, była w tym; iż ustáwicznie pragnęła zostáwáć w poniżeniu. Miała o sobie ták niskie y podłe rozumienie, że terminow doskonałych dla wyrażenia tego nikczemnego o sobie sentymentu wynaleść nie mogła. Mniemała o sobie, że sáma tylko ná świećie byłá okázyą gniewu Boskiego: *Nie mieyćie kompássyi nádemną* (słowa Jey były do tych, ktorzy Jey kondolencyą czynili w iakim utrapieniu) *bo szczera to iest spráwiedliwość y słuszność w BOGU, że mnie ták traktuie. Zásłużyłam ná to, BOG czyni spráwę swoię w wyniszczeniu moim y w gruntownym á zupełnym zepsowániu mnie sámey*, exinanite, exinanite usque ad fundamentum in ea. *Niech mnie dekretem osądzą ná śmierć nayfroższą, y niech mię wy-*

wypro-

wyprowadzą ná ſromotny plac exekucyi, ábym w oczách wſzyſtkich ſtrácong byłá, Gotowa ná to ieſtem y w BOGU rezolwowana. A przed śmierćią iedney Oſobie rzekła, że nigdy nie pragnęła tego, áby Ją BOG z poniżenia Jey wyprowadzał, y owſzem o to codziennie prośiła, áby Ją BOG w tym ſtánie konſerwował do śmierći, á kiedy ſię podáwały okázye Jey uwolnieniu z iákiey dolegliwośći, lękała ſię ná naymnieyſzą eliberácyi ſwoiey ápparencyą, y prośiła, áby ſię BOG nád nią zmiłował y zoſtáwił w tych wzgardzonych okolicznośćiach.

Nigdy ſię nie ſzczyćiła z ták pięknego Dźieła, ktore BOG przez nią uczynił, uważała ſię tylko iáko ſłábym y nieudolnym Inſtrumentem ták chwalebney ſpráwy, do ktorey Mądrość Boſka zážyć Jey ráczyła w wykonániu woli ſwo-

Z niſzczego ſię nie ſzczyći:

ſwoiey, żądney w niey do tego z ſiebie nie znayduiąc godnośći. Explikowała ſię raz przedemną z tym ſentymentem ſwoim, mowiąc, że nie widźiała nic ſwego w tym wſzyſtkim co BOG przez nią uczynić ráczył w Inſtytucyi Adorácyi uſtáwiczney *Nayświętſzego SAKRAMENTU*, że tylko była iednym podłym Inſtrumentem, ktory wolno wrzućić w ogień záżywſzy go. Przydała y to ná iedney zemną Konferencyi, że BOG trzymał Ją wnętrznie w takim ſtánie y ułożeniu uſtáwicznego iákoby ná ſzali iákiey záwieſzoną, oraz w boiaźni o niepewności zbáwienia ſwego, że ná niczym fundowáć ſię nie mogła. Y ták ſię więc Jey zdało, że ieſt podobna do oſoby ná nići tylko wiſzącey y nád otwartą iedną przepaśćią, zoſtáwioney w uſtáwiczney trwożliwey ápprehenſyi, áby ſię kiedy ta ſłaba nić nie zerwała,

wała, y ten to ieſt ſtan moy, w ktorym ſię uznáię być względem zbáwienia mego y potępienia, ktorego ſię lękam. Bo pokora Jey uſtáwicznie przed oczy ſtáwiała naymnieyſze niedoſkonałośći, zkąd mawiała: *BOG mi obiawił niegodność moię, y mocno o tym ieſtem wyperſwadowana, widząc, że proceder, iakim ſobie zemną poſtępuie, ieſt ták Swięty y ſpráwiedliwy, iż Serce moie całe topnieie w miłośći, y reſpekćie Jego Boſkich nádemną dyſpozycyi;* Z tey wielkiey wzgardy y nienáwiśći śiebie ſámey niezmiernie ubolewała, kiedy ſię Jey modlitwom zálecano: o czym ználeziono Ręką Jey te ſłowa nápiſáne: *O moy BOZE? czemu dopuſzczaſz, że ſię ućiekáią do moich modlitw ták mizerney y podłey Oſoby? czemu ich łaſką ſwoią nie oświeciſz, żeby ſię nie oſzukiwali w ſwoiey prożney nádziei? Ty wſzyſtko wieſz, y kiedy ći ſię upodoba*

obiaćwi

obiawić ludźiom, w iák mizernym y złym ſtánie Duſzá moia zoſtáie, wſzyſcy prawdźiwie ná ten czas poznáią, żem ieſt godna ohydy y obrzydzenia wſzelkiego. BOG mnie zná, żem w oczách Jego Nayświętſzych ieſt obrzydliwſza náá piekło, dla tego niezmiernie mnie to trápi, że ludźie o mnie coś dobrego trzymáią; z czego czáſámi ćierpi Duſzá moia iák nayboleśniey-ſze konánie. O BOZE moy, ádoruię dyſpozycyą Twoię nádemną y zátápiam ſię w niedośćigłośći ſkrytych Twych rządow, że będąc táką, iáką ieſtem (zá Twoim dopuſzczeniem y dźiwną ćierpliwośćią) mogę żyć by ieden moment.

Ták mocną miała impreſſyą y przeniknienie, Wielkośći, Godnośći, Swiątośći P. BOGA, że wſzyſtkie rzeczy ſtworzone u niey były podłośćią, prożnośćią, y ſkázą iedną; częſto powtarzała z Dawidem: *Wſzyſtkie kośći moie, rzekną! Pánie,*

Pánie, ktoż Tobie podobien? Pſal: 34. ℣. 11. *to ieſt.* Częſto y te ſłowa powtarzała: *BOG Sam ieſt wßyſtko, we wßyſtkim, á wſzelkie rzeczy ſtworzone ſą niczym.*

Talenta Jey do ćieſzenia drugich.

Godna Ta życia Duchownego Miſtrzyni miała partykularny talent do rozbićia ſmutku y dánia poćiechy drugim w ich utrapieniach, á lubo wſzyſtkie te Jey oświecenia były dla niey bez poćieſznego ſkutku, iednak miały wielce ſkuteczną dźielność y śiłę dla drugich ućiekáiących ſię do niey w áfflikcyách ſwoich Uprzedzała częſtokroć to, co Jey mowić chćiano, y wprzod informowała o wſzyſtkim tym, co Jey donieść miano, w zádumieniu zoſtáwuiąc wielu ludźi, ktorym rewelowała ſkrytośći ſercá ich, ſámemu wiadome BOGU. Mawiała do Zakonnych Corek ſwoich: *Nie trzeba mi tego, ábym was wſkroś widźiała, dla*

pozná-

poznánia tego co czynićie: mam o tym wſzyſtkim przewiadomienie, ktore mnie nigdy nie omyla.

Rozeznanie duchow, y Duchem Prorockim poznaie ſkryte y przyſzłe rzeczy.

Miała tákże zupełne rozeznánie Duchow, y w krotkim czáśie poznáwała w iákim ſtopniu łaſki talentow y rozeznánia byli ći, ktorzy do niey po rádę chodźili, y ta mądrość przenikáiąca wnętrzny ſtan człowieká, y z Nieba dánego Jey rozumu obſzerność była okázyą, że Jey ſzukały wſzyſtkie oſoby naypierwſze w doſkonałośći y w cnotách wyſokie; gdyż Duchem Prorockim nie tylko poznáwała ſkryte rzeczy, ále y przyſzłe. Jáko iednego dnia przeſtrzegła pewną Pobożną Graffową idącą do Kommunii, że umrzeć miała, ktora zupełnie zdrową będąc, w tym momenćie u nog Jey ſkonała. Jedna Zakonnicá raz przed nią żaliła ſię ná nią, że była názbyt łatwa w ſłuchániu pewnych Oſob

w du-

w duchu dla śiebie pomieszanych, uprzykrzonych y nigdy końca ználeść nie mogących, ktore iey wszytek czas zabierały, lecz ona odpowiedźiała prosząc tey Zakonney Siostry, áby znalazła sposob wyprowádzenia Jey z Przełożeństwa, bo poki w tym stopniu zostáwáć będźie zá powinność swoię bydź uznawáła wszytkim ná wszytko odpowiádać.

Wiele Osob przyznáwáło, że sama iey przytomność gdy z nią śię obecnie widźieć mogli, álbo tylko samo wspomnienie ná ow dźiwny dar spokoyności ktorą miáła ta Mátka we wszytkich przećiwnośćiách, nátychmiást uspokoiało wszytkie pomięszánia w ktorych śię znaydowały. Niewymowna Jey miłość ku Bliźniemu wiodła ią do tego nie raz, że gorąco prośiła Pana BOGA, áżeby uwolniwszy niektore Osoby od áfflikcyi wnętrznych,

ktoremi były uciśnione ná śiebie ſamą te wſzytkie przenieść raczył ofiáruiąc śię przyiąć ie y ponośić tak długo, iak tylko podobáć śię wyrokom będźie Opatrzności Boſkiey w czym też po kilka razy wyſłucháną była nagle śię widząc áfflikcyámi cudzemi nawiedzoną, á inne będąc zupełnie uwolnione od Krzyżow w ktorych zoſtawáły. Wſpaniała ta Duſza poznała śię bydź pociągnioną do wyſokiey ábnegácyi y wyrzeczenia śię wſzytkiego, zkąd mawiała: *Dałby mi BOG! ábym była mała y nikczemna w oczach wßytkiego Stworzenia, y żebym áni powagi, áni áffektu, áni nawet mieyſca między inßemi Kreáturámi Boſkiemi nie miała. Zdaiemi śię, że tak mało śię tykam wßytkich rzeczy doczeſnych: że zá iedno mi ieſt utracenie ich álbo pozyſkánie onych: mieć álbo wcale ich nie mieć. Nád to że y umieráć w oſtatniey nędzy y nie-*

niedostatku, iednoż iest dla mnie (y owszem ieśli śmiem mowić rzecz nieskończenie droższa) áni żeli umierać w obfitośći poćiech y okazałośći. JEZUS, Boski Nasz Nauczyćiel, dał nam cudowny przykład tego zupełnego ubostwa. Ale áh! mowię o łasce ktorey nigdy godna nie będę. Sami to tylko Przyiaćiele nayukocháńsi Krola wiecznego: maią to szczęśćie dźielić śię z nim Koroną hańby y Bertem Krzyża. Wzgárdzone zaś iako ia iestem pomiotki maią śię w swoiey trzymać nikczemnośći, wyznaiąc, że są tego niegodne.

Miáła ta pełna miłośći Mátka osobliwsze powaby w konwersácyi swoiey: y wszyscy znaydowali osobliwsze ukontentowánie swoie dla swego Duchownego pożytku w widzeniu Jey, y słyszeniu oney nauk: y w Towarzyszeniu z nią Konwersácye Jey były rozsądku y rozeznánia wysokiego pełne, á ieżeli

Konwersácye iey.

żeli kiedy zdawáła się oſchła y niby z włáſnego Centrum wyprowádzona ilekroć traktowáć przyſzło o rzeczach doczeſnych álbo oboiętnych, iako to podczas konwerſacyi wolnych, zawſze iednak była obfituiąca y nigdy nieuſtaiąca w okázyách explikowánia śię o rzeczach Duchownych, y tego co śię tycze cnoty, doſkonáłośći, álbo Taiemnic Swiętych; Wielką iednak wolność zoſtáwowáła Zakonnicom ſwoim w konferencyách zwyczáynych po refekcyi; Stáráła śię o to, áby wſzytkie znaydowáły śię ná nich y áby káżda pomagała niewinnym rozrywkom, ktore tym czaſom ſą przyzwoite, ſama naypryncypalniey rozweſeláła te konwerſacye, umiáła w tych okolicznośćiách rozrywkę łączyć z pożytkiem Duchownym. Nie ſprzykrzyło śię nikomu ſłyſzeć ią w káżdey má-

Starała się dla drugich o rozrywkę niewinną.

te-

teryi mowiącą z wielką przyiemnością y doskonałością: odpowiádáłá ná wszytkie Questye ktore iey czyniono, y żadna iey konwersacya nie miáła tęsknośći, ale iak tylko kiedy trafiło śię że muśiáła dla iakiey okázyi oddalić śię od tey społecznośći z drugiemi ná moment iaki, zdawáło śię właśnie że wszyscy w melancholij zostáwáli, iako też z drugiey strony iak prędko powracała do Kompánij drugich wszystkiemu Zgromadzeniu powszechna wróćiła śię radość.

Choćiażby iey nikt nigdy nie znał áni wiedźiał łatwo było między wszytkiemi Zakonnicami rozeznać Ją zá Przełożoną oko tylko ná nią rzuciwszy. Mániery iey naturalnie wspániałe ułożenie bez affektácyi y osobliwsza modestya oznaczały w momenćie, że tá muśi bydź á nie inszа Zakonnica o ktorey wszyscy y wszędzie

Łátwo ią rozeznać między drugiemi.

z powſzechnym á zwyczaynym poważaniem takiey Oſoby mowili. Rożne wielkiey Powagi Oſoby, ktore nie bez ſłuſzney przyczyny trzymáły o ſobie, że były oſobliwſzemi ozdobione talentami rozumu, y ktore miały wielką experyencyą w drodze Duchowney ſzczerze wyznáły, że raz tylko ſłyſząc mowiącą *Wielebną Mátkę od Nayświętſzego SAKRAMENTU* we wſzytkim iey uſtąpić muśiáły nie śmieiąc więcey do niey śię przyrownywáć w Duchownych talentach, przyznaiąc że była obdarzona darami y doſkonałośćiámi przewyżſzaiącemi ordynáryinych Boſkich łáſk y darow wymiar.

Jak śię rządźi ná Przełożeńſtwie. Zyczyłbym tu co namięnić o Manierze iey rządzenia, kiedy była ná Przełożeńſtwie, łaſkawość zawſze w niey prym miáła, y długie doświádczenie w tey mierze, á oraz iey dobrotliwość przyrodzo-

na

na zawſze iey przed oczy ſtawiáły że trzeba oſobliwſzego ulegania, wyświádczanie też ćierpliwośći, y oſobliwey przychylności záżywáć nád temi nád ktoremi nam Zwierzchność ieſt dána. Nie ktore Zakonnice Zgromádzenia Jey ktore miáły więcey żarliwośći niżeli experyencyi y ktore nie były uczeſtniczkámi Ducha Mądrośći znayduiącego śię w tey Godney Przełożoney chćiáły Jey czaſem perſwádowáć, aby zażyła większey oſtrośći Zakonney względem niektorych Oſob ktore śię zdáwáły trudnieyſze do rządzenia. Ale Godna naſza Inſtytutorka piękną inſtrukcyą dáła iedney z tych żarliwych Zakonnic mowiąc do niey: *Zgoda ná to: trzeba mi zażyć więcey rygoru, ále zaczniymy tey oſtrośći zażywáć od ſamych śiebie, czy przyſtaieſz ná to?* Te ſłowa wymowione z łaſkáwośćią y powagą przy-

rodzoną tey *Wielebney Matce* pomieszaly myśli y serce tey, do ktorey były rzeczone, że w tym momenćie tak przekonáną słusznemi racyámi y nauczoną zostáła, że upádłszy do nog tey rostropney Mátki, przepraszała ią zá swoię śmiałość przyznaiąc, że icy rządy były pełne mądrości, y że wszystko czyniła przez Ducha Boskiego.

Odpowiedź Zakonnicy iedney zbytnie żarliwey.

Insza Zakonnica dźiwuiąc śię ćierpliwośći wielkiey, ktorą *Wielebna ta Mátka* słuchała iedney Zakonnicy swoiey, powinność swoię zupełnie nie czyniącey, odwáżyła śię znowu reprezentowáć Jey, że trzeba było zabieżeć ustawiczney importunij, ktorą Jey czyniła ta Zakonnica mniey doskonała, ále że w tym nie szło tylko o Interessa tey rostropney Mátki, odpowiedźiáła z spokoynośćią swoią ordynaryiną: *Obiecałam tylekroć BOGU memu, że go więcey nie obrażę, y tyle*

kroć

kroć znowu obietnic moich nie dotrzymałam, á przećie BOG mnie ießcze znośi y ießcze mię ćierpi y uczy mnie przez tę Bo ſką ſwoię dobroć znośić śiebie ſamę y znośić drugich. Ta odpowiedź zawſtydziła tę Oſobę, ktora ią chćiała uwolnić y oderwáć od tych natrętnych á tak częſtych do niey rekurſow, ktora iey śię nie tak bárdzo naprzykrzyła iako ſobie ta Zakonnica imaginowała, y zoſtáła zbudowáną z tak roſtropnego Reſponſu.

Niesfatygowána nigdy była w powtarzaniu uſtawicznym do Corek ſwoich Zakonnych ná konferencyách ktore do nich miewała; áby pamiętały, że przez Profeſſyą y powołanie ſwoie ſtawſzy śię prawdźiwemi Wiktymámi poświęconemi JEZUSOWI CHRYSTUSOWI, ktory był naypierwſzą Wiktymą, powinne były uſtawicznie to mieć w pámięci y w tym codźien-

dźiennie znaydowáć ſwoie doſkonałe ukontentowánie, widźieć śię zniſzczonemi y we wſzyſtkich okázyách przećiwność ćierpiącemi bez naymnieyſzego użalenia śię, áżeby przez to użalenie nie ſprzećiwiáły śię ſwoiey Profeſſyi, áni Jey raz uczynioney nie ſkłádáły z śiebie wyſtępuiąc z Stanu y powinnośći tey iż raz oddały śiebie zupełnie BOGU zá Wiktymę.

Pomiarkowánie ſwey Powagi.

Y to też tu uważyć trzeba, że nie potrzeba było áby *Wielebna Mátka od Nayświętſzego SAKRAMENTU* pod pretextem Przełożeńſtwa ſwego brała ná śiebie maniery oſtrośći y powagi poſtać, dla poćiągnienia drugich do reſpektu ku ſobie, bo nie było nic w Jey godney Oſobie coby ſłuſznego względu y rewerencyi nie ſpráwowáło, zkąd poznać, że nádzwyczayna Jey łáſkawość nic nie ſzkodźiła, y że gdyby ſama nie była przez uſtawiczne

ćwicze-

ćwiczenie śię tey Cnoty nie pozyskáła, nie byłaby nikomu przystępną, y nie miałaby nád sercami tey powagi, ktorą iey dały włáśna łáskawość, przyiemność y ćwiczeniem długim nabyta dobroć tak potrzebna dla pozyskánia BOGU bliźnich swoich.

Jeżeli Jey śię trafiło kiedy upominać przyostrzey kogo z Zakonnic swoich, ile uważyła potrzebę tego zrazu pilno zważała ieżeli te mocne przestrogi uczyniły iaki skutek, y ieżeli Osoba napomniona była spokoyna w sercu swoim wo kuiąc oraz do śiebie dla uważenia, ieżeli iakiey gorzkośći w myślách swoich nie miały z okazyi tego co śię powiedźiało, á ieżeli ktorą z Corek swoich Zakonnych w tych znay dowáła dyspozycyach klęknąwszy przed nią y do nog Jey śię schyláiąc przepraszała, ieżeli iey okazyą iaką dać mogła do tego nieukonten-

towánia

Weale nie iest przywiązana do zdania swego.

towánia. Tak mało była przywiązána do zdánia swego y do powagi Urzędu swego, że ilekroć trafiło się proponowáć co náZgromadzeniach Kapitulárnych niechćiała nigdy zdánia swego naypierwey wyrazić zostáwuiąc drugim wolność mowić co im Duch Boski dyktował, y owszem obawiała się własnego rozumu swego, y szła chętnie zá postanowieniem inszych, przenosząc zdanie drugich nad racye y rady swoie; lubo wszyscy byli wyperswadowáni o iey naydoskonalszym rozsądku y radźie. W tymże Sentymenćie o sobie pokornym słucháła zawsze lubo z wysokim rozeznaniem wszytkich rad y reflexyi, ktore iey czyniono, czyli względem śiebie samey czyli drugich, y przez to samo pociągáła wszytkie do wyrażenia zdania swego, im bárdźiey powszechne á zupełne było wszytkich rozumienie o iey rostropnośći

y dy-

y dyſkrecyi w dotrzymániu ſekre- tow ſobie powierzonych. Ná po- czątkách ſamych Inſtytutu od niey poczętego w krotce po wyſtawie- niu (według zwyczaiu y Ceremonii przy zaczęciu Fundacyi) Krzyża u- czynionym Zakonnik ieden, ktory miał reputacyą oſobliwſzego roze- znania y w ktorym taż Swiątobliwa Inſtytutorka oſobliwſzą pokłáda u- fność, przyſzedłſzy raz do niey o- powiedział iey, że wſzytko co czy- niła, czyniła przez inſtynkt Czarto- wſki, że to dzieło było wykonaniem Jey właſney woli, y że nie czyniła tylko zá ſpráwą prywátnego zby- tecznego o ſobie rozumienia. Ná te słowa poſtáła po drabinę, y ſa- ma była gotowa zdiąć Krzyż Solen- nie nad weyściem Klaſztornym wy- ſtáwiony; iakoż y byłaby to pewnie uczyniła, gdyby tenże Direktor Du- chowny zbudowany taką rezolucyą temu nie przeſzkodził.

Mi-

Wiára iey czysta.

Minęlibyśmy tu rzecz essencyalnie należącą do tey máteryi gdy byśmy choć krotko nie námienili o zupełnośći Jey wiary, ktorą ta świątobliwa Duszá tedy żyła, nie była to wiara obiaśniaiąca y pełna wysokich rewelacyi, á zátym Duchownych konsolácyi dla niey, ále Wiara szczera Ewangeliczna, nie funduiąca się ná zmysłách, ále szczegulnie ná Powadze Boskiey wsparta, ktora Táiemnice swoie Kośćiołowi swemu obiawić ráczyła, y tego pretenduie, ázeby rozum y wszystkie rozeznánia ludzkiego śiły zniewolone y poddáne były z submissyą należytą ku nayważszey, y nieomylney Prawdzie świadectwa Jego: *Wiara prosta y szczera iest moie prawdźiwe centrum* (pisze w iednym Liśćie swoim) *y w niey niszczeć y trawić się mam przez czysty y pożeráiący ogień Boskiey miłośći.* Y tymći Duchem

Wiá-

Wiary wſzyſtkie Jey ákcye rządzone były, á lubo manudukcya Opatrznośći Boſkiey prowadziła Ją w drodze Duchowney przez ſrzodki odięćia y oddálenia wſzelkich tych poćiech, ktorych świątobliwość wybránych Jego ieſzcze w tym życiu doznáwáć zwykła, ták mocno iednak y ták heroiczną ſubmiſſyą była ſkonwinkowana o wſzyſtkich prawdy Chrześćiáńſkiey Artykułách: że iákoby z tego iednego wiary zupełney ſentymentu wſzyſtkie Jey akcye y ćwiczenia świątobliwe pochodziły: Pryncypalnieyſze Swięta były dla niey przyczyną odnowienia wnętrznego ferworu, y tákie pod czas tych Swiąt odbierała łaſki, że przed wſzyſtkimi ogłaſzała hoyność y dobroć niepoiętą Boſką w poſtánowieniu tych Swiąt w Kośćiele ſwoim, ktore ożywiaią y wzbudzáią wiarę y pobożność wiernych.

Wyſo-

Wyſoko ſobie poważa Stan Zakonny.

Wyſoko też ta Godna Inſtytutorka poważała ſobie Stan Zakonności, á to dla ślubow, ktore oſobliwſzą znowu ponowioną Profesſyą ściśley przywięzuią Duſzę do BOGA; zkąd też mawiała do Corek ſwoich: *Zakonna Oſoba, ktora ſię kochá w ſtánie ſwoim, y ktora ſię ſtárá wypełnić wſzyſtkie Jego obowiązki, ſtáie ſię Błogoſłáwioną; Jeſzcze w tym życiu ieſt pewna, że czyni bezprzeſtannie wolą Bóſką od rana do wieczora, bo wſzyſtkie Zakonne zábawy ſą dla niey wyrázney woli Boſkiey deklárácyą, ktorey bydź poſłuſzną przyrzekła, y owſzem ile rázy idźie ná iáką obſerwancyą y powinność Zakonną, gdyby kto ſpytał dokąd idźie? śmiele odpowiedźieć może: idę do oſtátniego końcá mego BOGA: idę do ſzczęśliwey moiey wieczności: idę zbáwić Duſzę moię.* Zkąd też mawiała, że więcey ſobie ważyła naymnieyſzą obſerwancyą opiſáną w Regule, ani-

niżeli naywiękſze oſtrości y umartwienia z właſnego ſwego obrániá y upodobania czynione.

Między wſzyſtkiemi ćwiczeniami Duchownemi naypierwſze mieyſce u niey miała Modlitwa, ná ktorey zoſtáiąc zdáwało ſię Jey, że tedy iákoby znaydowała ſię w właſnym ſobie przyzwoitym y náturalnym położeniu, iáko więc Boſka Opatrzność náznacza káżdemu ſtworzeniu właściwe, y przyrodzone im mieyſce: náprzykład wodę rybom, powietrze ptakom: Nád to, że w tey zacney zábawie, wſzyſtkich tych Duchownych pożytkowała wiadomości y experyencyi, ktore w niey każdy z podziwieniem uznáwał oſobliwym. Dni całe w Kościele, lub Oratorium ſwoim klęcząc byłaby trawiła, gdyby Ją powinności Urzędu Jey y inne obſerwancye Zakonne od tego nie odrywały. Na- Modlitwa Jey.

gradzała w nocy te godźiny dźienne, ktore ná kontemplacyi trawić Jey było nie podobna, y nie można było widzieć Jey pod czas modlitwy, lub godzinney Adorácyi swoiey, á nie być przeniknionym y wskroś przeiętym od respektu y wnętrzney Rekollekcyi, ktora w Jey świątobliwey wydáwała się Osobie. Jeżeli *Wielebna Matká MECHTYLDA od Nayświętszego SAKRAMENTU* miała tak wielkie upodobánie w modlitwie, nie zkąd ináąd to pochodźiło, tylko z wielkiey Jey miłości ku BOGU, ponieważ w tym świątobliwym ćwiczeniu nád wszelkie insze snadniey y bez wszelkiey rozrywki mogła oświadczáć miłość swoię ku BOGU y Stworcy swemu; zkąd mawiała: *Ze miłość Boska powinna bydź celem y pryncypalnym objektum wizerunkiem wszystkich ákcyi nászych. Nie trzeba pragnąć pozná-*

Miłość Jey ku BOGU.

nia

nia BOGA, (ták więc do Corek swych mawiała) *tylko dla doskonalszego w nim się zakochánia.*

Przyczyna ordynaryinego Jey wzdychánia była, że BOG nie był znány, áni kochány. *Proście* (mawiała do Zakonnic swoich:) *Proście Siostry moie BOGA, áby się dał Swiatu poznáć, bo gdyby go znano, nie podobna, áby go nie kocháno. A w swoich manuskryptách mowi: O iák potężna iest czysta miłość! wszystko obala, wszystko psuie, wszystko niszczy. Tey to miłośći iest władza oderwáć grzesznikow od swoich ućiech, uniżać trony, y zniszczyć to wszystko, cokolwiek wspaniałego y wyniosłego bydź może ná ziemi; O miłośći iák obszerna iest potężność Twoia, y iák cudowna iest władza Twoia nád sercem, nád ktorym pánuiesz, Ty czynisz Męczennikow, Ty czynisz Pustelnikow, Ty czynisz bogatych, Ty czynisz ubogich, Ty czynisz pokornych, Ty*

 czynisz

gradzała w nocy te godźiny dźienne, ktore ná kontemplacyi trawić Jey było nie podobna, y nie można było widzieć Jey pod czas modlitwy, lub godźinney Adorácyi swoiey, á nie być przeniknionym y wskroś przeiętym od respektu y wnętrzney Rekollekcyi, ktora w Jey świątobliwey wydáwała się Osobie. Jeżeli *Wielebna Mátká MECHTYLDA od Nayświętszego SAKRAMENTU* miała tak wielkie upodobánie w modlitwie, nie zkąd inád to pochodźiło, tylko z wielkiey Jey miłośći ku BOGU, ponieważ w tym świątobliwym ćwiczeniu nád wszelkie insze snadniey y bez wszelkiey rozrywki mogła oświadczáć miłość swoię ku BOGU y Stworcy swemu; zkąd mawiała: *Ze miłość Boska powinna bydź celem y pryncypalnym objektum wizerunkiem wszystkich ákcyi nászych. Nie trzeba pragnąć pozná-*

Miłość Jey ku BOGU.

nia

nia BOGA, (ták więc do Corek swych mawiała) *tylko dla doskonalszego w nim się zákochánia.*

Przyczyna ordynaryinego Jey wzdychánia była, że BOG nie był znány, áni kochány. *Proście* (mawiała do Zakonnic swoich:) *Proście Siostry moie BOGA, áby się dał Swiatu poznáć, bo gdyby go znano, nie podobna, áby go nie kocháno. A w swoich manuskryptách mowi: O iák potężna iest czysta miłość! wszystko obala, wszystko psuie, wszystko niszczy. Tey to miłośći iest władza oderwáć grzesznikow od swoich ućiech, unizać trony, y zniszczyć to wszystko, cokolwiek wspaniałego y wyniosłego bydź może ná ziemi; O miłośći iák obszerna iest potężność Twoia, y iák cudowna iest władza Twoia nád sercem, nád ktorym pánuiesz, Ty czynisz Męczennikow, Ty czynisz Pustelnikow, Ty czynisz bogatych, Ty czynisz ubogich, Ty czynisz pokornych, Ty*

czyniß nie iáko Uboſtwionych, y w BOGA, miłośćią Jego przemienionych. Gdźie kroluieß, wßyſtko nowe czyniß, á nowe według mániery Rayſkiey. Nic niedoſkonałego nie zoſtáwuieſz w mieyſcu tym gdźie rezyduieſz, ze wßyſtkiego tryumfuieß, y niczego oprocz śiebie ſámey nie pretenduieſz. O miłośći! poniewaź Monarchia Twoia ieſt ták ſławna y ták potęźna, powiedz nam o ſobie kto ieſteś, y zkąd ieſteś: DEUS charitas eſt. *BOG ieſt miłość. O miłośći! y Tyżeś to ieſt Bogiem, czyli miłośćią ieſt BOG: dla tego mnie należy wßędźie iedno-rządnie pánowáć, z nikim ſię nie dźieląc pánowániem moim, wßyſtko moie ieſt, y Ja mam bydź wßędźie, wßyſtko we wßyſtkim.* A w inſzym znowu Liśćie ſwoim to w tey máteryi znowu wyraźiła: *O miłośći czyſta y Swięta, wyznáię śiłę Twoię, wielkość Twoię, y naywyżßą władzę Twoię. Pánuyże tedy y podnieś ſię*

nád to

nád to wszystko, cokolwiek nie iest Tobą, cokolwiek nie iest miłośćią, sáma bądź wszystko, sáma bądź wszystkim, skłádam wolność moię pod nogi Twoie, o miłośći poćiągniy mię do naygłębszey osobnośći, do męczeństwa, do śmierći z wyniszczenia ostátniego, oderwiy mnie od śiebie sámey, á przeistocz mnie w śiebie sámę, ábym żeby Tobą tylko szczegulnie żyła. Ten Jey był sentyment, że nie można iest, áby w uspokoieniu była táka Osoba, ktora nie iest w miłośći Boskiey. *Ah coż zá poćiecha bydź może dla Duszy nie máiącey BOGA, o ćiężkie tey iedyney poćiechy utracenie y wyzućie, o nieznośne oddalenie Duszy kocháiącey, á ieszcze nie umieráiącey; Ale ieżeli według szczupłego oświecenia mego mam mowić? wielka szczęśliwość nośić, y wyrazić ná sobie we wszystkim stan nie iákiś, ustawicznego umierania wszelkim kreáturom, á życia sámemu*

 tylko

tylko BOGU. Czysta miłość sama y sczera, miłość powinna władnąć wszystkim, bydź wszystko we wszystkim. Pokoy wnętrzny staie się wieczným tey Duszy, ktora samą żyie miłością. BOG iest naywyższym Jedynowładnym w tey Duszy, ktora samą żyie miłością, w niey ma wszystkie upodobania swoie, w niey osadza Krolestwo swoie, y w niey zakłada mieszkánie swoie, áż do skończenia wiekow: w osobności moiey miałam uczyć się umieráć, ále zábawiałam się kochániem. Nie mogę się reflektowáć, ná to, co minęło, áni ná to co ma nástąpić potym, bo ná samym weyściu do pustyni moiey Duszá moia tráfiłá ná BOGA swego, y ták się do niego przywiązała, że do inszey myśli ieszcze obrócić się nie mogę. Trzeba, ázeby mi BOG był wszystko we wszystkim: y miłość Jego niech będzie sposobieniem y przygotowániem do śmierci moiey. W tákich słowách wyrażała

żała Sentymenta ſwoie wnętrzne mądra ta Duchá Miſtrzyni. Te były Sercá Jey w BOGU zátopionego rzetelne wyrażenia, bo umyſł Jey był wſkroś przeięty Bogiem y Jego miłośćią, iáko o tym dał świadectwo godny ieden Dyrektor Duchowny ktory miał w Dyrekcyi ſwoiey tę Oblubienicę Boſką, kiedy to o Niey przyznał: Duſzá ta Swięta była pełna nayiſtotnieyſzey, nayczyſtſzey miłośći Boſkiey, iáką tylko ſtworzenie iákie może bydź udárowane w tym żyćiu, á ta miłość była w niey bez przyſady żadnego intereſſu właſnego nie pragnąc, áni ſzukáiąc niczego w niczym, oprocz ſámey chwały Boſkiey, wypełnienia wygodnieyſzey woli Jego y upodobánia, nie żyiąc y nie czyniąc nic, tylko dla utwierdzenia y pomnożenia tey Boſkiey miłośći. Jey Akcye, Jey maxymy y wſzyſtkie ſenty-

Swiadectwo Dyrektora Jey Duchownego.

menta, ſámą tylko tchnęły miło-
ścią; ſkąd nie trzeba ſię dziwowáć,
ieżeli ſłowa Jey były iáko węgle
roſpalone, dla zápalenia w ſercách
ludzkich ognia tego Niebieſkiego.

Cierpi za grzechy cudze. Ztąd pochodziła owa żywa boleść, ktorą Serce Jey było ściśnione, ilekroć wiadomość Ją doſzła o iákim nierządźie, lub exceſſie popełnionym; bo w tych okázyách uważaiąc bydź obrażonego BOGA miłość ſwoię iedyną, zoſtáwała w wnętrznym uciśnieniu y troſkliwośći nieutuloney bez wſzelkiey konſolàcyi. Oświadczała ſię ná ten czas, iż gdyby w Jey mocy to było, áby popełnione ſproſne exceſſa nigdy nie były uczynione, rádáby to ſpráwiła, y to wnętrznemi pewnemi áktámi wyrazała, potępiaiąc owe niezbożne ákcye, y zá one żałuiąc, iákby od niey były wykonane. Akty żalu y ſkruchy tákie

czyni-

czyniła, że nie iákoby Jey własne były, y owszem sobie przyznáwała nayćięższe excessa cudze, iákoby była przyczyną, że BOG był obrażony, ná ten czas czyniła sáma, y Zakonnice swoie wiodła do czynienia pokut y extraordynaryinych nádgrod zelżonego Honoru Boskiego, dla odwrocenia gniewu Boskiego y nágrodzenia krzywd obrażoney Boskiey miłośći, cały Klasztor nápełniaiąc smutnym y żałosnym dźwiękiem tych słow, ktore niegdy Mathatyas mowił przy dezolacyi Kośćiołá Salomonowego: *Sancta nostra, Pulchritudo nostra, Claritas nostra, desolata est, quo ergo adhuc nobis vivere.* 1. Machab: 2. ℣. 12. to iest: *Swiątnicá nászá, Piękność nászá, y Swietność nászá spustoszona iest, á ná coż nam dáley żyć?*

Z tey osobliwszey miłośći początek brała owa, ktorą miała ku bliźniemu swemu skłonność y uprzeymość, troszcząc się o cudze iák o swoie własne zbáwienie, u- Miłość Bliźniego.

ważaiąc

ważaiąc w tym wszystkim interess Boski zgwałcony y ukrzywdzony przez ták wiele Dusz zátracenie do Niego tylą praw y tytułámi należących, ktore się sáme ná wiekuiste męki podáwały, przez záślepienie nigdy dostátecznie nieopłakáne. Kilką czásow przed śmiercią miała ták żywe y przenikáiące uważenie nieszczęśliwośći Dusz potępionych, że sen z tego utraciła; y żadnego pośilenia bráć nie mogła, ták się ztąd zalterowała y ostábiała, nie explikuiąc się nikomu z okázyi tych áfflikcyi swoich, iż iedna Osoba, ktora do niey miała osobliwszą konfidencyą, spytawszy się Jey; czemuby się znaydowała ták extraordynaryinie pomieszáną, odpowiedziała Jey w krotkich słowách, ále pełnych energii: *że iuż od sześciu Mieśięcy strápione iest Serce Jey, wieczną Dusz potępionych zgubą.*

Z tego

Z tego inſtynktu miłośći y żarliwośći zbáwienia Duſz przyłożyła ſtáránia, áby ták wiele Miſſyi poſtánowiono w Kráiach, kędy tego naywiękſza była potrzeba, y owſzem w tákiey powadze u niey była miłość bliźniego bez dyſtynkcyi Oſob, że ślub oſobliwſzy uczyniła, konſekruiąc ſię zá niewolnicę bliźnich ſwoich, y żyła áż do śmierći w tym poddańſtwie ku nim, ofiaruiąc ſię do naypodleyſzych y wzgardzonych uſług ku niemu, w ápplikowaniu ſię do tego, cokolwiek mogło bydź z ukontentowaniem iego, nic nigdy nie odmawiaiąc czego po niey pretendowano. Ta miłość Jey ku bliźniemu naybárdźiey wydáwała ſię ku tym, ktorzy Jey byli przećiwni, álbo też nią poſtponowali, więcey dáleko, ániżeli ku tym, do ktorych mogła mieć iáką ſkłonność náturalną: ztąd ieſt, że ie-

Slub oſobliwſzy czyni z wielkiey miłośći ku Bliźniemu.

że iedna Osoba w konfidencyi Jey rzekła: *Zdáie się Mátko Wielebna, że to iest zásłużyć ná łáskę u Waszeći czynić iakie przećiwko Osobie Jey persekucye, y wzbudzáć prześládowánia, uważywszy, iáko sobie z tymi, ktorzy to czynią postępowáć zwykła, gdyż nigdy ta pełna miłośći Instytutorka ináczey uraz swoich nie dochodźiła, tylko dobrodźieystwy osobliwszemi, uprzedzáiąc nieprzyiaćioł swoich, y znacznieysze dla nich przysługi czyniąc, áni żeli dla przyiaćioł swoich.* Taż miłość ku bliźniemu podáwała Jey sposoby wyprowadzenia z nierządu y zgorszenia wiele Osob dla ubostwa y nędzy do tego upadku przywiedźionych, wyrywaiąc y dźwigáiąc ie z ták niebespiecznego stánu przez iałmużny, o ktore się u Ludzi Pobożnych pilno stárała y onemi rátowała ná drogę zbáwienną wyprowadzáiąc, naybárdźiey przez

skute-

ſkuteczne modlitwy ſwoie, ktore czyniła do BOGA, ná uproſzenie im oświecenia potrzebnego, dla wyprowadzenia ich z tego ták ćiężkiego záślepienia; ále iáko ogień nigdy nie mowi że doſyć, ták też y zarliwość tey Swiętey Duſzy, z ktorey pragnęła wſzyſtkich Ludźi odmienić w Adorátorow Nayświętſzego SAKRAMENTU, ażeby tym ogniem pałali, ktory Zbáwićiel Swiata zſtępuiąc z Nieba przynioſł ná Ziemię, dla tego ućiekła ſię do Swiętey Stolice Apoſtolſkiey, z pokorną proźbą dla otrzymánia pozwolenia, áżeby wſzyſtkich wiernych, przyłączyć mogła do praktyk y záſług ſwego Inſtytutum, y do rozſzerzenia ſnadnieyſzego po rożnych Kráiach y Kroleſtwách uſtáwiczney *ádorácyi*. Jákoż *OCIEC S. KLEMENS X.* będąc wielce zbudowany z Jey wielkiey żarliwośći,

śći, y pobudzony ták Swiętą Jey Intencyą, nie tylko dał Bullę ná Bractwo ustáwiczney *ádorácyi* 13. *Junij* 1672. ále y wielkiemi Odpustámi ze Skarbu Kośćiołá Swiętego nádał, (ktore teraznieyszy *OCIEC Swięty KLEMENS XII. Dnia* 17. *Stycznia Roku przeszłego* 1737, przyłączył do *Arcy-Bractwa Adorácyi Nayświętszego SAKRAMENTU* będącey w Kośćiele Kollegiáckim *Nayświętszey Pánny MARYI* u Męczennikow pospolićie po Włosku *Rotunda*, á po Polsku okrągłym názwanym w Mieśćie Rzymie) Miała tedy poćiechę *W. Mátká MECHTYLDA*, że z rożnych mieysc y Prowincyi przysyłano obszerne Regestra Imion Adorátorow wpisuiących się w Bractwo y uczestnictwo Jey Instytutum, y nie tylko ták śiła sławnych y godnych Klasztorow toż Swięte Nabożeństwo przyimuiących,

Otrzymuie Bractwo ustáwiczney Adorácyi Nayśw: Sakramentu.

cych, ále y rożney Kondycyi Osob łączących się rázem do wpisánia się w tęż Swiętą Konfraternią y miedzy sobą rozdźieláiących godźiny dźienne y nocne do ustáwiczney *ádorácyi*. Co żeby się z większą gorącośćią duchá kontynuowało, odłożyła znaczną Summę ná wydrukowanie pewnych Aktow Adorácyi y Modlitw, ktore po rożnych Dyecezyách rozsyłała; ażeby w sercách y ustách wszystkich wiernych trwała ustáwiczna *ádorácya*.

Czytamy w Zyćiu Jey, że znayduiąc śię nie raz w tak ćiężkich okolicznośćiách ostatniego niedostatku, że ledwie mogła pożywić własne Zgromadzenie swoie, przećięż znaydowała sposoby dla wyżywienia y porátowánia Trzydźiestu Fámilij ubogich, ktorym wstyd nie pozwálał wydawać śię iawnie z swym ćiężkim ále skrytym ubo-

stwem

ſtwem ná Jey ſzczegulnie polegaiąc ſtáraniu y miłości: á kiedy Jey reprezentowáno, że ciężkość czaſow bárdziey o domowych, ániżeli o obcych myślić każe, ná ten czas odpowiadáła: *Im więcey znayduię dla Bliźniego moiego, tym więcey mnie BOG poſyła dobrodźieyſtw, y nowych podaie ſpoſobow dla porátowánia tych ktorzy w potrzebie zoſtaią:* Przenośiła y większey u BOGA zaſługi godnemi ſądziła, miłośierne ſpráwy nád wſzytkie inſze dobre uczynki, y mawiała: *Ponieważ nie wiem co ieſt milſzego BOGU, ſtáram śię ze wſzytkich dobrych uczynkow po troſze czynić, ale nadewſzytko z uczynkow miłośiernych, ażebym miała częſtkę moię w tych ſłowach pełaych konſolacyi ktore Zbawićiel naſz do wybranych ſwoich rzecze: Podźćie Błogoſłáwieni Oyca mego odbieraycie Kroleſtwo wam zgotowane, bo łaknąłem, á nakarmiliśćie mnie, prágnąłem y nápoiliśćie, &c.* Nie

Nie mogła tego znośić, áby poſądzano lub potępiáno kogo dla ia kiego defektu lub exceſſu znacznego popełnionego, bo mawiała: *BOG moze w iednym momenćie z grzeſzni. ka uczynić Swiętego, ktory też może ſtać śię przyiemnieyſzym BOGU przez pokutę ſwoię, áni żeli wielu innych ktorzy nie czuiąc śię do złego Sumnienia trzymaią coś więcey o niewinności ſwoiey.* Jakoż w tey Cnoćie tak była ufundowána, że śię z tym nie raz deklarowáła, iż w godźinę śmierći beſpiecznie y poufale odezwáć śię z tym będźie mogła: *Panie nie ſądziłam nigdy nikogo áni potępiáła u śiebie, zaczym mam nadźieię, że mnie też ſądźić y potępiáć nie będźieſz.*

Nie chce żeby poſądzano.

Ta ieſzcze miłość, ktora ią wiodła zawſze do tego, ażeby śię ſtała pożyteczną Bliźniemu ſwemu y w káżdey okázyi ſtaraiąc mu śię przyſłużyć, dokazała y tego na

niey że śię raz ofiarowáła Sprawiedliwośći Boſkiey zá nową Wiktymę w zadoſyć uczynieniu zá Grzeſznikow, przyimuiąc ná śiebie y ofiaruiąc śię ná wſzyſtkie kárania ktore zasłużyli y zasłużyć mogli grzeſzący, iakoż potym akćie takiego ofiarowánia śiebie, uczynionym, extraordynaryine Krzyże, utrapienia y áfflikcye tak wnętrzne iako y powierzchowne ná nią dopuſzczone były dowodem, że przyiął Májeſtat Boſki tę godną wyſoką y Heroiczną Jey śiebie ſamey ofiarę pełną miłośći Bliźniego, ktorego pragnęła uwolnić z Krzyżow y kárania zá grzechy należącego, wſzytko to y winę y káranie ná śiebie ſamę przeymuiąc. W tym właśnie Duchu tey nowey ofiary z śiebie uczynioney BOGU zá grzechy Bliźniego ſwego mawiała upominaiąc Zakonne Siostry ſwoie: *Siostry uważyćież*

ćież y patrzćie co mowićie y co czynićie, bo dźwigam przed BOGIEM wßytek ćięż ir defektow waßych.

Już tedy czas przyſtąpić nam do końca Zyćia tey Godney Inſtytutorki. Odebrawſzy tedy nieſkończoną łáſk liczbę extraordynaryinych, przebywſzy ſurowe doświádczenie rozmaitych wnętrznych w Duchu ućiſkow, y ſkrytych niepoiętych ná ſercu Krzyżow, niezliczone choroby powierzchowne, odebrała z dobroći Boſkiey wczeſne przeſtrogi y oznaymienia o ſwoim ſzczęśliwym dla śiebie, ſmutliwym dla Corek ſwoich rozłączeniu; będąc o Smierći ſwoiey przed Sześćią Niedźielami uwiadomiona, zoſtawała ná ten czas w wielkich dolegliwośćiach y w ſtanie ſtraſznego upokorzenia, ále to Jey było zá delicye *Ach* (mawiała) *jako to BOG godnie iak mądrze czyni, wßytko co czyni, nie mogę go-*

Koniec Zyćia Jey.

dnie wyadorowáć naywyżſzych drog Je- go, y dyſpozycyi ná demnę wychwálić y wywielbić, wolę przeſtać żyć niżeli przeſtać ćierpieć. Czas teraźnieyſzy ieſt dla mnie czaſem łáſki y Błogosłáwieńſtwa, y nie dałabym go zá wſzytkie lata całego życia mego, y owſzem teraz dopiero żyć zaczynam. Zyczyłybyśćie (mowiła do Sioſtr ſwoich) *widźieć Mátkę waſzę wywyżſzoną, uczczoną, Cuda Boſkie czyniącą, ále nic z tego nie będźie.* W tenże czas częſto y z tym dała śię ſłyſzeć, że źiemia dla niey nie była tylko iednym mieyſcem wygnánia, mieyſcem wzdychánia uſtawicznego y pragnienia rozłączenia ſwego á złączenia śię z BOGIEM. Już śię nie intereſſuię do niczego, żyię bez inklinacyi, do wſzelkich ſtworzonych rzeczy y bez pragnienia tego wſzytkiego coby mię ukontentowáć w Duchownych konſolácyách mogło, bo ſamego BOGA pragnę.

Pod

Pod czaś Tygodnia Wielkiego *w Roku* 1698. ktory był ostatni żyćia Jey assystowała wszytkim godźinom lubo dużo słaba. We Wtorek Wielkonocny iuż ostatniemi prawie śiłami udała śię do Káplicy *Nayświętszey Pánny*, kędy padłszy ná ziemię leżała przez całą Godźinę, á gdy Jey proszono, áby powroćiła do śiebie, odpowiedźiáła: *Ze to niepodobna, bo muśi wprzod oddáć całe Instytutum BOGU y Protekcyi Nayświętszey Mátki.* Ze Srzody ná Czwártek w nocy ieszcze tychże ostatnich śił swoich wzruszyła dla odprawienia według zwyczaiu swego trzy godźinnego Nabożeństwa swoiego y odmowienia Brewiárza, gdźie ná zaiutrz około południa gwałtowną złożona gorączką będąc, przyięła ostatnie Sakramenta Swięte, Publiczną przed wszytkiemi czyniła Spowiedź, wyznaiąc defekta swoie ná śiebie, kto-

rych nikt nigdy w niey nie notował, y przeprafzáiąc zá wfzykie zgorfzenia dane Zgromádzeniu, ktore śię w niey nigdy nie znaydowało. Te Sentymenta pokorne y ſkrucha Jey wſzytkich przytomnych do łez y pokuty wzbudzáły.

Wiatyk Swięty maiąc przyiąć, chćiáła przez oſobliwſzy reſpekt ktory zawſze miáła do *Nayśnięt ſzego SAKRAMENTU* zniyść z łożka y upadaiąc ná źiemię Adoracyą czynić, ále Kápłán Jey tego zakazał, y tak zoſtáła ná proſtym Zakonnym worze ,ſłomą natkanym. Odpowiádała ſama z dźiwną przytomnośćią Ducha ná wſzytkie Modlitwy Kośćielne gdy Jey Wiatyk y Swięte Oleie dawano. W Piątek nie tak śię źle miáła, ále w Sobotę naſtępuiącą, kiedy choroba extraordynaryinie gorę wźięła, prośiła o Jmći X. Paulina

na Exprowincyała Zakonu Peni-
tentow Nazaretańſkich przed kto-
rym Spowiedź oſtatnią uczyniła.
Kommunikowała zaś ieſzcze w Nie
dzielę Przewodną około pierwſzey
z poł-nocy z tą gorącośćią Ducha, y
z taką wyraźną intencyą, iż przez o-
nę Kommunią oſtatni raz pragnęła
nadgrodzić, powetować naydoſko-
naley, wſzytkie oſtygłośći niedbál-
ſtwa, w czczeniu tego Sákrámentu,
y cokolwiek śię nieuſzanowánia kę-
dykolwiek popełniło przećiw temu
zakrytemu pod Oſobami Chleba Má
jeſtátowi. Około godźiny Szoſtey
ſpytana od Jmći X. Paulina o czym-
by myśláła, te dwa ſłowa odpowie-
dźiáła: *Adoruię y poddaię śię.* Była to
kontynuácya uſtawicznych Jey całe
go Zyćia Aktow wnętrznych ktore
zwykła była czynić we wſzyſtkich
rozmaitych przypadkach. Dała
Błogoſłáwieńſtwo ſwoie całemu
Zgromadzeniu, upewniaiąc, ze w

pamięći wſzytkie Jey Corki Zakonne były przytomne, ktorym oſtatniemi słowy iak Teſtamentem zalecała, áby śię oddały z zupełną ufnośćią pod Protekcyą *Nayświętſzey Mátki Boſkiey*. Aż do oſtátniego momentu wyiśćia Ducha ſwego byłá w uſtawicznych Aktach ku BOGU, Krucifix całuiąc y częſto do pierśi przytuláiąc, á oczy w Niebo podnoſząc, á czaſem też ná żałosne Zgromadzenie poglądaiąc, ktore śię we łzach rozpływáło około łożka Jey klęcząc. Ná oſtatek gdy wſzytkie ią odſtąpiły śiły zaczęła wdźięcznie y mile konać; iednak y w tym konaniu nie przeſtała w tychże trwać Aktach do BOGA, ktore Jey były zwyczayne przez całe życie, łącząc też ten moment ſwoy z momentem Skonania Pana JEZUSOWEGO ná Krzyżu, y w tych Aktach tak wyſokich Ducha ſwego mile oddała w Ręce

Stwor-

Stworcy ſwego Dnia Szoſtego Kwie- tnia, w *Roku* 1698. w Wigilią Zwiá- ſtowánia Mátki Nayświętſzey, (kto- ra Uroczyſtość tego Roku była przenieśiona ná Poniedźiałek po Niedźieli Przewodney) o godźi- nie drugiey po Południu w 83 Roku Wieku ſwego, trzećim Mieśiącu y Sześć Dni. Jeſt wielkie podobień- ſtwo że Pan BOG Wſzechmogą- cy ktory przedłużał dawnemi cza- ſy Dni Zyćia nie ktorych Sług ſwo- ich w Starym Teſtamenćie nád ter- min ordynaryiny im założony, á- żeby mogli byli wykonać wyro- ki woli Jego nád Ludem Izráèl- ſkim, że tenże ſam Cud uczynił konſerwuiąc Zyćie tey Godney Má- tki nád zwyczayny bieg natury, daiąc Jey przez to czas do ugrun- towánia tak wielkiego dźieła kto- re była zaczęła ku czći *Nayświęt- ſzego SAKRAMENTU.* Twarz Jey nic śię nie zmieniła po śmierći,

raczey śię zdała śpiącą niż umárłą, Ciało Jey Czterdzieśći Ośm godźin stało nim go pochowano, nie rozbie rano Jey po śmierći, áni przewłoczono, bo taka była wola Jey, y o to obligowáła przed śmierćią swoią, nie dla czego inszego pewnie, tylko áżeby nie obaczono znakow okrućieństwa Swiętego, ktorego nád Ciałem swoim zażywáła, chcąc y po śmierći naśladować zakryte w *Nayświętszym SAKRAMENCIE* Zyćie JEZUSOWE przez to utaienie Cnot y Swiątobliwośći Zyćia Swego. Dyscyplinę tylko Jey znaleźiono po śmierći drotową, hakami ná końcach zaostrzoną y krwią Jey zafarbowáną. Taką żałośćią całe Zgromadzenie ogarnione było, iż przez wielki smutek iakoby o pogrzebie zapomniały: zatym więc trzeba było zaprośić ná odpráwienie pogrzebowey Ceremonij y nabożeństwa *WW. OO. BENEDYKTY-*

Załość wielka całego Zgromadzenia po Jey śmierći

NOW

NOW podczas ktorego niezliczony konkursLudźi był wKośćiele, kędy publicznie na Marach wyſtawione było Jey Swiątobliwe Ciało nie zá Duſzę Jey śię modlących, ále Jey przyczyny przed Májeſtatem Boſkim wzywaiących, iakoby wcale wyperſwádowany był wiernych zgromadzony Lud o takieySwiątobliwości Jey, że modlitw zá śiebie nie potrzebowáła: ále raczey Jey modły potrzebnieyſze były. Ztąd pochodźiło owe uśilne pragnienie widzenia Jey po śmierći, ktoremu nie mogąc śię ſprzećiwić, muśiano po kilka razy odſłaniać Twarz Jey Velonem zakrytą, dla ſatysfakcyi uśilnie o to proſzących, y niepodobna wyraźić doſkonale weneracyi y reſpektu, ktory wſzyſcy ná ten czas ku niey oświadczali. Taſz wyſoka o Swiątobliwośći Jey opinia była okazyą, że rożne wyſokiey godnośći Oſoby,

po

po smierći Ją malowáć kazały y o Koperſztychy Jey śię ſtarały.

Jeſt oſobliwa Księga, ktora wſpomina Cuda Jey y o Duchu Proroctwa świádczy, czego lubo ſą Autentyczne dokumenta, iednakże zoſtáwuiemy to wyżſzemu rozſądzeniu tey Zwierzchnośći, ktora zá czaſem wniść może w Prawne wypytanie y wyrozumienie tego wſzytkiego, niechcąc w tey mierze ubiegać zdánia Kośćioła całego: á do tego też krotkie zebranie Zyćia nie pozwála tych wſzytkich extraordynaryinych dotknąć cyrkumſtancyi. Zakończemy tedy tę Książeczkę wſpomnieniem talentow naturalnych tak wnętrznych iako y powierzchownych tey Swiętey Inſtytutorki.

Talenta Jey powierzchowne

Miała wſzytkie talenta powierzchowne, ktore Jey mogły pozyſkać eſtymacyą y reſpekt u Ludźi. Wſzytko było w niey wiel-

kie

kie y powagi pełne, naytrudniey-ſze bez trudnośći expedyowác In-tereſſa y z ewentem ſzczęśliwym. Weyrzenie Jey było ſkromne y łáſkawe ſprawowało wpatrzących iakiś reſpekt, y naybeſpieczniey-ſzych do poſzanowánia oney wzbudzało. Taką zaś miała przenikaiącą do ſerca dźielność, y rozeznania dar wyſokiego, że nie można było pre-zentować śię przed nią wpadłſzy w iaki defekt, ktory mogł bydź godzien zawſtydzenia y nagany.

Była w dyſpozycyách zawſze obligowánia ſobie káżdego iak mo-gła naydoſkonaley: ſtateczna y iednoſtayna we wſzytkich przy-padkach; wyżſza nád wſzytkie Paſſye y bardzo ſpoſobna do przy-ięćia udźielenia z Nieba łáſki nád-przyrodzoney. Serce Jey było peł-ne dobroći, kompaſſyi y affektu ku bliźniemu. Te wſzytkie Talenta nie dla niey tylko ſamey były, de-

ſty-

ſtynował ią BOG dla wielu, á naypryncypalnieyſzy Jey talent był pozyſkáć Niebu y CHRYSTUSOWI tych wſzytkich, ktorzy tylko do niey śię o Duchowną poradę udawáli.

Krolowe Francuzkie, Angielſkie y inne Oſoby naypierwſzey dyſtynkcyi w oſobliwſzym ią miały poſzanowaniu y godną ſądźiły onę ſwey konfidencyi y przyiaźni, tak ſobie z nią poufale y towarzyſko postępuiąc, iakoby w rownym ſtopniu z niemi zoſtawała. Uniwerſalnie zaś wſzyſcy oſobliwſzą o niey eſtymacyą mieli y nigdy o niey mowić nie można było, chyba z oſobliwſzą pochwałą. Jedna Zakonnica tego Inſtytutu nazwana *Mátka Hoſtya* rzekła raz do niey: *Nie rozumiem Mátko Wielebna, żeby kto był ná Swiećie bárdźiey uſzánowány y eſtymowány nád WMći.* Ná to Jey pełna pokory Inſtytutorka

ka odpowiedźiała czyniąc alluzyą do Jey Imięnia te słowa Pisma S. z Psalmu 136. ℣. 7. *Hostia, Hostia! exinanite usq; ad fundamentum in ea, Siostro Hostyo! wyniszczćie, spustoszćie w nicy, áż do gruntow iey,* daiąc iey znać przez to, że BOG wnętrznie w Duchu Jey potężną swoię dźielność odprawował, y że intencye Boskie nád nią były, ażeby ią raczey upokarzać y nikczemną uczynić przed ludźmi, ániżeli żeby miała mieć iakie upodobanie w prożnych chwałách y estymie ludzkiey, ktorą Jey pozyskáły u wszytkich uznane naturalne Jey przymioty y talenta. Ná ostatek teyże Zakonnicy rzekła: *Jako mnie widźisz naymilsza Siostro wywyższoną, tak oglądać będźiesz upokorzoną, zawstydzoną, y wzgardzoną.*

Jakoż rzecz godna uwagi, że ta godna JEZUSA sługa, ktora śię BOGU była konsekrowała zá dosko-

ſkonałą Wiktymę nigdy żadnego ſukceſſu nie miała w fundowaniu iakiego nowego Klaſztoru, chyba po długich y ćiężkich z rożnych ſtron przećiwnośćiach y prawie niepodobnych do zwyćiężenia trudnośćiach, kontradykcyi poniżenia wytrzymanych ſtoſach bez liczby, ále miała nadźieię zawſze przećiwko ſamey nadźiei, y tą drogą podiętych wzgard ludzkich y rożlicznych przećiwnośći, ná oſtatek przyſzła do tey konſolácyi, że oglądała *Adoracyą* uſtawiczną Sakramentalnego BOGA powſtaiącą y ufundowáną ná ruinie y obalinach właſney miłośći y reputacyi ſwoiey. A lubo Jey do tego wielkiego Dźieła BOG záżywał, nic ſobie w tym nie przyznawała właſnego, áni ſobie nigdy imaginować śmiała, żeby w czym do tego Boſkiego Dźieła z śiebie ſamey y ſwemi śiłami przyczyniać śię miała.

ła. Ten proceder Boſki, iákim ſobie Opatrzność y Mądrość Jego poſtąpiła z tą Swiątobliwą Inſtytutorką był cále ſtoſuiący ſię do tego Duchá y maxym, w ktorych Fundowała Inſtytutum Uſtáwiczney Adorácyi. Bo Duch wſzyſtek tey Inſtytucyi ieſt y koniec Jego uſzánowáć y náśládowáć Zyćie utaione y wyniſzczone SYNA Boſkiego w Nayświęt: SAKRAMENCIE; ſkąd też wſzyſtkie Tego Inſtytutu Zakonne Oſoby czynią Profeſſyą, bydź u świata wzgardzonemi, ubogiemi, nieznánemi, y zárzuconemi, Adoruiąc przez to Sákrámentalnego BOGA, ktory żyie Zyćiem Hoſtyi, uſtáwicznie ſię ofiaruiącey y trawiącey w podobnych właśnie ſpoſobách, do Ofiary całopalenia w tey Naydoſtoynieyſzey Ołtarza Táiemnicy.

Chćiał też BOG tę S. Inſtytutorkę tego Zakonu mieć we wſzyſtkich

ſtkich rożnych Stanach, o ktorycheśmy wyżey námienili, ażeby była przykładem y wzorem dla wſzyſtkich Corek ſwoich w każdym ſtánie y okoliczności żyćia, w ktorey ſię znaydowáć bedą. Była áż do 18. *Roku* ná Swiećie, nie dáiąc ſię uwodźić iego chytrymi y oſzukuiącymi ponętámi, áni ſzkodliwymi iego zdradliwie ſię przekonáć maxymami. Trwała w Stanie y Zyćiu Zakonnym, y dożyła Lat 65, w ktorych dwadźieśćia śiedm przebyła w uſtáwicznych niebeſpieczeńſtwách, wątpliwych y ſtraſzliwych przypadkách. Doświadczáiąc Jey Boſka Opatrzność przez ten wſzyſtek czas, to przez nieſzczęśliwość czáſow, to przez gwałtowne walących ſię Woyſk náwałnośći y przechodzących Obozow, to przez wnętrzne uſtáwiczne umartwienia duchá, á ná oſtátek przez nędzę oſtátniego u-

boſtwa

boſtwa y niedoſtatku. Ná oſtátek tenże BOG, ktory Ją náuczył świątobliwośći nábywáć między tylą ućiſkámi, dał Jey zákoſztowáć przez oſtátnie 45. Lat wieku Jey ieſzcze w tym śmiertelnym żyćiu, y przed czáſem roſkoſzy Niebieſkich, nie wychodząc iednak bynamniey z ſtánu Wiktymy; á że tych teraz z Bogiem wiecznych delicyi z zupełnośćią wſzelką iuż záżywa, wątpić nikomu nie trzeba.

Zakon, ktorego była Inſtytutorką przyięty ieſt we wſzyſtkich prawnych zupełnośćiach od oboyga Zwierzchnośći Duchowney y Swieckiey; bo oprocz pozwolenia otrzymanego od Dworu, o ktorym ſię iuż rzekło, ieſzcze nád to Kárdynał Jegomość Wendomeżyiſki *Legatus* OYCA Swiętego we Francyi Approbował toż Inſtytutum. y Reguły dla niego opiſáne w Roku 1668 *INNOCENTY*

XI. Papież Konfirmował Regułę też y Instytutum 1676. Toż uczynił *KLEMENS XI.* przez Brewe Apostolskie 1. *Kwietnia* 1705. ná Instancyą Krolowy Jeymości Polskiey MARYI KAZIMIRY Zony JANA III. co ná długi czas przedtym Duchem Prorockim przepowiedziała Wielebna Instytutorka, kiedy naywiększe záchodziły trudności względem otrzymania Approbacyi Konstytucyow; w czym gdy o to turbacyą swoię wyrażały przed Wielebną Mátką Jey Zakonne Corki, ták im ná to odpowiedziała; *Konstytucye náße nie będą prędzey Approbowane, áż ná ten czas, kiedy Krolowa Polska poiedzie do Rzymu.* Kiedy záś wysyłała do Polski Zakonnice swoie ná Fundácyą Klasztoru *Warßawskiego*, żegnáiąc się z Mátką *à JESU*, te słowa Duchem Prorockim do niey rzekła: *Zegnam ćię*

Duchem Prorockim przepowiada Approbacyą Konstytucyow.

moia

moia kochana Mátko ná dźieśięć lat; po ſkończeniu tych lat umarła W. Fundatorka, 6. *Aprilis* w Niedźielę Przewodnią o godźinie drugiey po Południu, tegoż ſamego dnia o godźinie dźieśiątey z wieczora w poſtaći Gołębicy białey pokazała ſię we śnie teyże Mátce *à JESU*, ktorą ták biła ſkrzydłami ſwemi, iákoby Ją chcąc niemi w gorę wznieść, że ſię áż obudźiła, y ná iawie toż ſámo ſłyſzała (máiąc ten preſſentyment, że to ieſt W. Inſtytutorka, y że przez te wznoſzenie Jey ſkrzydłami ſwemi niby w gorę, ktore czuła, tego po niey wyciąga, żeby ſię powrociła do Francyi) y záczęła wołać; co uſły ſzawſzy Zakonnicá iedna przybiegła do Jey Celli, pytáiąc ſię co ſię z nią dźieie? w tym iey ſáma opowiedźiała ſen ſwoy, y iáko ná iawie obudźiwſzy ſię toż ſłyſzała: We trzy Niedźiele potym przy-

Wdźień ſwoiey śmierći pokazuie ſię w poſtaći Gołębicy białey.

ſzły Liſty z Klaſztoru Paryſkiego, ktore potwierdźiły widzenie tey Mátki; ktora záraz potym ſtaráła ſię otrzymáć pozwolenie potrzebne do wyiechánia z Klaſztoru *Wárßawſkiego* názad do *Francyi*, gdźie przyiechawſzy do Klaſztoru Paryſkiego znaczną uznała łaſkę u Grobu *W. Fundátorki*; o czym ſáma piſała do Zakonnic Klaſztoru *Wárßawſkiego*: P. BOG záś Wſzechmogący, ktory rożnych záżywa ſpoſobow do wykonánia woli ſwoiey w czáśie przeznáczonym ták dyſponował, że *Krolowa Polſka MARYA KAZIMIRA* będąc w *Rzymie* ſprowadźiła do śiebie tęż Mátkę *à JESU* y z kilką Zakonnic *w Roku* 1702. wſzyſtkiego przykładáiąc ſtáránia, áby była mogła ich Zakon *w Rzymie* Fundowáć, co do ſkutku przyiśc nie mogło dla rácyi, ktore należą do obſzernieyſzey tego Inſtytutum

Hiſto-

Hiſtoryi; Jednakże *OCIEC Swięty* będąc wielce zbudowany z świątobliwych poſtępkow Mátki *à JEZU* y Socyuſzek Jey wielką záwźiął eſtymacyą Inſtytutum Ich, y nie tylko Approbował Konſtytucye, ták, iáko ſię wyżey wyrażiło, ále y rożnemi Odpuſtámi, Przywileiami ubogáćił toż Swięte Inſtytutum.

Nie ominiemy też tu wyraźić, iáko Zakonnice Benedyktynki Bojodoceńſkie przyięły Reformę *Uſtáwiczney Adorácyi*, uczyniwſzy oney ſolenną Profeſſyą Dnia 10. Septembra *Roku* 1701. y w niczym nie uſtępuią pierwſzym Klaſztorom Fundowanym zá żywota *Wielebney Mátki MECHTYLDY od Nayśw: SAKRAMENTU*, záchowuiąc w tym wſzyſtkim, co ſię tknie obſerwancyi Zakonney, duchá modlitwy, uſtáwiczności y pilności około czáſow y godźin Adorá-

Kláſztor Bojodoceńſki.

dorácyi, reparácyi, y inszych wszy-
stkich do tego Instytutu należących ćwiczenia. *Wielebna Mátka MARYA ANTONINA* z Klasztoru Paryskiego dla Rządzenia tamtego Zgromadzenia záproszona, nie mało kontrybuowała swoią rostropnośćią y czuynośćią, iáko też y przykładem właſnym do tego porządku, ktory w tamtym kwitnie mieyscu. Jest też ieszcze y insze Zgromadzenie tychże Zakonnic Benedyktynek w Mieśćie Droáceńskim, ktore z wszelką punktualnośćią obserwuie Reguły y Konstytucye ustáwiczney Adorácyi. Jákoż ieszcze zá żywota Wielebney Instytutorki w Roku 1695. miano tę Reformę do tego Zgromadzenia wprowadźić, ále dla rożnych przeszkod záchodzących nie przyszło do skutku, áż w Roku 1700. po śmierći tey Godney Instytutorki.

Klasztor Droaceński.

Coś

Coś ták wſpaniałego y pożytecznego upatrzono w tey obſerwancyi Adorácyi uſtáwiczney, że y inſze znaczne y ſławne Zgromadzenia, lubo nie ſą Inſtytutu *Wielebney Mátki MECHTYLDY*, konſekrowały ſię iednak y poświęćiły ná oddáwanie tego uſtáwicznego uſzánowánia Nayświętſzego SAKRAMENTU. Jáko to widźiemy, że ſię praktykuie z wielkim zbudowaniem przez Zakonnice Benedyktynki *de Valdoſne*, u ktorych ta zábawa świątobliwa poſtánowiona Roku 1701. w Charentonie nie dáleko Paryża ná tym ſámym mieyſcu, gdźie przedtym był Zbor Kalwiński, kędy też świątobliwe te Damy uśiłuią dźień y noc nádgradzáć obelgi y profanácye tego Nayświętſzego SAKRAMENTU, przez nieprzyiaćioł Wiary Swiętey uczynione.

Jeſt oprocz tego we Wśi názwaney

zwaney *Charonra* bliſko Paryża Zgromadzenie Pánien Swieckich, ktore oprocz uczynkow Chrześćiáńſkiey miłośći około chorych w tamtey okolicy zoſtáiących z wielką punktualnośćią y pilnośćią záchowuią, wſzyſtkie obſerwy y ćwiczenia Adorácyi dźienney y nocney.

Szczupłość krotkiego Zebránia, ktore tu dáiemy ſzerzyć ſię dáley w tey máteryi nie dopuſzcza, iednakże nie możęmy tu ſię dyſpenſowáć, áżebyśmy nie opiſáli, pobożnych y pełnych zbudowania praktyk, ktore ſię w tym Swiętym *Mátki MECHTYLDY* Inſtytućie obſerwuią ná uſzánowanie Nayśw: SAKRAMENTU.

Pobożne y pełne zbudowania praktyki In-

Naprzod tedy Zakonnice tey Reguły obowięzuią ſię Slubem Solennym oddáwáć uſtáwiczną Adoracyą Nayświętſzemu SAKRAMENTOWI, ſtáwiaiąc ſię przed

tą

tą Naychwalebnieyſzą Táiemnicą, á to ná reparácyą wſzyſtkich irrewerencyi popełnionych przećiwko temu Nayzbáwienniecyſzemu zádatkowi odkupienia náſzego, każda Zakonnicá odpráwuie co dźień ſwoię godźinną Adorácyą według czáſu ſobie náznáczonego, á że ta Adorácya powinna bydź uſtáwiczna y bez przeſtanku, záczym y godźiny ták ſą rozporządzone, że Nayświętſzy SAKRAMENT, nigdy nie ieſt bez należytey ſobie ádorácyi y uſzánowania, ták w dźień, iáko y w nocy: bo uſtáwicznie Zakonnice iedne ná mieyſce drugich náſtępuią.

ſtytutum od uſtawiczney Adora: Nayśw: Sakramentu.

Oprocz tego co Mieśiąc biorą godźiny przez loſy, á ták godźiny Adorácyi ſą rozłożone według liczby Zakonnic, w Zgromadzeniu ſię znayduiących. Ale nád to ieſzcze *Repárácya* ieſt iedna z nayprzyncypalnieyſzych obligacyi te-

go

go Inſtytutu: To ieſt, że codźień iedna Zakonnica około końcá godźin, ktore poprzedzáią Mſzą Konwentualną przyſzedſzy ſtawa we ſrzodku Choru, kędy ieſt Pochodnia zápalona ná *Lichtarzu* drewnianym ſtoiąca, tám ná ſzyię zárzućiwſzy ſobie *ßnur* gruby, á w rękę biorąc Pochodnią w tey poſturze pokorney zoſtáie przez cáłą Mſzą, czyniąc przez to repárácyą Májeſtátowi Boſkiemu zelżonemu przez tyle kryminałow y bezbożnośći poniżonemu w Nayświęt: SAKRAMENCIE. Ják przyidźie czas Kommunii Swiętey, złożywſzy powroz y Pochodnią, przyſtępuie do Kommunii Swiętey; záczym taż Reparatorka idzie y do Refektarza z tymże powrozem ná ſzyi y Pochodnią trzymáiąca w ręku, iákoby kryminalnie obwiniona, idąc oſtátnia zá wſzyſtkimi Sioſtrámi, á poklęknąwſzy

we

we ſrzodku Refektarza z nayględ-
ſzym upokorzeniem zá pierwſzą
pauzą Lekcyi zwyczayney do Sto-
łu; głośno te ſłowa mowi: *Niech
będźie ná wieki pochwalony y ádo-
rowány Przenayświętſzy SAKRA-
MENT. Naymilſze Siostry pámię-
taymy żeśmy poslubione BOGU, á to
w Chárákterze Wiktymy dla reparo-
wania obelg y profanácyi, ktore ſię
nieuſtannie dźieią przećiwko Nay-
świętſzemu SAKRAMENTOWI.
Proſzę pokornie o pomoc modlitew
waſzych dla uczynienia zádoſyć tey
obligácyi, ták, iákom powinna*, y zá-
raz ta Zakonnicá powraca do Cho-
ru, y refekcyi żadney nie bierze,
áż pod czas drugiego Stołu, przez
ten cały dźień zoſtáie ná oſobno-
ści, áż do Nieſzpornych godźin,
a to dla uſzánowania Sákrámen-
talney Oſobności y ćierpliwości
SYNA Boſkiego.

Codźień tákże po Mſzy Kon-
wentu-

wentualney Zakonnicá Hebdomadarka klęknąwszy przy lichtarzu y Pochodnią w ręce biorąc, á powroz ná szyię, mowi głośno Akt ieden Adorácyi skomponowany od *Wielebney Mátki Instytorki*, pod czas ktorego wszystkie insze Zakonnice ná ziemię padaiąc ádorácyą głęboką czynią, áż ku ziemi. Co godźina, ták w dźień, iáko y w nocy w naywiększy dzwon pięć rázy znak dáią, dla przestrzeżenia tych, ktore nástępowáć máią do Choru, y dla przypomnienia wszystkim o niewymownych łaskách y dobrodźieystwách Boskich záwartych w Nayświętszym SAKRAMENCIE, á ták ta, ktora dzwoni, iáko y insze wszystkie w Duchu Adorácyi powtarzáią Akt zwyczayny: *Niech będźie pochwalony Przenayśw: SAKRAMENT ná wieki*. Co moment te słowa máią w uściech, y to iest niby ich

hasło

hasło ordynaryine, czyli się z sobą schodzą, álbo zmijaią, czyli do Cel kołacący ná pospolite y zwyczayne zwoływaiąc Zgromadzenia powinnośći To też iest ich pierwsze przywitánie w Listách, u Kraty, u Forty z obcemi oboiey płći Osobámi rozmawiaiąc. Od tegoż Aktu Lektorki záczynáią Lekcyą do Stołu; te są ich naypierwsze słowa, wstáiąc y te ostátnie zabieráiąc się do spoczynku. Wszystkie tákże godźiny od tych słow záczynáią się w Churze, y tymi słowy się kończą po Łaćinie ie mowiąc z pocałowaniem źiemi. Toż się obserwuie po dźiękczynieniu od Stołu, y ná záczęćiu Konferencyi zwyczaynych, po refekcyi bowiem, Zakonnice ná ten czas zszedłszy się ná mieysce zwyczayne wszystkie prostracyą uczyniwszy, mowią: *Laudetur Sacro-Sanctum & Augustissimum SACRAMENTUM in*

ater-

æternum. Każda Zakonnicá nośi ná Szkaplerzu, álbo też ná Todze Chorowey Figurę *Nayświętſzego SAKRAMENTU* miedźianą pozłoćiſtą wyrobioną ná formę Monſtrancyi, ná ktorey ſą też ſłowa: *Niech będźie pochwalony Przenayświętſzy SAKRAMENT ná wieki,* iáko też w obrączce, ktorą odbieráią przy Profeſſyi. Nigdy nie opuſzczáią tych znakow powierzchownych Stánu ſwego, iákoż y ſáma Pieczęć Klaſztorna ieſt Figura Nayśw: SAKRAMENTU.

Przez obligácyą wieczną Inſtytutu, bywa co Czwartek przez cały dźień Expozycya w Kośćiele káżdego Klaſztoru, y tego też dnia bywa Kommunia generalna, á Sioſtry robot żadnych ręcznych nie robią od Expozycyi, áż po Benedykcyi y ſchowaniu *Nayświętſzego SAKRAMENTU.* Tegoż dnia nie bywa Konferencyi poſpolitych

po

po refekcyi, iako też y w inſze dni Expozycyi, áżeby Sioſtry uſtawicznością większą aſsyſtowały Nayświętſzemu SAKRAMENTOWI, zkąd też nie wychodzą, chyba dla ſámey refekcyi; Bywa w też dni Wielka Mſza, Kazánie y Benedykcya przed Kompletą.

Obchodzą Swięto y Oktawę całą *Nayświętſzego SAKRAMENTU* z naywiękſzą Solennością, y w káżdy Czwártek w ktory nie przypadnie *Officium duplex*, czynią Officium o *Nayświętſzym SAKRAMENCIE ſemiduplex.*

W Tłuſty Czwartek odprawuie się Nabożeńſtwo z taką Solennością, z iaką w ſamo Swięto *Nayświętſzego SAKRAMENTU.* Pod czas Mſzy Konwentualney wſzytkie Zakonnice odprawuią Reparacyą, powroz ná ſzyi y świecę w ręku trzymaiąc, toż czynią pod czas Salutacyi, to ieſt Supplikacyow

cyi Solennych po ſkończonym Nieſporze pod czas ktorych Pſalm *Miſerere* śpiewaią, á Celebruiący Kápłán y inni Miniſtrowie áſſyſtuiący Proſtracyą czynią przed *Nayświętſzym SAKRAMENTEM* pod Graduſami Ołtarza á w Dzwon ádoracyiny dzwonią áż do końca Nabożeńſtwa.

Co Rok także w dźień Zwiáſtowánia *Nayświętſzy Pánny* y przez całą Oktáwę takowaſz odprawuie śię Solenna Reparacya, y Kommunia bywa ná podziękowanie Panu BOGU zá poſtanowienie tego Zakonu, ktory śię właśnie w ten ſam dźień záczął w *Roku* 1653 (nie bez oſobliwego Cudu łaſki Boſkiey, ponieważ wſzyſcy niemal temu kontradykowáli) iako też dla uproſzenia Oſob Zakonnych ſpoſobnych do utrzymania Inſtytutum tego, áby zawſze trwał w ſwym ferworze. Ilekroć śię trafi álbo ſły-

chać

chać o iakiey irrewerencyi extraordynaryiney *Nayświętſ.go SAKRAMENTU*, oprocz pokut dobrowolnych, ktore káżda Zakonnica czyni zá pozwoleniem Starſzych ſwoich, Przełożona ieſzcze oſobliwſzc naznacza generalne y publiczne Repáracye y Proceſſye z powrozem ná ſzyi y świecą w ręku z inſzemi uczynkami pokutnemi.

Ilekroć Zakonnica ktora ieſt konaiąca, Przełożona zwoływa całe Zgromadzenie do Infirmaryi y tam wſzytkie Reparacyą czynią klęcząc zá defekta konaiącey, y owſzem kiedy tobydź można, ſama konaiąca powroz ná ſzyi maiąc y gromnicę w ręku tę Reparacyą czyni, áżeby tak oſtatnie Jey ſkonanie y ducha wytchnienie było z wyrażeniem Wiktymy y Reparatorki pokutuiącey.

Ta tedy ieſt eſſencyálna dewocya do *NayświętſzegoSAKRAMEN-*

TU, ktora ieſt iſtotna temu Zakonowi, ále oprocz tey ieſt ieſzcze iedna nie inniey pryncypalna do *Nayświętßey Pánny*, ktorą Zakonnice te maią zá *Mátkę* y Protektorkę, y Solennie co Rok w Niedźielę między Oktawą w Niebowźięćia odnawiaią ten Slub iako nigdy nie będą obierać dożywotniey Przełożoney uznaiąc *Mátkę Nayświętßą* zá Xięnią y Generalną Przełożoną całego *Inſtytutum*, ſama W. Fundatorka ten Akt zkomponowáła, ktorey Miłość y Nabożenſtwo do *Mátki* Słowa Przedwiecznego dźiwnie gorąca y oſobliwa była, co ſnadno poznać z konferencyi ktore czyniła ná Jey Swięta, álbowiem Jezyk Jey dźiwnie był obfity w wychwalaniu Godnośći tey *Mátki* miłośierdźia, ktorey ſłodkim Jmieniem naſyćić śię nie mogła, co y Liſty Jey pokażuią, z tąż żarliwo-

śćią

śćią obligowała, y obowiązała Zakonnice swoie, áżeby temi osobliwemi sposobami ktore im wynalázła ze wszytkich śił czćiły wychwaláły *Máthę Nayświętszą*, y z iak naywiększą Uroczystośćią Święta Jey obchodźiły. Jakoż ná każde Jey Święto Expozycya bywa, iako też ná wszytkie Święta CHRYSTUSOWE; ná Święto Świętego BENEDYKTA y Świętey SCHOLASTYKI.

Przepomnieliśmy wyżey między Fundacyámi wyraźić, że iest w Polszcze Drugi bowiem tákże tego Instytutu Klasztor, to iest we Lwowie Mieśćie Stołecznym Prowincyi Ruskiey. O tey Fundacyi tę mamy wiadomość, że iedna Senatorskiego Domu Dáma Woiewodzanka y Jedynaczka wielkiey fortuny Sukcessorka, natchniona łáską Boską y przykładem Świątobliwych Zakonnic tego Instytutu w Polszcze będących, umyśliła bydź Ich Fundatorką, konsekruiąc Osobę swoię y wszytkę fortunę ná wykonanie tey Świątobliwey Intencyi bez wszelkiey rezerwy: zá czym zwyćiężywszy wszytkie oppozycye osobliwie strony Fámilij y Kolligácyi zachodzące, odprawiwszy zwyczayną probę, uczyniła Professyą Zakonną w Ręku Jmći X. Arcy-Biskupa Lwowskiego

w Nie-

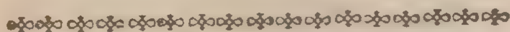
w Niedźielę nazwáną *Quasimodo*, álbo Przewodnia, *Roku* 1718. Wszytka Szláchta y Państwo całego Woiewodztwa Ruskiego assystowáło temu Aktowi z zbudowaniem uniwersalnym z tey Heroiczney rezolucyi, z ktorą tak zacnego urodzenia Osoba swoie czyniła oddanie śię BOGU. Jakoż tak pięknym przykładem swoim pociągnęła do tego Swiątobliwego Zgromadzenia wiele inszych zacney kondycyi Osob, ktore wgárdźiły honorámi y delicyámi przemijaiącemi, áżeby śię stały Wiktymámi JEZUSA CHRYSTUSA Ofiárowanego ná Ołtarzach naszych.

Ktokolwiek chce bydź doskonaley informowany o Intencyách Swiątobliwey Instytutorki Zakonu *Nayświętszego SAKRAMENTU*, y o końcu Instytutu tego, niechayże czyta Kśiążeczkę od samey Swiątobliwey Fundatorki złożoną pod tytułem *Prawdźiwy Duch Zakonnic* od Adoracyi ustawiczney *Nayświętszego SAKRAMETU* o ktoreyeśmy iuż wyżey namienili: wydana iest ta Kśiążeczka *Roku* 1683. My zaś to krotkie zebranie Zyćia *Wielebney Mátki MECHTYLDY* Instytutorki y Fundatorki tak Swiętego y godnego w Kośćiele CHRYSTUSOWYM Zakonu, zebraliśmy z rożnych Memoryałow Oryginalnych tey Instytutorki,

ktore

ktore nam ſą kommunikowáne od naypierwſzego przez nię Fundowánego Kláſztoru.

Ten Zywot z Francuſkiego ná Polski ięzyk przetłumaczony, ieſt wyięty z krotkiego zebrania wydanego Przez *W. X. Giry* Zakonu *Minimorum S. FRACISZKA de Paulo* w Roku 1719. do ktorego śię niektore rzeczy przydały z Liſtu Cyrkulárnego ktore po Smierći Tey W. Fundatorki były rozeſłane po wſzytkich Klaſztorach naſzych według zwyczaiu, iako też y z partykulárnych niektorych naſzych Skryptow y wiadomośći; z ktorych podaią śię także do wiádomośći y Rewelácye, naſtępuiące.



REWELACYE
O Chwále Niebieskiey Wielebney Mátki MECHTYLDY.

KAPŁAN ieden wielkiey Swiątobliwośći, ktory ieſzce zá Zywota znaczne Cuda czynił Imieniem Szymon Gurdan *Kánonik od* S. Wiktora, *ktory był wielkim Przyiaćielem* Màtki MECHTYLDY, *y nie tylko za Zywota ią znał oſobliwie, ále y po Smierći obiawiony mu był Stan Jey, ten na obligacyą iedney Oſoby ktora powątpiwała, czy iuż zażywa Wieczney* Obiawienia o Jey Chwale.

czney

czney Chwały ta Wielebna Instytutorka, *tak Jey odpisał* 13. Novembris (*w Dżień Wszystkich SS. Zakonu Benedyktyńskiego*) Roku 1714.

Czart przeklęty iako zawsze prześladował zá Zywota Wielebną Mátkę MECHTYLDĘ *od* Nayświętszego SAKRAMENTU Instytutorkę Zakonu od Ustawiczney Adoracyi, *toż samo nie przestaie czynić y po Smierći Jey, ażeby mogł dokazać tego żeby była wzgardzona; ale nic nie wskora, tylko swoią własną mieć będzie konfuzyą y hańbę,* Wielebna Mátka Instytutorka *w Dżień swoiey Smierći przeszła tylko przez Czyśćiec, tak iak chusta, ktorąby przez płomień przepuszczono; żeby z niey zła áerya y odor wyszedł, y ztamtąd była posadzona między Serafinami.*

Toż samo drugiemu Słudze Boskiemu bárdzo wielkie świátła od Pana BOGA odbieraiącemu było obiawiono wkrotce po śmierći Wielebney Fundatorki, *o czym assekurował. Y inszych kilka Dusz Swiętych mieli poznanie przez impressyą że była wysoko w Niebie.*

Libellus cui Titulus Zyćie Wielebney Matki KATARZYNY &c. *Censeo ut Imprimatur. In quorum Fidem manum meam appono. Datum* Varsaviæ Die 24. Octobris. 1738.

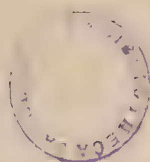
GVILHELMUS ROBERTSON U.J.D. Gnesnensis, Posnaniensis, Varsaviensis Canonicus, Præpositus Infulatus Camenecensis, Custos Lovicensis, Curiæ Episcopalis per Diœcesim Posnaniensem Auditor Generalis & Judex. *mpp.*



PROTESTACYA.

STosuiąc się do Dekretu Swiętey Stolicy Apostolskiey w Roku 1625. wydanego, á w Roku 1634 potwierdzonego, chcąc go nienáruszenie zachowáć według deklarácyi URBANA VIII. Roku 1631. ogłoszoney, z tym się oświadczamy, iż cokolwiek się tu nápisało, wszystko poddaiemy zdániu Kośćiołá Swiętego Rzymskiego; dla tego Wielebney tey Słudze Boskiey, ktorey się ten Zywot podáie, niechcemy przyznawáć Sławy álbo Swiątobliwośći iákiey, álbo osobliwey Czći; Pismo tedy to większey sobie nie przywłaszcza powagi, tylko iáko Historya ludzka, z świadectw, y ludżi godnych wiáry szczerze zebrána.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0025660

